

**SYTUACJA OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH s. 4**

**KS. BLACHNICKI
OTRUTY s. 18**

**SERCE
PO SERCU s. 12**

**WEJŚCIE KRAJU
SMOKA s. 30**

 26.03.2023
nr 13 (908)
cena 5 zł
(w tym 8% VAT)
NR INDEKSU 205 109
ISSN 1734-9079
www.idziemy.pl

idziemy



Co wolno w poście

s. 10



KRS
0000 309 499

Z DOPISKIEM
TYGODNIK
IDZIEMY



Przyczyn się do rozwoju Tygodnika Idziemy, przełącz 1,5% swojego podatku

W zeznaniu rocznym za 2022 r. PIT 37 w pozycji 147 należy wpisać: KRS 0000 309 499,
w pozycji 149 (cel szczegółowy) należy wpisać: TYGODNIK IDZIEMY



ks. Henryk Zieliński

Wyjdźmy na ulice

Z szacunkiem podchodzę do inicjatyw podejmowanych przez ludzi świeckich i duchownych w obronie dobrego imienia św. Jana Pawła II. Wśród nich trzeba zauważyć głos Ojca Świętego Franciszka, prymasa Czech abp. Jana Graubnera i wicepremiera Węgier Zsolta Semjéna. Polskich organizacji, grup społecznych i uznanych autorytetów, które wydają oświadczenia i uchwały w tej sprawie, nie sposób wyliczyć.

Można się spodziewać, że z największym odzewem spotkają się spontanicznie organizowane w Warszawie i w innych miastach marsze poparcia dla Jana Pawła II w osiemną rocznicę jego śmierci 2 kwietnia. Nie może na nich zabraknąć nikogo, komu bliskie są wiara, patriotyzm i przyzwoitość. Inicjatywy takie nie są drogą do odkrywania prawdy, bo tej nie ustala się na ulicznych manifestacjach ani w parlamentarnych głosowaniach. Niosą jednak potężny ładunek emocjonalny i moralny. Wyrażają niezgodę na postępowanie człowieka, który złotymi zgłoskami zapisał się nie tylko w dziejach Kościoła i wielu z nas, ale także w dziejach Polski i świata. Człowieka, którego świętość Kościół rozpoznał i uroczysto potwierdził.

Publiczny sprzeciw jest konieczny nie tyle nawet wobec zarzutów stawianych św. Janowi Pawłowi II na podstawie donosów tajnych współpracowników SB, ile w obliczu idących w ślad za nimi oszczerstw, powielanych bez skrępowań przez największe media. Ze zgrozą przeczytałem na portalu wp.pl rozmowę Michała Wróblewskiego z politykiem znanym głównie ze swojej odmienności seksualnej. Wywiad, w którym dziennikarz nie konstruuje żadnej z bzdur wypowiadanych przez interlokutora, jest typowym odwracaniem wektorów i wykradaniem pojęć. To wszystko na portalu, który ma większy zasięg niż wszystkie razem wzięte stacje telewizyjne w Polsce. Tęgo nie można lekceważyć.

Dla przykładu: to św. Jan Paweł II był autorem rozróżnienia między cywilizacją życia i cywilizacją śmierci. Wprowadził je po raz pierwszy równo przed 30 laty w „Liście do rodzin”, a doprecyzował w encyklice „Evangelium vitae” (1995). Do składowych cywilizacji (kultury) życia zaliczył troskę o małżeństwo i rodzinę, o każde

ludzkie życie od poczęcia do naturalnej śmierci, opiekę nad najsłabszymi, dziećmi, starcami i niepełnosprawnymi. Jako przejawy cywilizacji śmierci wyliczył antykoncepcję, aborcję, in vitro, eutanazję i związki homoseksualne. Wiem, jak bardzo drażniło to lewicę.

O czym przekonuje nas tymczasem rozmówca red. Wróblewskiego? Że to Jan Pa-

weł II na Zachodzie „jest kojarzony z dogmatem cywilizacji śmierci”, ponieważ sprzeciwiał się... antykoncepcji, aborcji i związkom jednopłciowym! Znajdziemy też nie mniej rewolucyjne stwierdzenia, jakoby „Kościół katolicki stał się jedyną instytucją na świecie, która stworzyła mechanizm ukrywania przestępców zbrodni pedofilii”. Czyżby ów polityk nie wiedział, że w odróżnieniu od bliskich mu środowisk europejskiej lewicy, które do dzisiaj np. w Holandii nie rezygnują z wysiłków na rzecz legalizacji pedofilii, Kościół od co najmniej ćwierćwiecza jest jedynym środowiskiem oczyszczającym się i oczyszczanym z tego rodzaju przestępstw?

Na koniec bomba: pytany o zakaz spowiedzi dzieci, ów notabene europoseł odpowiada: „(...) na Zachodzie takie rozwiązanie jest standardem”. Dziennikarz nie dopytuje, gdzie, chociaż europoseł odwraca już nawet strony świata na wspak! Bo zakaz praktyk religijnych dla osób niepełnoletnich rzeczywiście obowiązuje, tyle że w Chińskiej Republice Ludowej. Ale czy to Zachód?

Nie wiem, czy kompetentna instytucja kościelna wystąpi o sprostowanie tych bzdur i oszczerstw, zanim staną się normą i obowiązującą „prawdą”. Daliśmy sobie wykraść przez gejów biblijną tęczę i papieskie wołanie „Nie lękajcie się!”. Trzeba kiedyś powiedzieć: „non possumus”, żeby się nie okazało, że to działacze LGBT obalili komunizm i to oni są stróżami seksualnej moralności. Dlatego wyjdźmy solidarnie na ulice 2 kwietnia. Nie po to, żeby zakrzyczeć prawdę albo się na nią zamykać. Bo Kościół potrzebuje prawdy, jakakolwiek by ona była. Niech jej szukają pracownicy IPN, członkowie Państwowej Komisji ds. Pedofilii, prokuratorzy i historycy. Niech się wreszcie wypowiedzą świadkowie!

Inicjatywy w obronie św. Jana Pawła II nie mogą być jednak zawłaszczane przez jakąkolwiek partię. Nie ma zgody na traktowanie Kościoła jak płotu wokół wiejskiej remizy, z którego co sobota po zabawie krewcy młodzieńcy odrywali sobie sztachety, żeby się nimi nawzajem okładać w bójce z gośćmi z sąsiedniej wsi. Niezależnie od wyniku bójki zawsze poszkodowany był płot, aż w końcu przestawał istnieć.

henryk.zielinski@idziemy.com.pl

26.03.2023 **idziemy** w numerze:

TEMAT TYGODNIA

Co wolno w poście – mówi abp Józef Górzyński, liturgista **s. 10**

Serce po sercu – bogactwo świata osób niepełnosprawnych umysłowo **s. 12**



MOJA WIARA

Dylemat niemieckich katolików **s. 8**

Droga krzyżowa z Polski w rzymskim kościele **s. 36**

Biblijne obrazy Kościoła: Świątynia duchowa **s. 38**

Sto lat eucharystek **s. 43**

NA CZASIE

Walczą o przeżycie – rozmowa z Wojciechem Ziębą o pomocy państwa dla niepełnosprawnych **s. 4**

Powołajmy komisję! **s. 9**

Otrucie księdza – śledztwo ws. ks. Franciszka Blachnickiego **s. 18**

Wejście Kraju Smoka **s. 30**

WARTO WIEDZIEĆ

Kiedy chcesz zapłacić? – efekty wychowania po latach **s. 32**

To już nie science fiction – rozmowa o sztucznych macicach z prof. Piotrem Rieske **s. 34**

Caritas – pomoc dla kolejnych 500 rodzin na Ukrainie **s. 42**

Jedzenie owadów a zdrowie **s. 44**

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.

E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.

Jak Pan ocenia propozycje ministerstwa rodziny dla opiekunów osób niepełnosprawnych?

Są iluzoryczne i nie odpowiadają na potrzeby tych rodzin, szczególnie rodzin opiekujących się najczęściej chorymi dziećmi. Zanim je skomentuję, przedstawię obecną sytuację.

Teraz rodzice dzieci wymagających całodobowej opieki dostają od państwa jednorazową zapomogę 4 tys. zł oraz comiesięczne świadczenie z programu 500+ i zasiłek pielęgnacyjny 215 zł. Dalej mają do wyboru: otrzymać kolejne 2,4 tys. zł świadczenia pielęgnacyjnego, ale zrezy-



foto: arch. prywatne

premii pozbawiłaby go świadczenia. Rozwiązanie to nie odpowiada również na potrzeby tych, którzy już pracują i dlatego nie mogą pobierać świadczenia, oraz rodzin, w których wychowuje się więcej niż jedno dziecko niepełnosprawne.

Osobne od pielęgnacyjnego świadczenie wspierające ma dotyczyć przede wszystkim grupy dorosłych niepełnosprawnych, z pominięciem rodzin zajmujących się ciężko chorymi dziećmi. Szczególny niepokój budzi powiązanie kwestii asystentury z przyznaniem prawa do świadczenia wspierającego przy jednoczesnym warunku rezygnacji

Walczą o przeżycie

Z **Wojciechem Ziębą**, prezesem Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka i szefem Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej „Stop zakazowi pracy”, rozmawia Monika Odrobińska

gnować z pracy, lub nie pobierać świadczenia, ale móc pracować. Świadczenie pielęgnacyjne ma wystarczyć na leczenie dziecka oraz utrzymanie jego i opiekuna.

Jakie są koszty utrzymania i leczenia niepełnosprawnego dziecka?

To 5,3–6,4 tys. zł miesięcznie. Dla przykładu: godzina rehabilitacji to 150 zł – w przypadku mojego syna refundowane są 4 godziny miesięcznie, a potrzebnych jest 20. Mimo pierwszeństwa gwarantowanego przez program „Za życiem” wizyta u specjalisty na NFZ może się odbyć w przeciągu kilku do kilkunastu tygodni, a często potrzebna jest natychmiast – koszt prywatnej konsultacji to 200–600 zł; należy pomnożyć to przez kilku specjalistów miesięcznie. Dalej: robiona na wymiar orteza kosztuje od 4 do 20 tys. zł, po kilkunastu miesiącach należy ją wymienić. Cewnik to 5,30 zł, potrzeba ich 150 miesięcznie. Państwo daje 715 zł lub 3,4 tys. zł miesięcznie.

W efekcie, jak podaje PFRON, 70 proc. rodzin z osobą z niepełnosprawnością ma problemy z zakupem leków;

ponad 60 proc. – z opłaceniem rehabilitacji (część dzieci nie jest więc rehabilitowana), a 6,5 proc. żyje w skrajnym ubóstwie. Jałmużna ze strony państwa nie pozwala nie tylko na godne życie, ale na przeżywalność dzieci.

Można powiedzieć, że opiekunowie są wykluczeni społecznie, wręcz dyskryminowani?

Rodzice pobierający świadczenie, które jest nieopodatkowane, wypadają z rynku finansowego – nie mają szans na kredyt, pożyczkę, zakupy na raty. Do tego dochodzi trwałe wykluczenie z rynku pracy, a mówimy często o ludziach, w których wykształcenie państwo dużo zainwestowało. Poza tym mamy obciążenie psychiczne. Możliwość pracy na pół etatu, czyli odezwania się od domowej rutyny, może na opiekunów działać terapeutycznie.

To bodaj jedyna grupa, której zakazuje się pracy. Legalne zatrudnienie mogą bowiem podjąć matki na urlopie macierzyńskim, emeryci, renciści, ba! osoby niepełnosprawne, także te pobierające rentę socjalną z tytułu całkowitej niezdol-

ności do pracy (!), obcokrajowcy. Opiekunowie nie mogą także zarobkować na działalności artystycznej czy rolnej, nie

Opiekunowie osób niepełnosprawnych to grupa, której zakazuje się pracy. Proponowane obecnie rozwiązania są iluzoryczne.

mogą nawet odebrać nagrody finansowej, jak ostatnio jedna z działaczek, której przyznano 4 tys. zł. Musiała zadowolili się dyplomem.

I co w tej sytuacji proponuje rząd?

Aby nie utracić prawa do świadczenia pielęgnacyjnego, rodzic będzie mógł osiągnąć dochód do 20 tys. zł rocznie, czyli 1666 zł miesięcznie. Oznacza to pracę maksymalnie na mniej niż pół etatu za płacę minimalną. Kto w tak małym wymiarze czasowym przyjmie specjalistę oczekującego wynagrodzenia adekwatnego do umiejętności? W dodatku ewentualna

opiekuna ze świadczenia pielęgnacyjnego. Zamiast obecnych 2,4 tys. wyłącznie najczęściej chorzy dostaliby 2,7 tys., pozostali – 1,4 tys. lub 700 zł z opcją zamienienia ich na godziny asystentki. Wykwalifikowany opiekun bierze 30 zł za godzinę, więc rodzice opłacą najwyżej 3 godziny dziennie.

A jakie postulaty zawiera Państwa projekt ustawy?

Opowiadamy się za trzema rozwiązaniami: zniesieniem zakazu pracy dla osób pobierających świadczenie pielęgnacyjne, przyznaniem świadczenia pielęgnacyjnego rodzicom pracującym oraz zwiększeniem świadczenia w przypadku więcej niż jednego dziecka niepełnosprawnego w rodzinie: 150 proc. wartości świadczenia przy dwojgu podopiecznych, 200 proc. przy trojgu i 250 proc. przy czworgu i więcej. Zmiana ta obejmie około 435 tys. osób.

Skąd w ogóle wziął się zakaz pracy?

W 2003 r. rząd Leszka Mille-
ra, przyznając opiekunom świadczenie pielęgnacyjne, chciał ich

wesprzeć finansowo, a jednocześnie obniżyć poziom 20-procentowego wówczas bezrobocia. Dziś bezrobocie sięga 5–6 proc., a na koniec roku GUS mówił o 135 tys. nieobsadzonych miejsc pracy.

Jaki byłby koszt państwa związany z wdrożeniem postulowanej ustawy?

Szacujemy go na 7,7 mld zł rocznie. Przy czym koszt utrzymania dziecka w placówce opiekuńczo-terapeutycznej to 9,5 tys. zł, w DPS – ok. 5 tys. zł. Jeśli pozwolimy dzieciom zostać w domach, a jest to dla nich optymalne, państwo zaoszczędzi 32 mld zł rocznie. W ostatniej dekadzie budżet państwa wzrósł dwukrotnie, do 605 mld

zł w tym roku, niestety opiekunowie tego nie odczuwają.

W projekcie ustawy mówimy o możliwości, a nie nakazie pracy. Realizacja naszych postulatów nie tylko wesprze rodziny finansowo. Może też przyczynić się do wzrostu demograficznego, bo mając wsparcie państwa, matki nie będą bały się rodzić. Może to też uchronić przed rozpadem wiele małżeństw, borykających się z utrzymywaniem niepełnosprawnych dzieci. Wreszcie wytrąci to z ręki argument tym, którzy zarzucają – i słusznie! – rządzącym, że najpierw każą kobietom rodzić chore dzieci, a potem zostawiają je samym sobie. Liczymy na to, że nie będzie się już mówić o „jakości” życia, ale wyłącznie o jego świętości.

Kartę podpisów można pobrać ze strony stopzakazowipracypolub lub telefonicznie: (12) 312 03 89. Razem z projektem ustawy i klauzulą RODO można wyklądać je w zakładach pracy, placówkach służby zdrowia, parafiach, miejscach zamieszkania. Im więcej podpisów, tym większa szansa na zainteresowanie sprawą władzy.

Bądźmy za życiem

Polska Federacja Ruchów Obrony Życia wraz z Katolicką Agencją Informacyjną 20 marca zorganizowały debatę „Jak skutecznie chronić ludzkie życie w jego prenatalnej fazie?”. Deбата odbyła się w tygodniu, w którym obchodzony jest Narodowy Dzień Życia (24 marca) i Dzień Świętości Życia (25 marca). Jej celem było przedstawienie głównych zadań, wokół których winny koncentrować się działania osób, organizacji społecznych i innych struktur, aby zapewnić promocję i poszanowanie ludzkiego życia.

Liderzy organizacji należących do Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia wydali tego dnia oświadczenie o znaczeniu postawy „za życiem”. Zwrócono w nim uwagę, że taka po-



fol. Facebook/fundacja Jedynas

stawa charakteryzuje się m.in.: wdzięcznością i szacunkiem wobec daru życia oraz pragnieniem, aby wszyscy je chronili; staraniem, aby każde poczęte dziecko było przyjmowane z miłością i otaczane troską; uznaniem rodziny za wielką wartość i fundament społeczeństwa; pogłębianiem wiedzy na temat rozwoju prenatalnego człowieka; używaniem pozytywnego języka ukazującego problematykę ochrony ludzkiego życia./KAI/apl



Krzysztof Ziemiec

dzy w wielu sprawach mogliśmy się z nim nie zgodzić. W świętości jednak nie chodzi o to, by być bezgrzesznym, a naszych ocen nie możemy formułować w sposób ahisteryczny. To ważne słowa w kontekście tego wszystkiego, co dzieje się

im gospodarstwie. Wcześniej pomagali też innym prześladowanym. Cała rodzina – czyli rodzice i ich siedmioro dzieci, w tym jedno nienarodzone – została rozstrzelana. „Patrzcie, jak giną polskie świni, które przechowują Żydów” – miał krzyknąć nie-

skłaniającym do refleksji nad rolą rodziny. Ta beatyfikacja jest wielką szansą na wyjście do świata z nową perspektywą świętości i postawy wobec bliźniego czy wobec każdego życia w totalitarnym świecie. Będzie to wydarzenie bez precedensu, gdyż do chwały ołtarzy zostanie wyniesione także dziecko nienarodzone. Wiktoria Ulma w chwili egzekucji była w dziewiątym miesiącu ciąży. Ale to także zadanie dla każdego z nas

Bohaterowie na nasze czasy

– Poprzez przykład Jánosa Esterházyego chcemy wszystkim, a zwłaszcza politykom i osobom życia publicznego pokazywać, jak wiara powinna inspirować życie człowieka – mówił kard. Kazimierz Nycz w homilii podczas Mszy świętej sprawowanej w intencji beatyfikacji sługi Bożego w kościele bł. Władysława z Gielniowa na warszawskim Ursynowie.

Metropolita warszawski podkreślił, że János Esterházy nie był człowiekiem nieomylnym i z perspektywy naszej dzisiejszej wie-

wokół osoby Jana Pawła II – rzucania oskarżeń, próby podważenia jego nauczania, dorobku i świętości. Ale to ważne stwierdzenie także w perspektywie czekającej nas już we wrześniu beatyfikacji rodziny Ulmów, którzy 24 marca 1944 r. zostali zamordowani przez Niemców za ukrywanie Żydów. Oni też na pewno nie byli nieomylni, a jednak w godzinie próby potrafili stanąć w prawdzie. Zostali zamordowani, bo odważyli się w wojennych, trudnych czasach pomóc Żydom, ukrywając ich w swo-

miecki żandarm. Podobno zdradził ich mężczyzna z sąsiedniego miasteczka. O nim nie pamięta dziś nikt, a o nich będzie mówił cały świat. Zresztą, już kilka lat temu we wsi Markowa otwarto muzeum imienia rodziny Ulmów.

Uroczystości beatyfikacyjne będą wydarzeniem ważnym nie tylko dla Kościoła i nie tylko pod względem historycznym, ale i duchowym,

Uroczystości beatyfikacyjne Ulmów będą wydarzeniem skłaniającym do refleksji nad rolą rodziny.

i próba odpowiedzi na pytania: Skąd taka postawa? Skąd tak silna wiara? Jaką rolę w rodzinie współcześnie odgrywa ojciec? Czego możemy się dziś nauczyć

od nich, bo każdy czas ma swoich świętych? Czy Ulmowie mogą służyć jako przykład świętej rodziny? Wykorzystajmy ten czas.

Autor jest dziennikarzem TVP

W SKRÓCIE

■ **Papieska nominacja.** Ojciec Święty mianował sekretarzem Dykasterii do spraw Ewangelizacji, Sekcji do spraw Pierwszej Ewangelizacji i Nowych Kościołów Partykularnych nigeryjskiego dyplomata w służbie Stolicy Apostolskiej abp. Fortunatusa Nwachukwu.

■ **Pociski dla Polski.** Departament Stanu USA wyraził zgodę na sprzedaż Polsce 800 pocisków rakietowych AGM-114R2 Hellfire za szacowaną kwotę 150 mln dolarów.

■ **Film o S. Leszczyńskiej.** W Barcelonie zaprezentowano fabularyzowany dokument „Położna”, opowiadający wojenne losy polskiej akuszerki Stanisławy Leszczyńskiej (1896–1974), zwanej „Położną z Auschwitz”.

■ **Interwencja w ONZ.** Félix Maradiaga, przedstawiciel opozycji nikaraguańskiej, złożył do Biura ONZ w Genewie skargę na prześladowanie, którego doświadcza skazany w lutym bp Rolando Álvarez. Wezwał też międzynarodową opinię publiczną do wywarcia nacisku na dyktatora Daniela Ortego, aby uwolnił biskupa i innych więźniów politycznych. Zaskarżył również decyzję reżimu, pozbawiającą obywatelstwa tego kraju 222 opozycjonistów, m.in. jego i uwięzionego biskupa.

■ **Warte odwiedzenia.** Amerykański tygodnik „Time” wymienił łącznie 50 miejsc wartych odwiedzenia na całym świecie. Oprócz jerozolimskiej cytadeli na liście znalazły się lokalizacje m.in. w Japonii, Egipcie i Jordanii. Jerozolimską cytadelą będzie ponownie udostępniona zwiedzającym w czerwcu bieżącego roku, po trwających trzy lata pracach konserwatorskich.

■ **Nie wyjdą na wolność.** Belgijski Sąd Kasacyjny odrzucił apelacje eurodeputowanych Greczynki Evi Kaili i Belga Marca Tarabelliego przeciwko przedłużeniu ich tymczasowego aresztowania. Oboje pozostaną w areszcie w związku z prowadzonym przez belgijskie organy śledztwem dotyczącym korupcji w Parlamencie Europejskim.

■ **Strajki w Wielkiej Brytanii.** Nawet kilkaset tysięcy osób brało udział w strajkach w Wielkiej Brytanii, które według mediów są najliczniejszymi w czasie rozpoczętej pod koniec zeszłego roku fali protestów płacowych. Strajkowali lekarze, nauczyciele, urzędnicy służby cywilnej, pracownicy londyńskiego metra i lokalnych rozgłośni BBC.

■ **Złamała embargo.** Firma z Kilonii musi zapłacić 1,3 mln euro na rzecz skarbu państwa, ponieważ dostarczyła do Rosji maszynę, która została wykorzystana do budowy mostu na Krym, i naruszyła tym samym unijne sankcje wobec Rosji – zdecydował sąd w Kilonii.



24 GODZINY DLA PANA

O potrzebie skruchy, jako niezbędnego warunku otwarcia się na miłosierdzie Boga, mówił papież Franciszek podczas nabożeństwa pokutnego w rzymskiej parafii Matki Bożej Łaskawej (Santa Maria delle Grazie al Trionfale). Kilkoro spośród uczestników przystąpiło do spowiedzi u Ojca Świętego. We wszystkich diecezjach świata

w piątek i sobotę przed czwartą niedzielą Wielkiego Postu odbyła się po raz dziesiąty wielkopostna inicjatywa pod hasłem „24 godziny dla Pana”. Ojciec Święty zachęcił do uczynienia rachunku sumienia, przestrzegając przed obłudą, i zwrócił uwagę, że sakrament pojednania winien być świętecznym spotkaniem, które leczy serce i pozostawia w nim pokój; nie ludzkim trybunałem, którego należy się bać, lecz Boskim uściskiem, którym jesteśmy pocieszeni. „Powtarzajmy przez kilka chwil z sercem skruszonym i ufym: Boże, zmiłuj się nade mną, grzesznikiem. W tym akcie skruchy i zaufania otworzymy się na radość z największego daru: Bożego miłosierdzia” – przekonywał Franciszek.

GROZA WOJNY

Od początku inwazji wojska rosyjskie przeprowadziły na terytorium Ukrainy prawie 5000 ataków rakietowych i 3500 nalotów, odnotowano też 1100 ataków dronów – poinformował sekretarz Stałego Przedstawicielstwa Ukrainy przy organizacjach międzynarodowych w Wiedniu Danyło Kubał. Każdego dnia rośnie liczba ofiar wśród ludności cywilnej. Na zdjęciu zniszczone bombami kasety domy w Krematorsku.



Z POMOCĄ DLA SYRII

Dyrektor sekcji polskiej papieskiego stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie (PKWP) ks. prof. Waldemar Cisko (na zdjęciu) przebywał w obozie dla syryjskich uchodźców w miejscowości Saadnayel w Libanie, 20 km od granicy z Syrią. Syryjscy uchodźcy od około ośmiu lat żyją w kilku prowizorycznych obozach w dolinie Bekaa. Brakuje im produktów spożywczych, płatków

zbożowych, chemii przemysłowej, ciepłych ubrań, ręczników. Uchodźcy nie mają pracy, a niektórzy nie są w stanie dowieźć dzieci do szkoły – przez to część z nich trafia na rynek prostytucji dziecięcej lub zajmuje się kradzieżami. Udręczonym wojną i trzęsieniem ziemi Syryjczykom można pomóc, wpłacając pieniądze na konto 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990 z dopiskiem Syria.



fot. PAP/PAK/KN



NIEBEZPIECZNA GRA KIMA

Pocisk wystrzelony próbnie przez Koreę Północną był międzykontynentalną raketą balistyczną (ICBM) – poinformowała armia Korei Południowej. Według Kolegium Połączonych Szefów Sztabów Ko-

rei Południowej raketa pokonała około 1000 kilometrów na wysokości 6000 metrów i leciała 70 minut. Wylądowała najprawdopodobniej poza wyłączną strefą ekonomiczną Japonii.

NAKAZ ARESZTOWANIA PUTINA



fot. PAP/PAWEL Bednyakov

Międzynarodowy Trybunał Karny (MTK) wydał 17 marca nakaz aresztowania prezydenta Rosji Władimira Putina. Sędziowie przychyliłi się do wniosku prokuratury, uznając, że są realne podstawy, by sądzić, że Putin jest odpowiedzialny za zbrodnie wojenne polegające na bezprawnych deportacjach dzieci z okupowanych terenów Ukrainy do Rosji. MTK w tej samej decyzji wydał również nakaz aresztowania rosyjskiej rzeczniczki praw dziecka Marii Lwowej-Bielowej, oskarżanej o te same zbrodnie. Putin jest dodatkowo podejrzewany o niewłaściwe sprawowanie nadzoru nad swoimi cywilnymi i wojskowymi podwładnymi, którzy dopuścili się tych przestępstw lub pozwolili na to, by je popełniono – napisano.

ZAGROŻONE KOŚCIOŁY

Policja w Wiedniu zmobilizowała duże siły ze względu na sygnały o planowanym ataku terrorystycznym. – Państwowe służby bezpieczeństwa i wywiadu mają przesłanki dotyczące ataków motywowanych islamistycznie wokół tzw. newralgicznych miejsc, zwłaszcza kościołów – powiedział rzecznik policji. W Wiedniu będzie wię-

cej sił policyjnych, a powodem jest „niesprecyzowane zagrożenie atakami na kościoły”. W listopadzie 2020 r. w centrum Wiednia doszło do ataku terrorystycznego, którego dokonał sympatyk dżihadystycznego Państwa Islamskiego. Zginęło czterech przechodniów, 23 osoby zostały ranne.



fot. PAP/PAWEL Max Brucker

■ **Obezwałdził wandalę.** Centrolewicy burmistrz Florencji Dario Nardella obezwładnił aktywistę klimatycznego, który oblał farbą fasadę XIV-wiecznego Palazzo Vecchio, jednego z najsłynniejszych pałaców w mieście, gdzie znajduje się również siedziba lokalnych władz. Zatrzymano także drugiego ze sprawców aktu wandalizmu. Grozi im kara od pół roku do trzech lat więzienia.

■ **Umowa o ekstradycji.** Rząd Tajlandii zawarł z Rosją umowę o ekstradycji, co może ułatwić wydawanie Kremlowi rosyjskich obywateli znajdujących się na listach osób poszukiwanych lub ściganych karnie. W ubiegłym roku do Tajlandii wyjechało wielu Rosjan uciekających przed mobilizacją na wojnę z Ukrainą.

■ **Jakość powietrza.** W ubiegłym roku zanieczyszczenie powietrza w około 90 proc. analizowanych krajów przekroczyło wytyczne Światowej Organizacji Zdrowia. Powietrze ma właściwą jakość zaledwie w trzynastu krajach. Tylko sześć państw – Australia, Estonia, Finlandia, Grenada, Islandia i Nowa Zelandia – oraz siedem terytoriów na Pacyfiku i Karaibach, w tym Guam i Puerto Rico, spełniło w ubiegłym roku wytyczne WHO dotyczące jakości powietrza.

■ **Na czele Episkopatu Ukrainy.**

Na nowego przewodniczącego Konferencji Episkopatu Ukrainy został wybrany ordynariusz diecezji łuckiej bp Witalij Skomarowski. Dotychczas funkcję tę pełnił abp Mieczysław Mokrzycki.

■ **Oplata do Panteonu.** 5 euro kosztować będzie bilet wstępu do rzymskiego Panteonu. Z opłaty zwolnieni będą rzymianie oraz dzieci i młodzież. 70 proc. wpływów z biletów trafi do włoskiego Ministerstwa Kultury, a 30 proc. – do diecezji rzymskiej.

■ **Zagrożeni głodem.** Biuro Narodów Zjednoczonych ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej ocenia, że 11 mln mieszkańców Etiopii jest obecnie zagrożonych głodem ze względu na powtarzającą się w tym kraju suszę. Klęska żywiołowa obejmuje obszar zamieszkały przez 24 mln ludzi i wymaga pilnej reakcji społeczności międzynarodowej.

■ **Pamiętki po Benedykcie XVI.** Tytułarny kościół kard. Josepha Ratzingera w Rzymie, Santa Maria Consolatrice, otrzyma tablicę upamiętniającą papieża Benedykta XVI. Abp Georg Gänswein podaruje parafii sutannę papieża seniora.

■ **Uprowadzono kapłana.** W miejscowości Croix des Bouquet nieznanymi dotychczas sprawcy uprowadzili ks. Jeana-Yves'a Medidora, proboszcza parafii Najlepszego Chrystusa Króla w stolicy Haiti. Uzbrojona grupa zakapturzonych mężczyzn porwała kapłana w pobliżu miejsca jego zamieszkania.

Serwis przygotowany na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Dylemat niemieckich katolików

Kiedy przez Polskę przetaczała się medialna nagonka na św. Jana Pawła II, w Niemczech biskupi kończyli właśnie piątą, ostatnie zgromadzenie tzw. drogi synodalnej, które miało miejsce we Frankfurcie nad Menem w dniach 9–11 marca, a wzięło w nim udział 210 delegatów i 20 obserwatorów zagranicznych. Odkryło się ono tuż po wiosennych obradach niemieckiego episkopatu w Dreźnie, podczas których panowała napięta atmosfera, po tym jak pięć osób zrezygnowało z członkostwa w drodze synodalnej, argumentując, że gremium to nie reaguje na ostrzeżenia z Watykanu i coraz bardziej oddala się od Kościoła powszechnego.

Tymczasem najbardziej komentowanym wynikiem ostatniego zgromadzenia niemieckiej drogi synodalnej było przegłosowanie wprowadzenia błogosławienia par homoseksualnych w Kościele w Niemczech. Tekst został przyjęty niezbędną większością dwóch trzecich głosów biskupów, wbrew stanowisku watykańskiej Dykasterii Nauki Wiary.

Takie liturgiczne błogosławieństwo będzie również udzielane rozwodnikom żyjącym w powtórnych związkach oraz tym, którzy po prostu nie chcą zawrzeć ślubu kościelnego. Uczestnicy tzw. drogi synodalnej przypomnieli, że już od lat w wielu miejscach w Kościele katolickim w Niemczech taka praktyka funkcjonuje. Jak podaje przegłosowany tekst, „decyzję o udzieleniu tego błogosławieństwa podejmują duszpasterze zgodnie ze swoim sumieniem i w wielu przypad-

kach w konflikcie z wytycznymi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła”, toteż „ta sytuacja niejasności i niekonsekwencji zostaje wyjaśniona, zabezpieczona i liturgicznie uporządkowana niniejszą uchwałą”. Tyle że uchwała ta wcale nie znosi „konfliktu” z wytycznymi Urzę-

ski sekretarz stanu kard. Pietro Parolin, prefekt Dykasterii Nauki Wiary kard. Luis Ladaria i byli już prefekt Dykasterii ds. Biskupów kard. Marc Ouellet skierowali list do bp. Georga Bätzinga, przewodniczącego niemieckiego episkopatu, w którym podkreślają, że



Niemiecka droga synodalna nie reaguje na ostrzeżenia z Watykanu i coraz bardziej oddala się od Kościoła powszechnego.

du Nauczycielskiego Kościoła, ale jeszcze go pogłębia.

Pośród innych postanowień ostatniego zgromadzenia tzw. drogi synodalnej znalazło się umożliwienie głoszenia kazań przez kobiety i mężczyzn niemających święceń kapłańskich. Także większością głosów przyjęto skierowanie do papieża postulatu „ponownego przeanalizowania obowiązkowego celibatu”. Członkowie tzw. drogi synodalnej chcą, by w przyszłości celibat pozostawiono wolnej decyzji księży, a wyświęceni już kapłani mogli także zawierać małżeństwa. Postanowienia ostatniego zgromadzenia synodalnego będą teraz procedowane w ramach Komisji Synodalnej, która ma być bazą do przygotowania stałej Rady Synodalnej. Ma ona powstać do 2026 r. i będzie organem stojącym ponad Konferencją Episkopatu Niemiec.

To wszystko dzieje się, pomimo że w styczniu br. watykań-

„droga synodalna nie ma władzy, aby zobowiązać biskupów i wiernych do przyjęcia nowych form zarządzania oraz nowych sformułowań doktryny i moralności, co byłoby naruszeniem komunii kościelnej i zagrożeniem dla jedności Kościoła”.

Biskupi niemieccy argumentują, że to, co chcą wprowadzić w Kościele w Niemczech drogą oficjalną, od lat funkcjonuje w praktyce. Zwrócił na to szczególnie uwagę biskup Rottemburga Gebhard Fürst, który przy tej okazji ostrzegł, że w wyniku projektu reform drogi synodalnej może rozwinąć się „rozłamowy Kościół partykularny”.

Zagrożenie to wyraźnie widzą obserwatorzy z zewnątrz. Ostatnio, odnosząc się do reform niemieckiej drogi synodalnej, przewodniczący Episkopatu USA abp Timothy Broglio w wywiadzie dla niemieckiej gazety „Die Tagespost” stwierdził, że „Kościół zawsze kierował się powiedzeniem: «Roma locuta – causa finita». Wierni niemieccy katolicy będą podążać za nauczaniem biskupa Rzymu i jego doradców i powstrzymają się od ulegania wpływom Rad Synodalnych lub cokolwiek innego, co papież odrzucił”. I dodał: „Niemieccy katolicy mają dziś wolność, by być posłusznym papieżowi Franciszkowi i pozostać w Kościele. Błask prawdy musi zostać zachowany, a niemieccy katolicy powinni dać się jej pociągnąć. Ci, którzy wybiorą inaczej, znajdą się poza Kościołem”. A zatem niemieccy katolicy nie powinni mieć dylematu, co mają czynić.

W obronie św. Jana Pawła II

Abp Jan Graubner, prymas Czech i przewodniczący tamtejszego episkopatu, zabrał głos w obronie papieża Polaka. Nie możemy milczeć, kiedy w sąsiedniej Polsce dochodzi do ataków na św. Jana Pawła II – czytamy w wydanym oświadczeniu.

Abp Graubner podkreśla, że obecne próby zdyskredytowania dziedzictwa Jana Pawła II są tendencyjne i ahisteryczne. Autorzy też, które oskarżają Karola Wojtyłę, ówczesnego arcybiskupa krakowskiego, o tuszowanie nadużyć seksualnych przez księży, nie uwzględniają szerszego kontekstu, lecz bezkrytycznie przyjmują za wiarygodne źródła dokumenty wytworzone przez tajną policję, co jest całkowicie niedopuszczalne, zwłaszcza gdy istnieją inne raporty i opracowania, które inaczej przedstawiają jego słowa i czyny.

W obronie polskiego papieża wystąpili też przedstawiciele władz węgierskich oraz Kongres Polonii Amerykańskiej./wś

W rocznicę porwania

We Włoszech uczczono 45. rocznicę porwania byłego premiera Aldo Moro na ulicy w Rzymie. Sprawcami byli terroryści z Czerwonych Brygad, którzy zamordowali polityka po 55 dniach przetrzymywania go w niewoli. Ciało zamordowanego przewodniczącego Chrześcijańskiej Demokracji znaleziono 9 maja 1978 r. w bagażniku w samochodzie w centrum Wiecznego Miasta.

Dramat rozpoczął się rano 16 marca 1978 r. Samochód, którym 61-letni Moro jechał do Izby Deputowanych na zaproszenie rządu Giulio Andreottiego, został zatrzymany na rzymskiej via Fani. Terroryści zabili na miejscu pięciu członków jego ochrony – dwóch karabinierów i trzech policjantów./wś



Dariusz Kowalczyk SJ

Powołajmy komisję!

Jak nie wiadomo, co robić, to się powołuje komisję i wszyscy mają poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Oczywiście, z ironicznym stosunkiem do komisji nie należy przesadzać, wszak jest to dość powszechny sposób działania w różnego rodzaju instytucjach. Jak jest problem, to powołuje się zespół fachowców, którzy wypracowują jakieś stanowisko i konkretne propozycje. Z drugiej jednak strony można mówić o swoistej „komisjomanii”. Niekiedy komisje są po prostu od początku źle ukonstytuowane: mają zbyt ogólne i szerokie cele, brak jasnych reguł postępowania, zasiadają w nich nie do końca kompetentni członkowie komisji itp. Zdarza się też, że komisje tyleż niepotrzebnie, co nieudolnie próbują zastępować istniejące już instytucje, w tym np. policję, prokuraturę i sądy. Bywają też komisje „pod publiczkę”, zideologizowane, czyli takie, którym nie chodzi o wypracowanie lub wyjaśnienie czegoś, ale o robienie szumu, by propagować jakieś opinie albo komuś zaszkodzić. Problem bezużytecznych albo szkodliwych komisji dotyczy także Kościoła.

W Polsce, tak jak w wielu innych krajach, od lat istnieje nacisk, aby tworzyć komisje, które by się zajmowały badaniem seksualnego molestowania nieletnich przez duchownych katolickich. A im więcej komisji już powstało, im więcej dokumentów wydano i im więcej procedur wdrożono, tym większy jest krzyk, aby powstawały kolejne zespoły, by jeszcze głębiej zbadać tzw. pedofilię w Kościele. Bo nie chodzi tutaj o to, by złapać króliczka, ale

by gonić go, a w ten sposób dalej łączyć pedofilię z Kościołem – i tylko z Kościołem. To skuteczna metoda katofobicznego prania mózgów, o czym można się przekonać, czytając komentarze w internecie.

We Francji powołano komisję ds. seksualnego wykorzystania

wania nieletnich w środowisku kościelnym w ciągu ostatnich... 70 lat. Członkowie komisji pracowali przez 2,5 roku, a potem zaprezentowali raport. Trudno doprawdy zrozumieć, jaka to metodologia, jaka kultura prawna pozwoliła im ocenić nadużycia w całym, niemalym przeciw środowisku kościelnym we Francji w okresie prawie od II wojny światowej. Absolutnym kuriozum jest fakt, że ostateczną liczbę ofiar ustalano na podstawie sondażu Instytutu Badania Opinii i Marketingu we Francji. Wyszło, że w ciągu 70 lat ofiarą molestowania w środowisku kościelnym padło 330 tys. nieletnich. No cóż! Równie dobrze mogli napisać, że 400 tys. Wyobraźmy sobie, że ktoś proponuje, by we Francji – albo w Polsce – powołać komisję, która by zbadała przypadki molestowania i przemocy w szkołach publicznych od roku 1950. Do komisji każdy mógłby napisać list, e-mail, by zgłosić jakiś przypadek sprzed 20, 30 czy 60 lat. A komisja wszystko by policzyła i by jej wyszło, ile to setek tysięcy osób czuło się w szkole w jakiś sposób molestowanych. Czyż w tym przypadku większość mediów i opinii publicznej nie podniosłaby alarmu, że taka „lustracja” to jakiś obłąkańczy atak na szkoły i nauczycieli i próba destabilizacji życia społecznego? I czyż nie miałby racji? Podobna komisja jak we Francji działała w Por-

tugalii. Po roku prac napisano 500-stronicowy raport, który donosił o prawie 5 tys. rzekomych przypadków molestowania, tyle że prokuratura przyjęła do rozpatrzenia... 4. Czy od kościelnych komisji ludzie będą się odwoływać do świeckiej władzy sądowniczej?

Niekiedy przypominano, że Kościół nie jest państwem w państwie, a księża obowiązują te same prawa, co innych obywateli. Mówiono tak, sugerując, że księża traktowani są ulgowo. Tyle że jest całkiem na odwrót. Wydaje się bowiem, że w przypadku duchownych w praktyce nie obowiązuje domniemanie niewinności, obrona godności i prawo do obrony. Media rzucają się bez żadnych hamulców na każ-

Wydaje się, że w przypadku duchownych w praktyce nie obowiązują domniemanie niewinności, obrona godności i prawo do obrony.

dy przypadek, który dotyczy księdza. Coraz więcej fałszywych oskarżeń. Czy w tej sytuacji kolejne komisje okołokościelne są rzeczywiście potrzebne, by ukarać przestępców i chro-

nić dzieci przed molestowaniem, czy też może przyczynia się one jedynie do podsycania celowego zamętu pod hasłami „Kościół nie radzi sobie z pedofilią” i „Czy Jan Paweł II nie bronił pedofilów?”. Obawiam się, że to drugie. Niech władza sądownicza świecka robi swoje. Niech sądy kościelne robią swoje. Biskupi i przełożeni zakonni niech robią swoje, nie zapominając, że nie są żandarmami, ale „ojcami”, mającymi określoną duchową władzę w Kościele. Badający archiw historycy niech robią swoje. Niekoniecznie zaś trzeba powoływać kolejne komisje, by dać żer tym, którzy obłudnie tworzą „never ending story” o Kościele, który ma się kajać i przeproszać.

dkowalczyk@jezuici.pl

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie

Prześladowania chrześcijan

400 mln chrześcijan żyje obecnie na terytoriach zagrożonych prześladowaniami – przypomina Alessandro Monteduro, dyrektor włoskiego oddziału Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie, w wywiadzie dla włoskiego miesięcznika „Il Timone”. Chodzi tutaj zarówno o prawdopodobieństwo ataków terrorystycznych ze strony ekstremistów, jak to się często dzieje w Afryce, jak i o dyskryminacje dokonywane przez niektóre ugrupowania polityczne, np. w Indiach, czy przez samo państwo, jak w Chinach.

Włoch podkreśla, że jego organizacja usiłuje pomagać narażonym na prześladowania wyznawcom Chrystusa. Wskazuje na 5 tys. projektów w 150 krajach wspierających działalność duszpasterską poprzez renowację miejsc kultu i innych centrów religijnych, oferowanie odpowiedniej formacji dla zakonników oraz zakonnic i wsparcie materialne posług wspólnoty wiernych. Równocześnie od 2014 r., czyli od kiedy Państwo Islamskie usiłowało stworzyć nowy kalifat na Bliskim Wschodzie, stowarzyszenie udziela też pomocy humanitarnej poprzez zaopatrywanie ludzi z terenów zniszczonych przez walki w produkty pierwszej potrzeby.

Monteduro zauważa jednak, że prześladowania chrześcijan na świecie to bardziej skomplikowany problem i poza napadami oraz zabójstwami dochodzi również w różnych miejscach do poważnego ograniczania działalności religijnej./wś

Poprawa umowy

Umowa między Stolicą Apostolską a Chińską Republiką Ludową nie była najlepszą z możliwych i trwają negocjacje, aby działała lepiej – powiedział w telewizji EWTN News abp Paul Richard Gallagher, watykański sekretarz ds. relacji z państwami./wś

Kiedy katolicy zobowiązani są do postu?

Kodeks prawa kanonicznego mówi: „W Kościele powszechnym dniami i okresami pokutnymi są poszczególne piątki całego roku i czas Wielkiego Postu”. W każdy piątek obowiązuje wstrzemięźliwość od spożywania mięsa, chyba że w danym dniu przypada jakaś uroczystość liturgiczna. W Polsce zaleca się także wstrzemięźliwość w wigilię Bożego Narodzenia. Natomiast w Środę Popielcową i Wielki Piątek zobowiązani jesteśmy zachować wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i ścisły post.

Czym różni się post od wstrzemięźliwości?

Obydwie te praktyki są praktykami pokutnymi. W potocznej narracji obydwu terminów używa się zamiennie. Wstrzemięźliwość to powstrzymanie się od pokarmów mięsnych. Post jest pojęciem szerszym, zakłada wstrzemięźliwość oraz ograniczenie ilości spożywanych posiłków i uściślenie warunków dyspensy.

Słyszymy o poście jakościowym, ilościowym i ścisłym oraz poście eucharystycznym. Co to oznacza?

Pierwsze trzy terminy dotyczą dawnych określeń. „Post jakościowy” to inaczej wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych. „Post ilościowy” to ten w Środę Popielcową i Wielki Piątek, kiedy możemy spożyć trzy posiłki, w tym tylko jeden do syta. „Post ścisły” dotyczy tego, że nie ma od niego dyspensy – chodzi



for. xtz

CO WOLNO W POŚCIE

Z abp. **Józefem Górzyskim**, metropolitą warmińskim, doktorem nauk teologicznych w zakresie liturgiki, rozmawia Irena Świerdzewska

o dwa dni w roku: Środę Popielcową i Wielki Piątek. Natomiast post eucharystyczny jest przygotowaniem do przyjęcia Komunii świętej. Na godzinę przed przyjęciem Najświętszego Sakramentu powinniśmy powstrzymać się od jakiegokolwiek pokarmu i napoju, z wyjątkiem wody i lekarstw. Z postu eucharystycznego zwolnione są osoby w podeszłym wieku lub złożone jakąś chorobą oraz ich opiekunowie. Także kapłani, którzy tego samego dnia dwa lub trzy razy celebrują Eucharystię, zwolnieni są z postu eucharystycznego przed drugim lub trzecim sprawowaniem Mszy świętej.

Co możemy jeść w piątki? Kaszanka nie, ale łosoś tak?

Zwyczajowo w dzień postny, w piątek, w Polsce nie je się mięsa i wędlin. To ma swoje zakorzenienie w czasach, w których były to pokarmy drogie. Dziś rzeczywiście traci to trochę na znaczeniu, gdyż ryby, które wolno jeść, bywają droższe niż mięso. Chodzi jednak również o to, że cała wspólnota Kościoła lokalnego pości w podobny sposób, dlatego wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych dla katolików w naszym regionie ma swoje znaczenie. Zazwyczaj ci, którzy chcieliby, żeby forma postu była

sprawą indywidualną, jako pierwsi o poście zapominają, bo nic im o tym nie przypomina i do tego nie mobilizuje.

Czy każdy katolik zobowiązany jest do postu?

Do wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych zobowiązane są te osoby, które ukończyły czternasty rok życia. Do postu – wszystkie osoby pełnoletnie aż do rozpoczęcia sześćdziesiątego roku życia. Dzieci i młodzież jeszcze przed zaistnieniem obowiązku wstrzemięźliwości i postu powinny być wprowadzane w tę praktykę, a szczególnie w jej sens i celo-

wość. Inaczej będzie ona jedynie czynnością zwyczajową lub magiczną. Problemem dla człowieka wierzącego nie jest samo mięso czy wędliny, ale przyzwyczajenia i rytuały, które stają się niemalże nietykalnymi sposobami postępowania (prywatnymi „dogmatami”), do których wszystko inne – także prawdy wiary i postępowanie z nią zgodne – miałoby się dostosować. Takie egocentryczne postawy często nas zniewalają i dlatego potrzeba postu, który nam to zniewolenie pokaże i zmobilizuje nas do niezbędnych zmian.

Jeśli w piątek jesteśmy w podróży, uczestniczymy w przyjęciu weselnym albo korzystamy ze zbiorowego żywienia, co wtedy z postem?

Wyjazd czy podróż zasadniczo mogą stanowić okoliczność zwalniającą z postu, chociaż trzeba siebie zapytać: dlaczego chcę się zwolnić z postu, skoro wszędzie jest oferta np. dla wegetarian i bez problemu otrzymam dania jarskie? Czy jest to dla mnie wielki problem, czy jedynie nie chce mi się zmienić moich przyzwyczajeń?

Inną kwestią jest przyjęcie weselne. Trzeba się zastanowić: jak to świadczy o nas katolikach, że ustalamy przyjęcia weselne lub inne uroczystości na piątek? Zazwyczaj decydują o tym względy praktyczne albo po prostu nasz wybór. Te sytuacje traktujemy jako sprawy, których „nie da się ruszyć”, podczas gdy piątek jako dzień postu musi zawsze ustąpić. Taka postawa świadczy jedynie o tym, że przestaliśmy cenić piątek jako dzień męki Chrystusa. Nie jest on już dla nas dniem pamiątki męki i śmierci Jezusa, a jedynie wygodnym terminem przed weekendem. To jest kapitulacja wobec ducha czasu.

Czasami rzeczywiście nie można z bardzo ważnych względów wybrać innego terminu wesela – wtedy proboszcz miejsca, gdzie odbywa się uroczystość, może udzielić dyspensy od postu piątkowego. We wszystkich takich i podobnych przypadkach wierzący katolik będzie starał się w jakiś inny sposób wyrazić swoją łączność z całą poszczególną wspólnotą Kościoła, np. poprzez jałmużnę na cele charytatywne lub inną praktykę pokutną.

W oczywisty sposób do zachowania ustalonych zasad wstrzemięźliwości i postu nie są zobowiązane osoby chore, jeśli takie są wymogi ich terapii; dotyczy

to także osób przebywających w szpitalach i innych tego typu placówkach. Zawsze wtedy warto nie poprzestać jednak na zwalnianiu się od wstrzemięźliwości, ale zapytać: jak mogę inaczej uczcić dzień męki Chrystusa? Może to być świadome ofiarowanie Mu swoich cierpień i swojego lęku za zbawienie świata lub przez szczególną cierpliwość w tym dniu.

Czy będąc w innym kraju, gdzie Kościół nie wymaga powstrzymania się od jedzenia mięsa w piątek, jesteśmy zobowiązani normami obowiązującymi w Polsce?

Są takie kraje katolickie, gdzie forma postu została zmieniona. Będąc tam, można się do tej formy dostosować. O formie postu decyduje bowiem konferencja episkopatu danego kraju. Ważne, by pamiętać, że praktyka postna nie jest jedynie prywatną sprawą każdego, ale pewnym duchowym i pokutnym wysiłkiem, który podejmuje w ten sam sposób cały lokalny Kościół.

Charakter wspólnotowy pokuty jest tu bardzo istotny. Poprzez wspólną praktykę pokutną, np. niejedzenie mięsa i wędlin w piątek, budujemy kulturę religijną, która z kolei wspiera pojedyncze osoby wierzące w zachowaniu postu.

I to jest sens postu?

Post należy do podstawowych czynów płynących z wiary, które – nawiasem mówiąc – przejęliśmy z tradycji żydowskiej. W tradycji judaistycznej post, modlitwa

i jałmużna to klasyczne „uczynki pobożne”. Pan Jezus (Mt 6) pochwalił je i przyjął jako oczywiste dla swoich uczniów, położył jednak nacisk nie na zewnętrzne akty, ale na to, co dzieje się w sercu. Jeżeli człowiek nie pości szczerze i nie łączy z tym pragnienia

nawrócenia, to zewnętrzne praktyki szybko kosztują i tracą sens. Wtedy najważniejszą troską katolika jest „ile gramów mięsa wolno zjeść w piątek, żeby nie popełnić grzechu ciężkiego?”. Już samo to pytanie świadczy o bardzo niedojrzalej wierze.

Post jest ważnym elementem życia duchowego, gdyż ujawnia bardzo namacalnie nasze przywiązania i nasze duchowe niedbalstwo, które nierzadko stanowią

wielką przeszkodę w życiu duchowym. Nie zauważamy tego, że jesteśmy przywiązani do rzeczy, doznań – np. przyjemności jedzenia, rytuałów – jak np. wieczór przed telewizorem lub komputerem z lampką wina czy szklanką piwa. Dopiero gdy chcemy coś zmienić w życiu, nagle pojawia się problem: stajemy się rozdrażnieni i pytamy z irytacją, jaki to ma sens.

A jeśli nie pościmy, to coś tracimy?

Post pomaga nam odzyskiwać panowanie nad sobą, a bez tego nie ma postępu duchowego. Jeżeli jestem przyzwyczajony do tego, że zawsze muszę mieć to, co mnie pociąga, wtedy nie będę umiał zrezygnować także z tego, co jest moralnie złe i mnie niszczy. W życiu duchowym jest podobnie jak w życiu cielesnym: bez treningu nie sposób osiągać sportowych celów.

To jeden aspekt, ale jest i drugi: post pozwala nam na zmianę nawyków w odniesieniu do bliźnich. Trzeba to jasno powiedzieć: koncentracja na mięsie i wędlinach jest tutaj nie na miejscu, chociaż – jak już wspomniałem – ma sens jako praktyka wspólnotowa.

Dzisiaj o wiele ważniejsza jest np. wstrzemięźliwość od reagowania na każdy sygnał telefonu komórkowego, rezygnacja z oglądania tasiemcowych seriali, z automatycznego sięgania do internetu w każdej wolnej chwili. Dopiero kiedy podejmiemy taki post, okaże się, że mamy więcej czasu na rozmowę z innymi, na odwiedzinach kogoś przez nas zaniedbanego. A przede wszystkim na modlitwę, którą zaniedbujemy nie tylko dlatego, że nie mamy czasu, ale dlatego, że jesteśmy „przebudźcowani”. Nasze umysły są pełne treści, informacji, argumentów, z których ogromna większość jest nam do niczego nieprzydatna. To chyba powinno stać się wielkim zadaniem wielkopostnym.

W tym kontekście trzeba też przyjąć słowo Pana Jezusa, który komentując niemoc apostołów, usiłujących wyrzucić złego ducha, mówi, że pewien rodzaj demonów można wyrzucić jedynie modlitwą i postem. Dopiero post stawia człowieka w sytuacji prawdziwego wyboru dobra. Taki był też sens kuszenia Jezusa na pustyni: to była sytuacja konfrontacji ze złem, która wykazała całą determinację Jezusa i Jego gotowość do podjęcia Bożej woli – zbawienia świata.



Serce po sercu

Ludmiła Plitta



fol. L'Arche Warszawa

Agnieszka lubi ładnie wyglądać, Asia zaskakuje celnymi komentarzami, Piotrek uwielbia gości, Ela modli się jak nikt inny. Świat osób z niepełnosprawnością intelektualną zachwyca swoją różnorodnością.

Wbrew panującym stereotypom takie osoby cechują się często silnie rozbudowaną inteligencją emocjonalną. Mimo pewnych deficytów mają te same potrzeby, co każdy – przynależności, przyjaźni, akceptacji, poczucia bezpieczeństwa. Również szacunku.

AKCEPTACJA, NIE LITOŚĆ

Dorota Świąćicka, mama nieżyjącej już Marysi, której „towarzyszył” zespół Downa, opowiada o trudnych sytuacjach, które zdarzały się choćby podczas licznych wizyt lekarskich. – Bywało – mówi pani Dorota – że lekarz czy pielęgniarka

rozmawiali ze mną w obecności Marysi tak, jakby jej przy nas nie było. Czasem padały niedelikatne pytania w trzeciej osobie, na przykład „A w ciąży nie jest?”. Marysia akurat świetnie sobie w takich sytuacjach radziła, w tym przypadku odpowiedziała: „Co ona za głupoty gada, przecież ja żadnego męża nie mam”. Nie każdy jednak będzie potrafił się obronić.

Pani Dorota przytacza też pozytywny przykład podejścia do jej córki. – Pani doktor, u której długo się leczylismy, mówiła do niej „Pani Mario”. Tymczasem wszyscy z otoczenia zwracali się do niej po prostu „Marysiu” i ona tę formę najbardziej lubiła. Pewnego dnia powiedziałam: „Pani doktor, Marysia chyba woli, żeby do niej mówić «Marysiu»”. Pani doktor zapytała wtedy: „Pani Mario, jak pani woli, żeby do pani mówić?”. Moja Marysia na to: „Pani Mario”. Zaskoczyła mnie bardzo, bo był to jedyny raz, gdy tak sobie zażyczyła, ale sytuacja ta doskonale pokazuje, jak ważny jest szacunek i jak osoby z niepełnosprawnością potrafią go docenić – opowiada matka.

Dorota Świąćicka sama jest emerytowanym lekarzem, pracowała w Ośro-

dku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych w Laskach. – Pamiętam – opowiada – jak jechałam autobusem na badania z chłopcem, który miał zespół chorobowy powodujący znaczne zniekształcenie twarzy. Wszyscy patrzyli, wzięłam go więc na kolana i przytuliłam. Tylko tak mogłam im wszystkim pokazać, że to dziecko jest takie samo jak każde inne, także potrzebuje miłości. Innym razem towarzyszyłam chłopcu z chorobą Recklinghausena, powodującą, że na ciele robią się nieznośne, ale brzydko wyglądające guzy. U niego był to ogromny guz przy oku – wyglądało to naprawdę bardzo źle. W drodze powrotnej z Centrum Zdrowia Dziecka chciałam wstąpić do centrum handlowego po zakupy. Podjechałam pod sklep i... stwierdziłam, że nie zabiorę go tam, bo nie jestem w stanie go obronić przed ludzkimi spojrzeniami, uwagami. Ale do tej pory często o tym myślę, bo wiem, że on byłby bardzo szczęśliwy, gdybym go do tego sklepu wzięła.

Z kolei rodzice zdrowych dzieci mają dylematy, jak zareagować, gdy ich córka czy syn przyglądają się w restauracji czy na placu zabaw rówieśnikowi

z niepełnosprawnością. – Warto dziecko zapytać, dlaczego mu się tak przygląda, a potem wytłumaczyć, że rzeczywiście jest inny, może ma pewne ograniczenia, ale przecież każdy ma jakieś, i powiedzieć: „to takie samo dziecko jak ty i tak samo jest kochane”. Potem można też spróbować – za zgodą jego rodziców – zapoznać się z tym dzieckiem – radzi emerytowana lekarka.

Uciekanie i unikanie kontaktu jest przykre i bolesne dla osób z niepełnosprawnością. A w zdrowym dziecku wywołuje uczucie, że takich ludzi trzeba unikać. – My, rodzice – dodaje Dorota Świącicka – nie potrzebujemy litości, ważniejsza jest akceptacja, życzliwa obecność. Nieraz użalano się nade mną, ale szybko się uodporniłam. Kiedyś, jadąc ze swoją córką autobusem, usłyszałam płaczliwy głos pasażerki: „Och, jak to jest, że prostytutkom i pijaczkom rodzą się zdrowe dzieci, a pani ma takie”. „No właśnie, proszę pani, dlatego właśnie ja je mam!” – odpowiedziałam.

BEZ UDAWANIA

Dla poczucia godności, należytej każdemu, ważne jest uznanie jego samostanowienia. Rodzice, opiekunowie, terapeuci podkreślają, że czasem – z racji odpowiedzialności za osobę z niepełnosprawnością – trudno jest wyzbyć się chęci narzucenia jej własnego zdania. Często nam się wydaje, że wiemy lepiej, co będzie dla niej dobre. A to nieprawda – uważa Anna Zając, kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy „Chata z pomysłami” w warszawskim Aninie. – To ta osoba pokazuje mi, jakim jest człowiekiem, w którym kierunku chce się rozwijać. Towarzystwo jej pomaga lepiej poznać ogrom jej potencjału. W „Chacie” dajemy przestrzeń do wyrażania siebie w sztuce. Robimy plenery malarskie. Przygotowujemy widowiska, spektakle teatralne, staramy się angażować wszystkich uczestników – także tych niemówiących – za pomocą alternatywnych form komunikacji. To jest bardzo ważne – odczucie własnego sukcesu – mówi.

Osoby z niepełnosprawnością intelektualną często są niezwykle wrażliwe emocjonalnie i bardzo empatyczne. – Zachwyca mnie ta ich prostota, spontaniczność, brak zimnej kalkulacji, nieudawanie, że jest lepiej niż jest. Akceptacja każdego tu i teraz takim, jaki jest – przyznaje Katarzyna Grzybek z warszawskiej Wspólnoty

L'Arche. Mieszka w niej pięć osób z niepełnosprawnością intelektualną – zgodnie z ideą L'Arche – wraz z asystentami, czyli osobami pełnosprawnymi, dzielącymi z nimi życie. – Uczę się od moich niepełnosprawnych przyjaciół wdzięczności nawet za rzeczy małe, pozornie nieistotne. Często przypominam sytuację, która bardzo mnie poruszyła – mówi Katarzyna Grzybek. – Podczas wieczornej modlitwy mieszkająca w domu Ela powiedziała kiedyś: „Dziękuję Ci, Panie, że nic mi się dziś nie udało”. Czy ja bym kiedykolwiek

potrafiła za coś takiego podziękować?

Ich bogactwo wyraża się w różnorodności. Agnieszka z zespołem Downa to dama, która dba o wygląd, zawsze ładnie ubrana, z dobranymi koralami,

bransoletkami, pomalowanymi paznokciami. Asia jak na swoje spektrum autyzmu mówi dużo, pozornie bez ładu, jednak często wypowiada zaskakująco celne, dające do myślenia komentarze. Piotrek z kolei jest bardzo kontaktowy, zawsze zainteresowany osobą, która przychodzi. Jest też bardzo aktywny, lubi, gdy coś się dzieje, i ma potrzebę służenia. Bartek ma swój świat, ale zachwyca swoim rozwojem. Następują u niego przełomy – codzienność jest taka sama, a on w pewnym momencie zaskakuje i robi krok do przodu, jak wtedy, gdy po wielu latach przełamał swój lęk przed wodą.

Anna Zając z „Chaty z pomysłami” również wskazuje, że opiekunowie sami dużo czerpią od podopiecznych. – Uczą nas prostego wyrażania emocji, uczuć, otwartości na drugiego człowieka. Osoby niepełnosprawne intelektualnie pokazują często świat wartości, które współczesny świat zagłusza. To też jest terapia dla osób pełnosprawnych. Kontakt z osobami z niepełnosprawnością często pomaga poradzić sobie z różnymi trudnymi sytuacjami w życiu.

WSPÓLNOTA WIARY

Osoby z niepełnosprawnością intelektualną zajmują we wspólnocie Kościoła niezwykle ważne miejsce, o które należy dbać. Nie można zamykać przed nimi drogi do sakramentów świętych – nawet w przypadku osób z głęboką niepełnosprawnością. Ważne jest także, by umożliwić im aktywny udział np. w litur-

gii. Warto przyzwyczajać wiernych do ich obecności, czasem może trudnej. – Wiem, że jeden krzyknie, drugi będzie głośno mówił cały czas, inny śpiewał. Jednak gdy już to wiem, jestem w stanie to zaakceptować. Chcę też pokazywać te osoby we wspólnocie Kościoła – mówi ks. Andrzej Kowalski, diecezjalny duszpasterz osób z niepełnosprawnościami diecezji warszawsko-praskiej. – Od 1994 r. raz w miesiącu, w drugą niedzielę, odprawiam Msze święte dla osób z niepełnosprawnościami i ich rodzin, obecnie w swojej parafii św. Jakuba na Tarchominie. Zapraszam na te Msze także swoich parafian. Chciałbym podkreślić, że sprawowane są raz w miesiącu nie dlatego, że nie można częściej, ale żeby zachęcić rodziców, aby w pozostałe niedziele uczestniczyli w liturgii w swojej parafii, a przez to uczyli, że ich dzieci są obecne w życiu wspólnoty parafialnej. To oczywiście jest trudniejsze dla nich, ale jednak bardzo ważne.

Często rodzice takich osób potrzebują komfortu, poczucia bezpieczeństwa, wolności od ciekawych spojrzeń, czasem zrozumienia. Pragną też zwykłego spotkania w gronie osób z tymi samymi problemami, w czasie którego można razem pośpiewać, ale i porozmawiać na ważne tematy, wymienić się doświadczeniami, wzajemnie wspierać. Z myślą o rodzinach z niepełnosprawnymi dorosłymi i młodszymi dziećmi działają wspólnoty ruchu „Wiara i Światło”. W ich centrum znajdują się właśnie osoby z niepełnosprawnością, a należą do nich także ich rodzice oraz przyjaciele, którzy nie tylko chcą uczestniczyć we wspólnej liturgii i spotkaniach wspólnoty, nie tylko wspierać rodziców, ale po prostu towarzyszyć i przyjaź-

nić się z ich dziećmi, często spotykając się z nimi także poza wspólnotą.

Zmiana spojrzenia na osoby z niepełnosprawnością w społeczeństwie jest procesem. – L'Arche ma taki slogan „zmieniamy świat serce po sercu” – mówi Katarzyna Grzybek. – Ostatnio myślałam o tym, że nie da się nagle dokonać takiej zmiany wobec wszystkich: „od teraz nie bójcie się nas, osoby z niepełnosprawnością są wspaniałe”. To jest proces, taka sztafeta – ja poznam ciebie i opowiem o tobie komuś, kto potem zechce cię bliżej poznać, pobyc z tobą, a potem on opowie o tobie kolejnej osobie i ją przyprowadzi. Tak się chyba zmienia świat. Zaczyna się od swojego otoczenia. Serce po sercu.



W SKRÓCIE

■ **Znaczek dekady.** Na dziesięciolecie pontyfikatu Franciszka Poczta Polska wyemitowała znaczek przedstawiający



fol. Poczta Polska

go podczas zeszłorocznej drogi krzyżowej w Rzymie. Poprzedni znaczek z wizerunkiem papieża ukazał się z okazji ŚDM w Krakowie w 2016 r.

■ **Nowy patron.** Wybitny lekarz ginekolog położnik, twórca polskiego modelu szkoły rodzenia, prof. Włodzimierz Fijałkowski, został patronem Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia – drugim obok ks. Jerzego Popiełuszki. Do PFROŻ przyjęto też nowe organizacje „za życiem”: Rycerzy Kolumba, Fundację dla Życia i Rodziny im. Jana Pawła II z Częstochowy, Fundację na Rzecz Kultury i Rozwoju Kobiet z Krakowa oraz Fundację NaProCentrum z Gdańska. Tym samym ich liczba wzrosła do 38.

■ **Caritas po trzęsieniu ziemi.** Dla poszkodowanych w trzęsieniu ziemi w Turcji i Syrii Caritas Polska zebrała 11 mln zł od polskich darczyńców. Potrzeby nadal są ogromne – w samej Syrii ponad 900 tys. ludzi pozostaje bez dachu nad głową. Po przekazaniu pierwszych transz niezbędnej pomocy żywnościowej, medycznej i humanitarnej Caritas przygotowuje się do długofalowego wspierania Syryjczyków w zapewnieniu im schronienia i odbudowie ich kraju.

■ **Przed spowiedzią.** Dla osób, które od lat nie korzystały z sakramentu pokuty, lub wiernych poszukujących nowych narzędzi umożliwiających lepszy rachunek sumienia powstała strona internetowa www.dobraspowiedz.pl.

■ **Dzień Ojca ze św. Józefem.** Centrum Życia i Rodziny złożyło na ręce marszałek Sejmu 74 100 podpisów poparcia pod kampanią „Dzień Ojca na nowo”, której celem jest ustanowienie obchodów Dnia Ojca na liturgiczne wspomnienie św. Józefa (19 marca).

■ **Polonia na KUL.** Współpraca z Polonią, mediami i organizacjami polonijnymi oraz koordynacja i rozwój działań podejmowanych przez KUL na rzecz Polonii, m.in. poprzez organizację Studium KUL dla Polonii i Polaków za granicą, to główne zadania nowo powstałej Akademii Polonijnej KUL.



fol. PAP/Paweł Supernak

SĄSIEDZKA WIZYTA

Polsko-czeska współpraca gospodarcza, rozbudowa infrastruktury drogowej, kolejowej i energetycznej oraz dalsze wsparcie Ukra-

iny były głównymi tematami spotkania prezydentów Polski i Czech: Andrzeja Dudy oraz Petra Pavla.

ZOSTAŃ LIDEREM

Fundacja Świętego Mikołaja rozpoczęła rekrutację do VIII edycji Akademii Liderów – programu dla młodych osób, które chcą działać społecznie i zmieniać świat. W ramach niej młodzież może rozwijać swoje kompetencje leaderskie poprzez przygotowywanie i przeprowadzanie autorskich projektów społecznych i historycznych. Program oparty jest na merytorycznej wiedzy, a także refleksji nad wartościami. Umożliwia też spotkania z inspirującymi gośćmi związanymi z polityką, nauką i kulturą. Szkoła Letnia odbywa się na terenie klasztoru benedyktynów w Tyńcu. To tam przez dziesięć dni młodzi liderzy intensywnie pracują z trenerami nad swoimi projektami, uczą się zarządzania, budowania zespołu czy fundraisingu. Akademia Liderów jest niepowtarzalną okazją do rozwoju,



fol. mat. pras.

zdobywania wiedzy, podejmowania wyzwań, a także miejscem budowania przyjaźni i przeżywania niezapomnianych przygód. Rekrutacja do Akademii Liderów trwa do 2 kwietnia. Formularz dostępny jest na stronie www.mikolaj.org.pl/akademia.

W OBRONIE JPII

Oświadczenie broniące dobrego imienia Jana Pawła II wydały: katowicki KIK, Polski Związek Kobiet Katolickich oraz rady miast Kielce i Radom, a Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie pisze o „instrumentalnym wykorzystywaniu jego postaci w sporach pomiędzy ugrupowaniami politycznymi”. Pod Wielką Krokwią w Zakopanem o niepodważalnej wartości jego nauczania mówili podhalańscy samorządowcy, a przez Nowy Targ przeszedł marsz poparcia papieża (na zdj.). W jego intencji w wadowickiej bazylice została odprawiona Msza święta, młodzi radomianie odmówili różaniec przed tamtejszą katedrą, a maturzyści z diecezji sosnowieckiej przyznali na Jasnej Górze, że chcą się od niego uczyć miłości do Boga, ojczyzny i drugiego człowieka.



fol. PAP/Grzegorz Mornot

Z kolei Rodzina Szkół im. św. Jana Pawła II Diecezji Tarnowskiej podkreśla w liście otwartym: „Niezlomnie będziemy przy Nim trwać”. O potrzebie promocji nauczania JPII wśród młodych mówił rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski. Akcja Katolicka w diecezji tarnowskiej zorganizowała z kolei sztafetę modlitewną.



fot. mat. pras.

PIELGRZYMKA OBROŃCÓW ŻYCIA

Już po raz 43. obrońcy życia człowieka zebrał się na Jasnej Górze podczas ogólnopolskiej pielgrzymki. Przed cudownym obrazem Matki Bożej Częstochowskiej wyrazili wdzięczność „za dobre prawo zasadniczo chroniące życie”, prosili o „odpowiedzialny i oparty na faktach dialog dotyczący obrony życia”, wzywali do pomocy rodzinom osób z niepełnosprawnościami oraz apelowali o „udział w wyborach i wybór kandydatów, dla których życie człowieka jest prawdziwą wartością”. Anna i Zbigniew Kasprzykowie podzielnili się świadectwem pięknej miłości do niepeł-

nosprawnego syna Karola, ale też trudnej codzienności. Wątek trudów kontynuował w swoim referacie prezes PSOŻC Wojciech Zięba, a Magdalena Guziak-Nowak tłumaczyła, na czym polegają manipulacje grup proaborcyjnych w Polsce i na świecie. O próbach wprowadzenia nowej antropologii w kontekście działań unijnych przeciw ludzkiemu życiu opowiadał Jan Pospieszalski. Młodym laureatom XIX konkursu pro-life „Pomóż ocalić życie bezbronnemu” nagrody wręczyli Wojciech Zięba i Mikołaj Pawlak – rzecznik praw dziecka.

ZYSK NA OFIARACH

– Reparacje powinny zostać Polsce przez Niemcy wypłacone. Tę wymaga przyzwoitość historyczna, przyzwoitość prawna – mówił w Gdańsku prezes IPN dr Karol Nawrocki, otwierając na Targu Węglowym wystawę „Gospodarka III Rzeszy”. Pokazuje ona źródła dzisiejszej niemieckiej potęgi gospodarczej: 90 proc. niemieckich firm funkcjonujących w czasie II wojny światowej korzystało z pracy przymusowej. – Cud gospodarczy był zbudowany na ofiarach, cierpieniu, barbarzyństwie, okrucieństwie i przerażającej śmierci. Niestety, te finanse, te firmy i ten



fot. PAP/Piotr Matusewicz

kapitał funkcjonują także w XXI w. na giełdach, na rynkach komercyjnych i wciąż są z nami w codziennym życiu. Także w Polsce – mówił prezes IPN.

ODZYSKANE PO WOJNIE

– Dzisiaj do swojego domu wracają dwa obrazy: „Ecce Homo” i „Mater Dolorosa” Dierica Boutsy z przełomu XV i XVI w. Obrazy zostaną powieszone dokładnie w miejscu, z którego zostały zabrane w 1939 r. – powiedział mini-

ster kultury Piotr Gliński w Muzeum Zamku w Gołuchowie o dziełach, które zostały przewiezione do Muzeum Narodowego w Warszawie w celu ochrony, a następnie stamtąd skradzione przez Niemców.



fot. PAP/Tomasz Wojasik

■ Historyczne wydarzenie.

Do 14 kwietnia na www.whr.muzhp.pl można zgłaszać projekty do 16. edycji plebiscytu Wydarzenie Historyczne Roku w kategoriach: wydarzenie, wystawa, edukacja. Organizatorzy zwycięskich projektów otrzymają statuetkę, dyplom oraz nagrody ufundowane przez organizatora, partnerów i sponsorów plebiscytu.

■ Przeciw skandalistom.

Początek i punkty Orleń wycofały ze swoich placówek numer tygodnika „Nie” z Janem Pawłem II i ukrzyżowaną lalką na okładce. W odpowiedzi wydawnictwo zdecydowało o pozwaniu spółek, a na okładce nowego numeru zamieściło prześmiewczo napis „Nie lękamy się”. Redaktorem naczelnym czasopisma pozostaje zza grobu Jerzy Urban. W 2022 r. strata netto spółki Urma wydającej tygodnik pogłębiła się z 619,2 do 675 tys. zł.

■ **Postępowanie wobec TVN24.** Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Maciej Świrski z urzędu podjął postępowanie dotyczące reportażu TVN24 o możliwych zaniechaniach Jana Pawła II wobec księży pedofilów. Stację chce też ukarać za materiał zarzucający nierzetelność podkomisji smoleńskiej.



fot. PAP/Marcin Bielecki

■ **Młodzi bohaterowie.** Podczas uroczystości w jednostce OSP w Boninie (gm. Łobez) wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Paweł Szefernaker oraz zachodniopomorski komendant wojewódzki PSP nadbryg. Jarosław Tomczyk wręczyli Medale Młodego Bohatera Bartoszowi Matyskowi oraz Piotrowi Matyskowi – chłopcom, którzy uratowali z pożaru domu swoje dwie młodsze siostry.

■ **Wyciszone wulgaryzmy.** Po grywnie przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Kino Polska TV kontynuuje zagłuszanie wulgaryzmów w filmowych klasykach. Po „Psach” taki sam los spotkał „Kilera”, „Poranek Kojota” i „Straszny film”. Biuro prasowe nadawcy tłumaczy w rozmowie z wirtualnemedia.pl, że dzięki tej decyzji produkcje mogły dotrzeć do szerszej publiczności.



Jacek Karnowski

Na jednej liście?

W niektórych środowiskach narasta histeria, związana z budową jednej listy wyborczej opozycji. Koncepcja jest prosta: zlepić wszystko, co przeciwne Prawu i Sprawiedliwości, oczywiście poza Konfederacją, i w ten sposób zagwarantować sobie większość w przyszłym Sejmie. Na papierze taka koncepcja wygląda pięknie: poparcie Platformy, Lewicy, Polski 2050 i PSL to razem co najmniej 50 proc. głosów. Ale jednocześnie taka konstrukcja może być śmiertelną pułapką. Całkiem niedawno przekonała się o tym węgierska opozycja, która w kwietniowych wyborach wystąpiła pod jednym sztandarem i ostatecznie dostała tak solidne baty, że do dziś nie może się pozbierać.

Wspólną listę opozycji szczególnie gorąco popiera środowisko „Gazety Wyborczej”, które dzień w dzień promuje hasło „Do wyborów demokraci muszą pójść zjednoczeni!”. Rzecz jasna w tym ujęciu „demokraci” to ci, którzy sprzeciwiają się rządowi PiS – w domyśle niedemokratycznym, albo nawet faszyzowskim. Cóż, komu smakuje odtworzenie podziałów z późnych lat 40. ubiegłego wieku (kiedy to komuniści nazwali siebie „Blokem Demokratycznym”), ten niech używa tego w istocie komunistycznego języka, który znów ma zakłamać rzeczywistość. My postawmy pytanie: dlaczego redakcja z Czerskiej z taką siłą promuje budowę jednej listy? Czy ma pewność, że naprawdę dobrze życzy swoim pupilom? I co wynika z sondaży, które ostatecznie mają przekony-

wać, że innego wyjścia opozycja nie ma?

W ostatnich dniach na stole położono „wielki, obywatelski sondaż wyborczy fundacji Forum Długiego Stołu”, mający dowodzić, że tylko zjednoczenie przyniesie sukces. Zamówiono badanie i przed-

stawiono respondentom cztery różne konstelacje. Wynik łatwy do przewidzenia: tylko wspólna lista KO, Lewicy, Polski 2050 i PSL daje opozycji większość, a konkretnie 245 mandatów. Problem w tym, że wyniki wydają się dość wątpliwe. Redakcja nie pokazała surowych danych, a jedynie przeliczenie na mandaty. Nawet komentatorzy lewicowi uznali, że

Wspólną listę opozycji szczególnie gorąco popiera środowisko „Gazety Wyborczej”.

to badanie przeprowadzone „z sercem po jednej stronie”. Inni sięgali po mocniejsze słowa, pisząc o „szantażu”, skierowanym w stronę mniejszych partii opozycyjnych. To na nie wywierana jest potężna presja w tej sprawie. Nie tylko medialna, ale i polityczna. Donald Tusk ujął to wprost: „Ja chcę powiedzieć jedno: jeśli oni w najbliższych dniach nie zrozumieją, że trzeba to robić natychmiast, to wyborcy zdecydują. Już za kilka miesięcy zobaczycie to w sondażach, na dwa-trzy miesiące przed wyborami – że ci, którzy chcą tylko wejść [do parlamentu], tylko być – oni znikną. I tak będziemy mieli jedną listę”.

Jedna lista to oczywisty interes Tuska: stawia go w roli pewnego kandydata do premiership w razie sukcesu, daje kontrolę nad pieniędzmi i listami kandydatów. Dla mniejszych ugrupowań takie rozwiązanie to oczywista degradacja do roli przystawki, dodatku, ozdóbki. To koniec

podmiotowości i niezależności w dotychczasowej formie. Ale Władysław Kosiniak-Kamysz czy Szymon Hołownia także mają rację, gdy mówią, że to dwie listy byłyby najskuteczniejszą konstelacją opozycji. Jedna lista bowiem, gdyby już została powołana do życia, szybko zaczęłaby topnieć; pojawiłyby się problemy, napięcia i konflikty, których dziś nie widać. Zresztą, dotyczy to także zapowiedzianego już wstępnego sojuszu Polski 2050 z PSL. Teoretycznie to mariaż doskonały: jedni działają na wsi, drudzy w mieście, jedni mają poparcie, drudzy strona medalu: wyborcy ludowców raczej nie lubią Szymona Hołowni, co na pewno zbiję wynik takiej konstrukcji.

Kampania przyniesie wiele spraw, do których wszyscy politycy będą musieli się odnieść. Weźmy kwestię ataków na św. Jana Pawła II. Działający samodzielnie ludowcy poparli sejmową uchwałę w tej sprawie i zdołali „wypisać się” z nagonki zorganizowanej przez lewicę i liberalów. Czy mieliby taką swobodę działania, gdyby zaginiono ich do jednej listy? Więcej niż wątpliwe.

Prawo i Sprawiedliwość patrzy na te dylematy z dużym spokojem. Gdyby politycy tej partii mieli decydować, pewnie woleliby walczyć z kilkoma listami opozycji. Nie jest to jednak kwestia, która wywołuje drżenie serc. Oba rozwiązania – i jedna lista, i szeroka paleta komitetów opozycyjnych – mają swoje zalety. Jeden czytelnik przeciwnik pozwoliłby na wyostrenie różnic, na sprowadzenie całej kampanii do wyboru: albo Tusk, albo Kaczyński. W każdym razie PiS nie uważa, by jedna lista była elementem o czymkolwiek przesądającym. I powinni to wiedzieć także redaktorzy „Gazety Wyborczej”, którzy inwestują w tę kwestię stanowczo zbyt wiele.

Autor jest redaktorem naczelnym tygodnika „Sieci”

Samarytanie z Markowej

24 marca przypada 79. rocznica śmierci rodziny Ulmów; od 2018 r. dzień ten jest obchodzony jako Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką. Rodzina zostanie beatyfikowana 10 września w Markowej. Jej wspomnienie liturgiczne miałyby przypadać 7 lipca, w dniu zawarcia małżeństwa przez Józefa i Wiktorię.

Decyzją rady miejskiej jednej z dzielnic w Przemyśle nadano nazwę Skwer im. Rodziny Ulmów. Oni też będą patronować powstającemu obok Centrum Hospicyjno-Opiekuńczego „Betania”.

Dywersanci w Polsce

Od 24 lutego 2022 r. zatrzymano 18 osób, które współpracowały ze służbami z Rosji lub Białorusi – poinformował PAP zastępca ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn. Zwerbowani przez Rosjan cudzoziemcy prowadzili działalność wywiadowczą (dokumentowali przewożone przez Polskę uzbrojenie dla Ukrainy), propagandową (rozbudzali emocje wokół relacji polsko-ukraińskich, niechęć wobec NATO i polityki polskiego rządu). Mieli przygotowywać się do prowadzenia czynności o charakterze dywersyjnym, by zakłócać działanie szlaków transportowych do Ukrainy.

Świece od uczniów

Uczniowie plockiego Zespołu Szkół im. Leokadii Bergerowej przygotowują świece okopowe dla ukraińskich żołnierzy z zebranego wcześniej wosku.



fol. PAP/Szymon Labiński

Zbadają archiwa

Powstanie zespół, który przebadają archiwa państwowe i kościelne pod kątem tego, jak w przeszłości wyglądała praktyka rozwiązywania problemów związanych z przestępstwami seksualnymi niektórych duchownych wobec małoletnich. Taką decyzję jednogłośnie podjęli biskupi podczas zebrania plenarnego KEP. Zespół ma ukazać zawarte w archiwach treści w całości, „z uwzględnieniem praw i stanu wiedzy, a także kontekstu społeczno-kulturowego” – jak podkreślił abp Wojciech Polak. W jego pracach hierarcha upatruje realną pomoc osobom pokrzywdzonym, którym w procesie uzdrawiania należy się prawda.

W rozmowie z KAI metropolita łódzki abp Grzegorz Ryś podkreślił znaczenie właściwej krytyki źródeł. Przestrzegł też przed popełnianiem błędów ahistoryczności, aby nie mierzyć czasów kard. Wojtyły naszymi dzisiejszymi realiami kościelnymi i państwowymi.

f



fot. PAP/Lukasz Cagulski

Nie tylko Ulmowie

W 80. rocznicę zamordowania przez Niemców rodziny Baranków oraz ukrywanych przez nią Żydów przy ich grobie na miechowskim cmentarzu złożono kwiaty.

f

Bez profanacji?

Sąd Rejonowy Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu uniewinnił 32 osoby, które dokonały profanacji, przerywając Mszę świętą w poznańskiej katedrze w październiku 2020 r. „Przeszkodzili w publicznym wykonywaniu aktu religijnego, ale ich pobudką nie była złośliwość: chęć dokuczenia, zrobienia komuś przykrości” – tak uzasadniła swój wyrok sędzia Joanna Knobel.

W 2020 r. w całej Polsce odbyły się protesty przeciwko wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego, który stwierdził, że przepis zezwalający na dopuszczalność aborcji w przypadku prawdopodobieństwa ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu jest niezgodny z Konstytucją RP.

W niedzielę 25 października 2020 r. podczas Mszy świętej

w poznańskiej katedrze 32 osoby, trzymając transparenty z poparciem dla aborcji, skandowały: „Mamy dość!”, rozrzucały także ulotki w świątyni. Mimo próśb proboszcza katedry, który przewodniczył liturgii, protestujący nie przerwali demonstracji. W takiej sytuacji ksiądz podjął decyzję o przerwaniu Mszy świętej.

W kontekście wyroku sądu archidiecezja poznańska przypomina, że „poprzez akt poświęcenia świątyni Kościół nadaje rzeczom charakter sakralny, czyli oddaje je Bogu i obejmuje szczególną ochroną”, a niegodne traktowanie sakramentów i innych czynności liturgicznych, jak również osób, rzeczy i miejsc poświęconych Bogu, jest świętokradztwem.

Wyrok sądu rejonowego w Poznaniu nie jest prawomocny.

f



fot. PAP/Wojtek Jargilo

Autor sztuk wielu

W Muzeum Józefa Czechowicza w Lublinie w 120. rocznicę jego urodzin zaprezentowano jego rękopisy, m.in. materiały autobiograficzne, brulion z wierszami, teksty literackie oraz listy, które poeta ozdabiał własnoręcznymi rysunkami.

f

Proaborcyjny rechet

Wyrok „winna udzielenia pomocy w aborcji” usłyszała Justyna Wydrzyńska. Sąd Okręgowy Warszawa–Praga skazał aborcyjną aktywistkę, która przekazała innej kobiecie środki wczesnoporonne, na osiem miesięcy ograniczenia wolności w postaci prac społecznych w wymia-

rze 30 godzin miesięcznie. Jak donosi Aborcyjny Dream Team: „Justyna śmieje się: «Prace społeczne? Zaraz odrobie!» i odbiera już teraz telefon infolinii aborcyjnej Aborcji Bez Granic”.

Aktywistka uniewinniona została z oskarżenia o dystrybuowanie leków. Prokuratura za-

dała trzech lat, obrońcy będą się odwoływać. ADT donosi, że przed sądem kobiety popierające Justynę Wydrzyńską wymieniały się tabletkami aborcyjnymi, zachęcały też policjantki do zanotowania numeru telefonu Aborcji Bez Granic. Jeden z mężczyzn miał wygłosić coming-out, opowiadając o „swojej aborcyjnej historii”.

f

REKLAMA

Zmartwychwstanie Jezusa: fakt czy fikcja? Debata Williama Lane'a Craiga

NOWOŚĆ

POD REDAKCJĄ PAŃLA COPANA I ROMANA R. TACIELSKO
Zmartwychwstanie Jezusa: fakt czy fikcja?
DEBATA WILLIAMA LANE'A CRAIGA I GERDA LUDEMANN

Fundacja Prodoteo

Książkę polecają:
w drodze **idziemy**

Książka dostępna na contragentiles.pl/ksiegarnia



Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, prezes IPN Karol Nawrocki i prokurator Andrzej Pozorski z IPN w czasie konferencji dotyczącej śmierci ks. Franciszka Blachnickiego



Piotr Kościński

Ksiądz Franciszek Blachnicki został zamordowany – poinformował Instytut Pamięci Narodowej. Jego śmierć 27 lutego 1987 r. nastąpiła po podaniu mu trucizny.

– W wyniku gry operacyjnej i działań operacyjnych Wydziału 11 Departamentu I MSW – a więc komunistycznego wywiadu – w jego najbliższe otoczenie wysłano dwoje zdeterminowanych, perfidnych i doświadczonych agentów komunistycznych służb: małżeństwo państwa Gontarczyków, którzy mieli ostatecznie zniszczyć księdza. Później nastąpiła śmierć ks. Franciszka Blachnickiego. Wiemy już dzisiaj, że było to zabójstwo – powiedział podczas konferencji prasowej prezes IPN dr Karol Nawrocki.

Takie są wyniki śledztwa, prowadzonego przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach.

WALKA Z KOŚCIOŁEM

Dla rządzących Polską od połowy 1944 r. komunistów Kościół był wrogiem. W ZSRR

przed II wojną światową walka z religią i Kościołami prowadzona była w sposób bezwzględny. W powojennej Polsce narzucone przez ZSRR władze z początku zachowywały pozory. To się jednak szybko skończyło.

W PZPR politykę wobec Kościoła nadzorował Wydział Administracyjny Komitetu Centralnego, a realizował ją powołany w 1950 r. Urząd ds. Wyznań. Ale bezpośrednio z księżmi walczyły służby specjalne. W pierwszym okresie było to Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, a w latach 1945–1953 – Wydział V Departamentu V MBP z osławioną Julią Brystygierową na czele. W 1953 r. aresztowany został prymas kard. Stefan Wyszyński; powołano wówczas specjalny Departament XI MBP, który miał zajmować się duchowieństwem. Potem, po likwidacji MBP i stworzeniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, sprawy te przejął Departament IV MSW, który liczył aż tysiąc pracowników. Miał jedno zadanie: inwigilację Kościoła oraz jego zwalczanie. Wykonawcami decyzji byli funkcjonariusze powstałej w 1956 r. Służby Bezpieczeń-

stwa – około pięciu tysięcy agentów i informatorów wyznaczonych tylko do tego celu. Lista popełnionych przez nich zbrodni jest długa. Oto kilka przykładów: zamordowanie ks. Jerzego Popiełuszki (1984), ks. Leona Błaszczyka (1982), ks. Sylwestra Zycha (1989), ks. Stanisława Suchowolca (1989), ks. Romana Kotlarza (1976), ks. Stefana Niedziela (1989), ks. Stanisława Kowalczyka (1985), ks. Stanisława Palimaki (1985), ks. Antoniego Kija (1984), ks. Piotra Popławskiego (1985).

TWÓRCA OAZ

Franciszek Blachnicki urodził się w 1921 r. w Rybniku. Potem mieszkał w Tarnowskich Górach i tam chodził do szkoły. We wrześniu 1938 r., już po maturze, rozpoczął służbę wojskową. W 1939 r. brał udział w wojnie obronnej, a 20 września dostał się do niewoli niemieckiej. Udało mu się z niej uciec; wró-

cił i włączył się w działalność konspiracyjną. Jednak w 1940 r. został aresztowany i trafił do obozu koncentracyjnego Auschwitz. W 1942 r. został skazany na karę śmierci, potem zamienioną na dziesięć lat więzie-

Ustalenia śledztwa IPN otwierają drogę do uznania twórcy oaz za męczennika reżimu komunistycznego.

nia. Do końca wojny był osadzany w różnych więzieniach i obozach pracy przymusowej na terenie Niemiec. Wyzwolony w 1945 r. przez armię amerykańską, wrócił do Tarnowskich Gór.

Przebywając w celi śmierci, Franciszek Blachnicki przeżył nawrócenie. Po wojnie złożył podanie o przyjęcie do seminarium duchownego w Krakowie. 25 czerwca 1950 r. w prokatedrze świętych Piotra i Pawła w Katowicach przyjął święcenia kapłańskie. W latach 1954–1956, w okresie wysiedleń biskupów śląskich, uczestniczył w pracach tajnej kurii biskupiej w Katowicach. Po październiku 1956 r. działał w kurii diecezjalnej oraz w redakcji tygodnika „Gość Niedzielny”.

W 1957 r. stworzył Krucjatę Trzeźwości – wielką, społeczną akcję przeciwalkoholową. Niestety, ruch ten został rozwiązany przez władze komunistyczne w 1960 r. Siedziba Krucjaty została otoczona przez milicję, przeprowadzono rewizję i ogłoszono likwidację. Ks. Blachnicki został aresztowany. Po ponad czterech miesiącach aresztu otrzymał wyrok trzynastu miesięcy więzienia w zawieszeniu na trzy lata. W latach 1964–1972 pracował na KUL, współorganizując Instytut Teologii Pastoralnej w oparciu o naukę Soboru Watykańskiego II. W 1973 r., po przedłożeniu rozprawy „Eklezjologiczna dedukcja teologii pastoralnej”, otrzymał stopień doktora habilitowanego. Władze państwowe jednak go nie uznały.

Najlepiej jednak ks. Blachnicki był znany ze stworzonego przez siebie ruchu oazowego. Pierwsza oaza odbyła się w 1954 r. W połowie lat 70. oazy rozwinęły się w organizację zwaną Ruchem Światło-Życie, która funkcjonuje do dziś, także poza granicami Polski. Centralą ruchu stało się Krościenko nad Dunajcem. W 1963 r. ks. Franciszek zakupił tam dom na Kopieju Górcie, w którym zamieszkał w 1966 r. Omijając, a nawet łamiąc przepisy obowiązujące w PRL, stworzył w tej miejscowości szczególne miejsce, wykraczające poza charakter ośrodka spotkań religijnych.

Opracował też tzw. teologię wyzwolenia społecznego. Jak wskazał bp Adam Wodarczyk, postulator procesu beatyfikacyjnego ks. Blachnickiego, bardzo mocno współgrała ona z nurtem solidarności, który rozpoczął się w latach 70. – Ks. Blachnicki wnikliwie ocenił zarówno sam komunizm, jak i kapitalizm, który poznał w ostatnich latach życia, przebywając na emigracji w Carlsbergu w Niemczech – podkreślił. – Widział wiele słabości systemu kapitalistycznego. Nazywał to cywilizacją konsumpcyjną, a dziś byśmy to nazwali cywilizacją postmodernistyczną. W ocenie ks. Blachnickiego problem zniewolenia człowieka istnieje w obu systemach.



Ks. Franciszek Blachnicki

Źródło: Wikipedia

Różnica między nimi polega tylko na tym, że w bloku sowieckim panowało także zniewolenie fizyczne, poprzez zewnętrzny terror i rozwiązania siłowe.

Natomiast kapitalizm dużo bardziej zniewala człowieka wewnątrz – mówił bp Wodarczyk.

W grudniu 1981 r. ks. Blachnicki był w Rzymie – tam zastało go wprowadzenie stanu wojennego w Polsce. Nie mógł wrócić, gdyż w PRL poszukiwano go listem gończym. W 1982 r. zamieszkał w ośrodku polskim „Marianum” w Carlsbergu, gdzie założył Międzynarodowe Centrum Ewangelizacji Światło-Życie, a potem też Chrześcijańską Służbę Wyzwolenia Narodów. Zmarł nagle 27 lutego 1987 r., a oficjalnie jako przyczynę śmierci wskazano zator płucny.

Od 2001 r. śledztwo w sprawie śmierci księdza prowadził IPN. Okazało się, że agentami SB byli jego najbliżsi współpracownicy, małżeństwo Jolanta i Andrzej Gontarczykowie, działający pod pseudonimami „Panna” oraz „Yon”. Jolanta Gontarczyk (potem Lange) była nawet prezesem Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów, co nie przeszkodziło jej później działać w Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz lewicowym stowarzyszeniu Pro Humanum. W 2006 r. śledztwo to umorzono, ale w 2020 r. wznowiono i zakończono teraz.

KIEDY BEATYFIKACJA

Fakt, że ks. Blachnicki został zamordowany, może w poważny sposób wpłynąć

na przebieg jego procesu beatyfikacyjnego, prowadzonego od 1995 r.

– Postępowanie śledczych wykazało, że ks. Blachnicki był ofiarą systemu komunistycznego. Jego inicjatywy formacyjne, m.in. Ruch Światło-Życie, były niewygodne dla reżimowych władz, ponieważ kształtowały młodzież w duchu wolności, poszanowania praw człowieka i chrześcijańskiego systemu wartości. Takie treści głosił również w swoich wykładach i homiliach. Trafiał z przesłaniem do ludzi z różnych grup społecznych, był wizjonerem dostrzegającym konieczność stałej formacji duchowej świeckich i budowania wspólnoty – podkreślił rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski.

Zdaniem arcybiskupa metropolity katowickiego Wiktora Skworca ustalenia śledztwa IPN w sprawie śmierci ks. Franciszka Blachnickiego (kapłana diecezji katowickiej) otwierają drogę do uznania go za męczennika reżimu komunistycznego. – System komunistyczny zawsze traktował go jako wroga, ale nie przypuszczaliśmy, że posunie się aż do takiej zbrodni, i to w okresie, kiedy system ten chylił się ku upadkowi: otrucia człowieka, jego eliminacji z życia społecznego – powiedział abp Skworec.

Trzeba będzie jeszcze poczekać na bardziej szczegółowe informacje, których będzie wymagała Stolica Apostolska. Dotychczas czekano na cud za wstawiennictwem służi Bożego, ale mimo różnych zgłoszeń nie było takiego

wydarzenia, które spełniałoby wymagane kryteria. – Było to znakiem, że pewnie on nie potrzebuje cudu, bo był męczennikiem, i wtedy droga do jego beatyfikacji może być otwarta w inny sposób: jego ofiarą życia – powiedział metropolita.

DLACZEGO ZAMORDOWANY?

Kluczowe pytanie brzmi: czemu i komu miała służyć ta śmierć? Do księdza miały napływać informacje, że rzekomo opozycyjnie nastawione małżeństwo Gontarczyków – Jolanta Gontarczyk była nawet delegatem rządu RP na uchodźstwie na Carlsberg! – w rzeczywistości współpracuje z SB. 26 lutego 1987 r. ksiądz zapowiedział swoje z nimi spotkanie, a doszło do niego dzień później. Podobno słychać było odgłosy kłótni. Kilka godzin później ks. Blachnicki zmarł. Gontarczykowie wrócili do Polski rok później, zmuszeni do tego zapewne wobec gęstniejącej wokół nich atmosfery oraz śledztwa w sprawie szpiegostwa, prowadzonego przez prokuraturę RFN. Jak było naprawdę, wie z pewnością dziś ponad 70-letnia Jolanta Lange.





Marek Jurek

Pamięć i suwerenność

Jeśli w Polsce mają pannaować rządy prawa, sędziowie i ich ideologiczne założenia nie mogą stać ponad prawem. Sąd Rejonowy w Poznaniu zalegalizował zakłócanie Mszy świętej, znosząc tym samym prawo do spokojnej modlitwy w świątyniach, gwarantowane przez Konstytucję i § 195 kodeksu karnego. Ten przepis został wyrokiem poznańskim faktycznie anulowany. Faktycznie anulowane zostało również orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 28 maja RP 1997, uznające ochronę życia od poczęcia za niezbywalny obowiązek praworządnego demokratycznego państwa. Sędzia Joanna Knobel uznała, że szczególnie rewindykacje „praw reprodukcyjnych” (a więc koncept negujący prawo do życia) uzasadniają urządzenie demonstracji zakłócających Msze święte. A wierni mają się liczyć z tym, że nabożeństwa będą zakłócone, jeśli ich biskupi będą prawa do życia bronić.

W zasadzie można by mieć nadzieję, że decyzje pani Knobel mają charakter tymczasowy, że zostaną rychło uchylone przez sąd wyższej instancji, na razie jednak ma ona szerokie poparcie kolegów. Taka reakcja to jaskrawy dowód społecznego wyobcowania tego środowiska.

Tydzień temu pisałem o uchwale „w sprawie obroby dobrego imienia świętego Jana Pawła II”, przyjętej przez Sejm głosami Prawa i Sprawiedliwości, Polskiego Stronnictwa Ludowego i Konfederacji. Według ba-

dań instytutu Pollster to wystąpienie Sejmu popiera dwa razy więcej Polaków niż jest mu przeciwnych. Mimo wszystkich defetystycznych głosów, żegnających epokę św. Jana Pawła II, społeczeństwo ma jeszcze pamięć i wie, kto mówi „o nas i za

nas”, gdy Polskę próbowano zakneblować.

Na sondażu warto zawsze patrzeć krytycznie, ale warto też przyglądać się reakcjom, jakie wywołują. To najlepsza weryfikacja ich wiarygodności. Borys Budka, przywódca PO w Sejmie, zapowiedział już, że Platforma Obywatelska podejmie jeszcze jedną próbę zawarcia koalicji z PSL. Oczywiście, ten gest, a właściwie jedynie zapowiedź gestu, może być demonstracją na użytek wyborców, pokazujących PO jako najważniejsze ugrupowanie opozycji, próbujące zjednoczyć wszystkie jej środowiska. Ale to, że partnerem tej jedności ma być broniące pamięci narodowej centrowe PSL, a nie radykalna Lewica, pokazuje też, że Platforma, przynajmniej chwilowo, próbuje wycofać się z ekstremistycznego kursu, którym podąża od kilku lat.

Pontyfikat Jana Pawła II i Solidarność to nasze najważniejsze doświadczenia narodowe ostatniego półwiecza. To one stanowią fundamenty utrzymujące równowagę chwiejącego się gmachu Rzeczypospolitej. Od początku próbowali je podważyć ci, którzy w konsolidacji silnej władzy państwowej widzieli dla siebie zagrożenie. W tej szczególnej koalicji odruchowo łączyli się obrońcy PRL-owskiej kolaboracji, przeciwnicy cywilizacji życia, beneficjenci nomenklaturowych fortun. Od początku wiedzieli, że aby kontrolować przyszłość, muszą – jak pisał Orwell – odebrać nam przeszłość. Dlatego bronić jej musimy stale.

Dwie wojny na Ukrainie

Tak jak pomoc humanitarna dla Afryki szła w pakiecie z promocją antykoncepcji i aborcji, tak pod przykrywką wojny Ukrainę próbuje się dziś skolonizować ideologicznie. I tak pod presją UE walcząca z okupantem Ukraina zdaje kolejne egzaminy z „proeuropejskości”.

Na początku marca Inna Sovsun, deputowana Rady

LGBT+, którzy na froncie „bronią nie tylko Ukrainy, ale także wartości: wolności, godności, ekspresji”. By zmieścić opinię publiczną, media opisują łązawe historie tych, którzy „chwycili za broń w obawie przed prześladowaniem”, okraszane zdjęciami panów w mundurach oraz rajstopkach (wyłącznie) i szpilkach.



Najwyższej Ukrainy, złożyła projekt ustawy o „zarejestrowanych związkach partnerskich”. Projekt o tym samym tytule przygotowało także Ministerstwo Sprawiedliwości. Aktywiści LGBT mają świadomość, że „ustawa o małżeństwach homoseksualnych” by nie przeszła, a związki partnerskie na Ukrainie w myśl tamtejszego prawa są traktowane jak małżeństwa, wybieg słowny dotyczy więc konkubinatów jednopłciowych. Zgodnie z zapisem ustawy państwo ukraińskie miało by też uznawać związki jednopłciowe zawarte za granicą.

Inna Sovsun przekonuje, że ustawa pomoże Ukrainie „wyrwać się z polemicznych kajdan i sowieckiego światopoglądu”. Twierdzi także, że „tego wymagają od Ukrainy jej zachodni sojusznicy”. Jak wiemy, Putin tylko czeka, aż będzie mógł „wyzwalać” od „zgnilizny gender” ziemię, do których rości obie prawo.

Oficjalny profil Ukrainy na Instagramie (ukraine.ua) informuje o żołnierzach

To nie pierwsza inicjatywa forsująca genderową cywilizację na Ukrainie po wybuchu wojny. Po zwycięzie w czerwcu 2022 r. Macrona i Scholza w Kijowie i ich oświadczeniu o gotowości przyjęcia Ukrainy do rodziny europejskiej tamtejszy parlament w trybie ekspresowym przegłosował ratyfikację tzw. konwencji stambulskiej. Ostatnio z kolei partia prezydenta Zelenkiego domaga się legalizacji m.in. surogacji, twierdząc, że to warunek akcesyjny. Sprzeciwiają się temu ukraińskie organizacje społeczne, a polski instytut Ordo Iuris przygotował opinię wskazującą na bezpodstawność takiej tezy.

Jak w pch.24 podkreśla bp Radosław Zmitrowicz z diecezji kamieniecko-podolskiej, Ukraińcy mają poczucie walki z dwiema agresjami: militarną ze strony Rosji, nastawioną na biologiczne unicestwienie narodu ukraińskiego, i kulturową, mającą na celu zniszczenie jego tożsamości. **mo**

Nie wszystkie zakonnice noszą habity i mieszkają w klasztorach. Czasem są księgowymi, spotykają się z bliskimi, a ze swojego mieszkania mogą oglądać panoramę Warszawy.

Na jednym z praskich osiedli, ukrytym pośród wielu innych bloków, mieszkają zakonnice. Od 1991 r., przy ul. Targowej w Warszawie, w taki niepozorny sposób żyją siostry ze Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej. Niepokalanki są obecne wśród świeckich, nie noszą habitów i pracują, niekoniecznie w instytucjach kościelnych.

„Bądźcie aniołami opiekuńczymi ludzi miast” – w tym jednym zdaniu, skierowanym do pięciu młodych kobiet, które stanowiły grupę założycielską, bł. Honorat Koźmiński zawarł cel i zadanie, dla którego powołał Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej. Niepokalanki są jednym z blisko trzydziestu bezhabitowych zakonów utworzonych w czasach carskich. Powstały, aby nie budząc podejrzeń zaborców, subtelnie przenikać do swoich środowisk i tam mówić o Bogu.

Historia ich obecności w Warszawie sięga 1892 r. Przybyły tu po założeniu zgromadzenia w Zakroczymiu. W 1922 r. objęły swoją opieką zakład dla dzieci po poległych wojskowych, a w latach 1925–1942 prowadziły dział gospodarczy szkoły i bursy przy gimnazjum męskim na ul. Śniadeckich 17.

NIEPOKALANKI NA PRADZE

W 1936 r. ks. Jan Poskrobko, proboszcz parafii św. Floriana, zaprosił je do współpracy. Niepokalanki zajęły się działem gospodarczym na plebanii. W domu parafialnym urządziły pracownię kroju i szycia dla dziewcząt, przyjmowały również zamówienia hafciarskie. Oprócz tego prowadziły w tym miejscu przedszkole. Ponadto w latach 1945–1949 objęły opieką świetlicę dla dzieci, a w okresie powojennym włączały się w katechizację najmłodszych.

Kolejnym ważnym etapem obecności niepokalanek na terenie parafii była posługa w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej, wybudowanej w 1980 r. Siostry prały bieliznę kapliczną, dbały o szaty liturgiczne oraz czystość tego miejsca. Dodatkowo zajmowały się Akcją Katolicką, angażowały w przygotowanie liturgii oraz były animatorkami formującej się tu młodzieży. W 1990 r. Niepokalanki opuściły mieszkanie w domu parafialnym.

Obecnie Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej liczy trzy wspólnoty na terenie Warszawy. Do tej praskiej należą siostry Bożena, Agnieszka i Małgorzata. Będąc osobami konsekrowanymi, żyją pośród innych ludzi. Zarabiają na swoje utrzymanie, są zaangażowane w relacje ze znajomymi czy rodziną, możemy je minąć na ulicy i nawet nie wiedzieć, że właśnie spotkaliśmy zakonnice. Każda z nich zawodowo zajmuje się czym innym – s. Bożena jest nauczycielką religii w jednym z warszawskich liceów, s. Małgorzata pracuje w biurze ra-

da z nich udaje się do swoich obowiązków. Wspólnie przygotowują posiłki, na przestrzeni całego dnia modlą się także liturgią godzin. Z racji imienin lub świąt patronalnych spotykają się z niepokalankami pozostałych warszawskich wspólnot.

Niedziela jest dla nich dniem odpoczynku od pracy zawodowej oraz czasem głębszego spotkania z Bogiem. Tego dnia niepokalanki długo adorują Najświętszy Sakrament lub idą na drugą Mszę świętą w intencji wygradzającej za tych, którzy na Eucharystie nie chodzą. Czasami siostry są proszone,

Anioły ludzi miast

Aleksandra Plichta



foto: Aleksandra Plichta

chunkowym, a s. Agnieszka – w pallotyńskiej kancelarii.

– Sąsiedzi wiedzą, że tu mieszkamy, choć nie do końca wiedzą, czym się zajmujemy. W ich świadomości bardziej funkcjonujemy jako jakaś wspólnota, „pobożne panie” niż zakonnice – opowiada s. Agnieszka. – Czasem ktoś z nami porozmawia w windzie, rzadziej poprosi o jakąś pomoc. Kiedyś jedna sąsiadka pytała, czy nie mamy tutaj pielęgniarki, która mogłaby się zająć jej mężem, bo myślała, że zajmujemy się chorymi. Niektórzy proszą o modlitwę – za dzieci, wnuki, za zmarłą mamę – dodaje s. Bożena.

APOSTOŁKI MARYJNEGO ZAWIERZENIA

Jak wygląda życie duchowe sióstr niemalże w centrum tętniącej życiem stolicy? Niepokalanki, żyjąc duchem ewangelicznego ukrycia, realizują w pełni istotne elementy życia zakonnego, czyli śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa.

Swój dzień rozpoczynają od wspólnej odmówienia Jutrzni, porannej medytacji oraz Eucharystii. Po modlitwach każ-

żeby w niedzielę pojechać gdzieś i głosić Słowo Boże w ramach apostołstwa w Warszawie oraz poza nią.

Jedną z niedziel w miesiącu przeżywają jako dzień skupienia. Służy on wyciszeniu, modlitwie i pogłębieniu życia duchowego. Nie korzystają wtedy z mediów społecznościowych i starają się jak najpełniej trwać przy Bogu.

– Dzień skupienia przeżywamy w milczeniu, także wtedy, kiedy spożywamy posiłki, to spożywamy je w milczeniu. Staramy się, żeby dzień wcześniej była konferencja. Zapraszamy do nas kapłana, który głosi nam konferencję, której treści mogą posłużyć do rozważania na następny dzień – wylicza s. Agnieszka.

Obecnie sióstr ze Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej jest około stu. Poza Polską mają one swoje wspólnoty na Białorusi, na Litwie i w Czadzie.

Więcej informacji na temat Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej można znaleźć na stronie niepokalanki.eu.

W SKRÓCIE

■ **Ku czci patrona Józefowa.** Bp Romuald Kamiński 19 marca przewodniczył Eucharystii w parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Józefowie koło Otwocka. Modlono się w tym dniu za wstawiennictwem patrona rodzin i patrona miasta Józefowa.

■ **Rekolekcje z bp. Grzybowskim.** Rekolekcje dla Duszpasterstwa Akademickiego Święty Krzyż, w dolnym kościele św. Krzyża w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 3, w dn. 24–26 marca o godz. 19.30 poprowadzi bp Jacek Grzybowski.

■ **Jubileusz diecezji.** W uroczystość Zwiastowania Pańskiego i w 31. rocznicę utworzenia diecezji warszawsko-praskiej, 25 marca o godz. 18.00, w katedrze przy ul. Floriańskiej 3 bp Romuald Kamiński będzie przewodniczył Mszy świętej.

■ **Diecezjalna droga krzyżowa.** W diecezji warszawsko-praskiej droga krzyżowa z udziałem bp. Romualda Kamińskiego i bp. Jacka Grzybowskiego odbędzie się 31 marca. Wyruszy ok. godz. 18.45 (po Mszy świętej o godz. 18.00) z parafii św. Patryka, ul. Rechniewskiego 14, przejdzie ul. Rechniewskiego, Umińskiego, Kapelanów Armii Krajowej, do kościoła świętych Jana i Pawła. Zakończenie ok. godz. 20.40.

■ **Niedziela Palmowa.** W diecezji warszawsko-praskiej bp Romuald Kamiński będzie przewodniczył Eucharystii 2 kwietnia o godz. 10.00 i 13.00 w par. świętych Jana i Pawła, ul. Kapelanów Armii Krajowej 2, bp Jacek Grzybowski – o godz. 8.00 w kaplicy siostr dominikanek w Zielonce.

■ **Radzyńska kapituła kolegiacka.** W 30. rocznicę instalacji kanoników kapituły kolegiackiej w parafii Przemienienia Pańskiego w Radzyminie, 25 marca o godz. 11.00, Eucharystii będzie przewodniczył bp Romuald Kamiński.

■ **Dla związków niesakramentalnych.** Wielkopostne spotkanie „Czas nadziei” dla osób żyjących w cywilnym związku małżeńskim, niemogących zawrzeć małżeństwa sakramentalnego, odbędzie się 2 kwietnia w godz. 17.00–18.00 w kaplicy przy ul. Floriańskiej 3 w Warszawie.

■ **Chrześcijańskie Granie.** Zakończyło się głosowanie na piątkę finalistów tegorocznego koncertu debiutu. Na scenie XII Festiwalu Chrześcijańskie Granie, który odbędzie się 23 kwietnia, wystąpią: White Deer, Sylwia Piotrowska, TELEO, NSA oraz Stejm. Wydarzeniu patronuje tygodnik „Idziemy”.

■ **V Otwocki Koncert Pieśni Pasyjnych.** Koncert Pieśni Pasyjnych odbędzie się 26 marca o godz. 19.00 w kościele św. Wincentego a Paulo w Otwocku, ul. Kopernika 1.



fot. Robert Śliwiński

WARTOŚCI JPPII

W kościele Matki Bożej Częstochowskiej w Wołominie 18 marca ks. prał. Witold Gajda, proboszcz parafii, sprawował Mszę świętą koncelebrowaną w intencji rodzin, by kierowały się wartościami bliskimi św. Janowi Pawłowi II. Licznie zgromadzeni mieszkańcy Wołomina w ciszy przemaszewali potem do pl. 3 Maja pod

pomnik papieża, gdzie po odśpiewaniu „Barki” odmówiono Litanii do św. Jana Pawła II, złożono wieńce i kwiaty. Uroczystości zorganizowane zostały z inicjatywy starosty wołomińskiego Adama Lubiaka i duchowieństwa jako wyraz solidarności wobec ataków medialnych na papieża Polaka./Robert Śliwiński

MURAL NADZIEI

Z inicjatywy Ośrodka Hospicjum Domowe Zgromadzenia Księża Marianów na Targówku w Warszawie, przy ulicy Tykocińskiej 26, powstał mural. Ma zwracać uwagę na konieczność niesienia pomocy osobom cierpiącym na nieuleczalne choroby. W odsłonięciu uczestniczyła m.in. s. Michaela Rak, dyrektor Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki w Wilnie.



fot. targowek.um.warszawa.pl



fot. ks. Paweł Kłyś

SZKOLENIE PREWENCYJNE

W Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi odbyła się sesja duszpasterska kapłanów archidiecezji łódzkiej dotycząca prewencji wykorzystywania seksualnego małoletnich. Było to już kolejne szkolenie skierowane do duchownych diecezjalnych i zakonnych, podczas którego wysłuchali trzech wykładów z zakresu psychologii i prawa./ks. Paweł Kłyś

POŻAR KOŚCIOŁA

W drewnianym XVII-wiecznym kościele Świętej Trójcy w Chynowie, niedaleko Grójca, w nocy 15 marca wybuchł pożar. – Spłonęła zakrystia i meble, które się w niej znajdowały. Sufit jest trochę zniszczony. Odymiło sprzęt liturgiczny i ornaty. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie zwarcie instalacji elektrycznej w zakrystii – przekazał ks. Piotr Borys, miejscowy proboszcz. Świątynia jest najstarszym modrzewiowym kościołem na Mazowszu.



fot. archiwum.pl



fot. s. Paula Nikiel

KONKURS BIBLIJNY

W Szkole Podstawowej nr 2 im. księżnej Eleonory Czartoryskiej w Radzyminie 15 marca odbył się finał Powiatowego Konkursu Biblijnego. Uczestniczyło w nim 32 uczniów ze szkół podstawowych powiatu wołomińskiego.

W rywalizacji indywidualnej i zespołowej nagrody otrzymali uczniowie ze szkół podstawowych z Radzymina, Wołomina i Wszebórow. Na uroczyste zakończenie przybył bp Romuald Kamiński./s. Paula Nikiel

KANDYDAT NA OŁTARZE

W kościele bł. Władysława z Gielniowa na warszawskim Ursynowie 19 marca kard. Kazimierz Nycz sprawował Mszę świętą w intencji wyniesienia na ołtarze sł. Bożego Jánosa Esterházygo. Przybyli przedstawiciele ambasady węgierskiej. W kruchcie kościoła zaprezentowana została wystawa autorstwa Grzegorza Górnego o Esterházym, którą można zwiedzać codziennie w godz. 7.00–20.00. Z kolei 25 marca o godz. 16.30 w archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie będzie miała miejsce polska premiera Oratorium In memoriam Servi



fot. Robert Śliwiński

Dei János Esterházy „W Krzyżu Pojednania”. Wykonają je węgierski Chór Męski św. Efrema i soliści Węgierskiej Opery Narodowej./Robert Śliwiński

LEKTORZY I AKOLICI

Alumni Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi, Ogólnopolskiego Seminarium dla Starszych Kandydatów do Świeceń oraz brat ze zgromadzenia Sług Poczczycieli Ducha Świętego 19 marca przyjęli posługę lektoratu i akolitatu w kolegiacie Niepokalanego Poczęcia NMP i św. Michała Archaniola

w Łasku. – Każdy z nas na tej wielkopostnej drodze do Wigilii Paschalnej potrzebuje korekty wzroku, a w szczególności sposób wy potrzebujecie tej korekty, bo dziś robicie kolejny krok ku kapłaństwu. Wam potrzebny jest ten wzrok, który się nazywa wiara – mówił abp Grzegorz Ryś./ks. Paweł Kłys



fot. ks. Paweł Kłys

■ Modlitwa chrześcijan i muzułmanów.

Modlitewne spotkanie chrześcijan i muzułmanów z okazji uroczystości Zwiastowania Pańskiego odbędzie się 25 marca o godz. 14.00 w auli budynku ul. Floriańska 3 w Warszawie. Wezmą w nim udział bp Henryk Ciereszko, przewodniczący Komitetu ds. Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego KEP, bp Warsonofiusz z Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, mufti Tomasz Miśkiewicz z Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP, Mufti Youssef Chadid z Ligi Muzułmańskiej w RP.

■ Narodowy Dzień Pamięci Polaków

Ratujących Żydów. W Warszawie 24 marca zaplanowano okolicznościowe wydarzenia: w bazylice NSJ przy ul. Kawęczynskiej 53 po Mszy świętej odprawionej o godz. 10.00 przez bp. Romualda Kamińskiego odsłonięcie i poświęcenie pamiątkowej tablicy salezjanów ratujących Żydów: ks. Michała Kubackiego i ks. Jana Stanka; o godz. 17.00 Msza święta pod przewodnictwem kard. Kazimierza Nycza w kościele sióstr wizytek, ul. Krakowskie Przedmieście 34; o godz. 18.30 w parafii Wszystkich Świętych, pl. Grzybowski, film „Matusia” o s. Małdydzie Getter, przełożonej Sióstr Rodziny Maryi, która współpracowała z ks. Marcelem Godlewskim w dziele ratowania Żydów, po projekcji filmu zaplanowano dyskusję. W Domu Bez Kantów, ul. Krakowskie Przedmieście 11, o godz. 12.00 otwarcie wystawy „Zawołani po imieniu”.

■ **Modlitwa przed ŚDM.** Kolejne z cyklu spotkań „Modlitwa Warszawy” odbędzie się 3 kwietnia o godz. 20.00 w parafii Najświętszego Zbawiciela przy stołecznym pl. Zbawiciela. W programie adoracja Najświętszego Sakramentu i modlitwa uwielbienia.

■ **XXXI Koncerty Pasyjne.** W bazylice św. Krzyża, ul. Krakowskie Przedmieście 3 w Warszawie, w niedzielę o godz. 17.00 odbywają się koncerty pasyjne: 26 marca wystąpi Chór Bazyliki Świętego Krzyża Sum Corda, 2 kwietnia – Warszawski Chór Chłopięcy, Zespół Orkiestrowy Wydziału Edukacji Muzycznej Chóralistyki i Rytmiki.

■ Koncert pasyjny na Grochowie.

Koncert „Pozwól mi twe męki śpiewać...” w wykonaniu Chóru Cantores Reginae odbędzie się 1 kwietnia o godz. 19.30 w kościele Nawrócenia św. Pawła Apostoła, ul. Kobielska 10.

■ Koncert pasyjny na Kamionku.

25 marca o godz. 19.30 wystąpią: Sinfonia Varsovia, Ensemble Peregrina z Bazylei oraz Katarzyna Budnik (altówka). Będzie można usłyszeć utwory Lutosławskiego, Haydna, Hindemitha i Tavenara, a także anonimową twórczość wokalną średniowiecza.

S kąd wziął się pomysł organizacji Marszu Papieskiego?

Pomysł zrodził się z poczucia bezradności. Obecnie mierzymy się z ogromną nagonką na Kościół, Jana Pawła II i naszych bohaterów narodowych. Siedziałam i zastanawiałam się nad tym, dlaczego my, katolicy od wieków, pozwalamy w ten sposób traktować to, co uważamy za naszą świętość. Dlaczego pozwalamy na to, żeby na nas pluło i nam różne rzeczy obryzdzano? Uznałam, że tak po prostu nie może być i trzeba coś zrobić w tej sprawie – trzeba pokazać, że nie jesteśmy na to obojętni.

Takie myśli pojawiły się w mojej głowie. Poszłam z nimi do Barbary Konarskiej, która ma spore doświadczenie w organizowaniu różnego typu wydarzeń. I tak to się zaczęło.

Okazało się, że to poczucie bezradności, złości i chęć dania świadectwa są teraz dosyć powszechne. Rozmawiałam na ten temat z wieloma osobami – ludzie czują potrzebę zrekonstruowania naszej wspólnoty, którą Jan Paweł II stworzył po 1979 r.

Naszej wspólnoty?

Wspólnoty Polaków, którzy są patriotami, są wierzący lub nie, ale uznają wszystkie te wartości, które są nam bliskie – wierność Bogu i ojczyźnie, szacunek do dokonań naszych przodków, pamięć o martyrologii, którą okupiono naszą niepodległość, umiłowanie wolności. Teraz chodzi o to, abyśmy odzyskali obszar wspólny, który byłby niedyskusyjny i podlegał bezwzględnej ochronie. Sytuacja polityczna tak nam różne rzeczy skomplikowała, że w społeczeństwie utworzyły się dwa plemiona, które zjadają walczyć ze sobą na wszystkich frontach.

Jan Paweł II mówił nam w swoim nauczaniu o tym, że nie ma człowieka bez Chrystusa, a wolność została nam dana do czynienia dobra i to jest zasadniczy zakres tego pojęcia – nie zaś wolność „od”. Nauczał, że powinniśmy kultywować pamięć i walczyć o swoją tożsamość, szanować swoje dzieje i rozumieć ich ducha. Wszystko po to, by móc to dziedzictwo przekazać przyszłym pokoleniom.

Jaki jest cel i idea marszu?

Idziemy, by odwdziżyć się papieżowi – złożyć dar – za to wszystko, co on dla nas zrobił. Hasło marszu brzmi: „Jesteśmy mu



fot. arch. Małgorzata Żaryn

Jesteśmy mu to winni

Z **Małgorzatą Żaryn**, historykiem, nauczycielką, popularyzatorką historii, inicjatorką Marszu Papieskiego, rozmawia Aleksandra Plichta

to winni”. Idziemy dlatego, że on w gruncie rzeczy stoi za stworzeniem i ukształtowaniem nas po II wojnie światowej i po demoralizacji przez komunizm nas jako wspólnoty. To on ofiarował nam dar wol-

ności w sensie świadomościowym. Teraz nie pozwolimy na to, żeby nam ten dar odbierano. Nie pozwolimy, by obrażano papieża różnymi demagogicznymi pomówieniami. Teraz wszelkie kalumnie i złe słowa mnożą się w przestrzeni publicznej, stanowiąc według lewicy powód do likwidacji ulic i pomników, a przede wszystkim obecności Jana Pawła II w naszym panteonie narodowym. Będąc mu to winni, idziemy, aby dać świadectwo, a także obronić nasze wartości.

Którędy będzie przebiegać trasa?

Narodowy Marsz Papieski rozpocznie się na Rondzie Dmowskiego w Warszawie w niedzielę 2 kwietnia o godz. 11.00, przejdzie ul. Marszałkowską, a następnie Królewską, aż do Krakowskiego Przedmieścia. Tam złożymy kwiaty przed pomnikiem Prymasa Tysiąclecia, pomaszerujemy do kościoła św. Anny, gdzie zatrzymamy się pod tablicą Jana Pawła II, a następnie przejdziemy do archikatedry św. Jana Chrzciciela. Tam o godz. 12.30 rozpocznie się Msza święta.

Istnieje szansa, że nie będzie to wydarzenie jednorazowe?

Odzew jest duży, widoczny w mediach i mediach społecznościowych. Bardzo pozytywnie reagują na nasze zaproszenia zarówno środowiska, jak i indywidualne osoby. Mamy nadzieję, że ludzie przybędą. Celem jest, jak wspomniałam, rekonstrukcja wspólnoty – nie wykluczam, że zamieni się to w przyszłości w wydarzenie cykliczne. Wszystkie informacje można znaleźć na stronie marszpapieski.pl oraz na Facebooku, gdzie można dołączyć do grupy i wydarzenia Marsz Papieski.





Misterium w Górze Kalwarii

Na rynku miejskim w Górze Kalwarii 1 kwietnia o godz. 15.00 odbędzie się jubileuszowe X Misterium Męki Pańskiej. Organizatorem wydarzenia jest Bractwo Misterium Męki Pańskiej. Reżyser Łukasz Głodek mówi, że w tegorocznej inscenizacji nie zabraknie innego rozłożenia akcentów. – Ustawimy dla zebranych ławki, będzie bardziej statyczne, z miejscem na kontemplację. To pozwoli ujrzeć i usłyszeć detale, które umykały podczas poruszania się w tłumie – tłumaczy. W misterium pojawią się dwie nowe sceny: Ogrójca i sądu Sanhedrynu. Wierszowany tekst na-

piisał poeta Jacek Kowalski. – W przygotowanie inscenizacji zaangażowanych jest ponad sto osób. Przewidujemy, że przybędzie ok. 2 tys. ludzi, a misterium potrwa ok. 2 godz. – informuje Głodek. Ks. Paweł Naumowicz MIC, opiekun duchowy przedsięwzięcia, zapewnia, że odgrywanie Męki Pańskiej przemienia duchowo ludzi tworzących widowisko. – Oddziałuje też mocno na widzów. Wielokrotnie widziałem, że przypadkowi przechodnie zatrzymują się w biegu i zostają, żeby do końca obejrzeć inscenizację – zauważa ks. Naumowicz.

Patryk Lubryczyński

REKLAMA

Jak zostać świętym?

Wsali kinowej sanktuarium św. Stanisława Papczyńskiego w Górze Kalwarii odbyła się 18 marca premiera filmu dokumentalno-fabularnego „Jak zostać świętym. Historia św. ojca Stanisława Papczyńskiego”. Film jest dedykowany dzieciom i młodzieży. Przedstawia poruszającą historię działania Bożej opatrności w życiu założyciela Zgromadzenia Księżąt Marianów. Twórcy wyeksponowali motyw zmagania się przez św. Stanisława Papczyńskiego z licznymi trudnościami. Główny bohater, mimo przeciwności ufać Bogu, co w konsekwencji wiedzie go na szczyt życia duchowego i społecznego. Reżyser Agnieszka Dzieduszycka-Manikowska wyznaje, że przygoto-

wując się do filmu, przeczytała prawie wszystkie publikacje w języku polskim o św. Stanisławie Papczyńskim. – Chciałam ukazać postać człowieka z niezłomnym charakterem, który walczył o cześć Matki Bożej oraz ratował dusze cierpiące w czyśćcu – opowiada. Ks. Jan Rokosz MIC, dyrektor Muzeum św. Stanisława Papczyńskiego w Górze Kalwarii, dodaje, że film będzie można obejrzeć za darmo w sanktuarium św. Stanisława Papczyńskiego w każdą niedzielę po Mszy świętej o 10.30, 12.00 i 17.00 oraz każdorazowo na prośbę pątników. Rezerwacja seansów pod nr. tel. 515 866 612, (22) 727 32 58 lub adresem e-mail: sanktuarium@papczynski.pl.

Patryk Lubryczyński



Reżyser i aktorzy

fot. Patryk Lubryczyński

RADIOWE REKOLEKCJE
WIELKOPOSTNE
„ZAPOMNIANE OBLCZE
MIŁOSIERDZIA”

KS. TOMASZ JAKLEWICZ

26.03. - 01.04.2023
GODZ. 14.45 | 23.30



Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać

fot. ks. Paweł Kłys



Dla Pana w Łodzi

Nabożeństwem pokutnym pod przewodnictwem abp. Grzegorza Rysia, celebrowanym 17 marca w łódzkiej katedrze, rozpoczęła się X edycja „24 godziny dla Pana”. To wielkopostna inicjatywa Ojca Świętego Franciszka, która polega na całodobowej adoracji Najświętszego Sakramentu połączonej z możliwością spowiedzi. – Żaden grzesznik nie jest przez Jezusa poniżony,

sponiewierany czy upokorzony – mówił w trakcie nabożeństwa abp Ryś. Wydarzenie zostało zorganizowane w trzech świątyniach archidiecezji łódzkiej: w bazylice archikatedralnej w Łodzi, kościele parafialnym św. Antoniego Padewskiego w Tomaszowie Mazowieckim oraz w kościele rektoralnym Matki Bożej Śnieżnej w Piotrkowie Trybunalskim./ks. Paweł Kłys

KONCERT PASYJNY
AVE CRUX
 W 18. ROCZNICĘ ŚMIERCI
 ŚW. JANA PAWŁA II

WYSTĄPI:
WARSZAWSKI CHÓR
IM. ŚW. JANA PAWŁA II
 POD DYREKCJĄ ZOFII BORKOWSKIEJ

02.04
16:00

MIEJSCE:
ARCHIKATEDRA WARSZAWSKA
IM. ŚW. JANA CHRZCICIELA
 UL. ŚWIĘTOJAŃSKA 8

PATRONAT HONOROWY PATRONAT MEDIALNY

Ełk z JP II

Biskup ełcki Jerzy Mazur zachęca diecezjan, aby przybyć 2 kwietnia o godz. 14.30 do katedry św. Wojciecha przy ul. Tadeusza Kościuszki 16 w Ełku. Stąd wyruszy procesja z Najświętszym Sakramentem i palmami na miejscowy plac św. Jana Pawła II. Uczestnicy odmówią tajemnicę światła różańca – w intencji dziękczynnej za dziedzictwo, które zostawił papież Polak. W Godzinie Miłosierdzia o godz. 15.00 została zaplano-



fot. www.diecezjaelk.pl

wana modlitwa przed Najświętszym Sakramentem Koronką do Bożego miłosierdzia, po czym zostanie odczytana ewangelia o Męce Pańskiej, a bp Mazur wygłosi słowo pasterskie. Na zakończenie będzie miało miejsce błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem i odśpiewana zostanie „Barka”.



fot. FB Parafia Chrystusa Dobrego Pasterza w Ostrowi Mazowieckiej

Do Nowej Osuchowej

Z parafii Chrystusa Dobrego Pasterza w Ostrowi Mazowieckiej wyruszyła 18 marca do sanktuarium Matki Bożej Królowej Polski w Nowej Osuchowej II Męska Nocna Pielgrzymka. Hasłem pątniczego szlaku były słowa: „Tylko dla mężczyzn ze św. Józefem”. Organizatorem inicjatywy była Męska Grupa Różańcowa Nazaret z parafii Dobrego Pasterza w Ostrowi Mazowieckiej. W trakcie marszu uczestnicy odmówili modlitwę różańcową w intencji ro-

dzin i pokoju. – Po dotarciu do sanktuarium około północy została odprawiona Msza święta, której przewodniczył ks. Jacek Sznajder, dziekan dekanatu ostrowskiego i proboszcz parafii Chrystusa Dobrego Pasterza w Ostrowi Mazowieckiej. Po Eucharystii odbyła się agapa. W pielgrzymce wzięło udział ponad stu mężczyzn – relacjonuje kustosz sanktuarium Matki Bożej Królowej Polski w Nowej Osuchowej ks. Waldemar Grzeszczuk./Patryk Lubryczyński

Białostocka via crucis

Tegoroczna Miejska Droga Krzyżowa w Białymstoku rozpocznie się 31 marca o godz. 19.00 na ul. Kościelnej 2, przed bazyliką archikatedralną Wniebowzięcia NMP. Nabożeństwu przewodniczyć będzie metropolita białostocki abp Józef Guzek. Trasę zaplanowano ulicami Rynek Kościuszki i Lipową do kościoła św. Rocha, znajdującego się przy ul. ks. Adama Abramowicza 1, gdzie nastąpi zakończenie modlitwy.



fot. abp

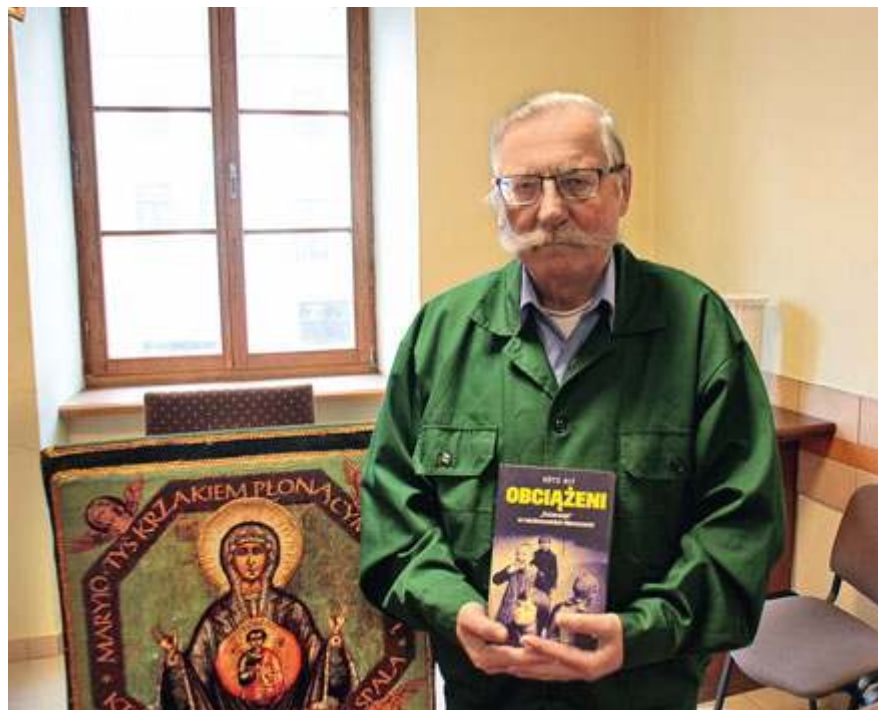
Jerzy Zieliński jest obrońcą życia i propagatorem Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Dlaczego zaangażował się w ratowanie nienarodzonych?

Z panem Jerzym spotykam się w sanktuarium Jasnogórskiej Matki Życia przy ul. Długiej 3 w Warszawie – miejscu legendarnym dla działaczy pro-life. To tu powstał pomysł Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego w Polsce. Moją uwagę od razu przykuwa zielony strój rozmówcy. – Chce Pan coś zakomunikować przez swoje ubranie? – zagaduję. – Tak, podkreślam, że pochodzę ze środowiska robotniczego. To kombinizon pracowniczy. Wychowałem się na warszawskiej Woli. Prowadziłem w PRL warsztat tworzyw sztucznych – wyjaśnia Jerzy Zieliński.

We wczesnej młodości religia była dla niego sprawą tradycji. Wszystko zmieniła pielgrzymka w 1968 r. z Warszawy do Częstochowy, kiedy poszedł podziękować Matce Bożej za zdaną maturę. Na pątniczym szlaku poznał Mariana Barańskiego, działacza Ligi Narodowo-Demokratycznej, który go zainspirował. – Otrzymałem od Barańskiego broszurkę Romana Dmowskiego „Kościół, naród, państwo”. Pod wpływem lektury zmieniłem sposób myślenia. Przekonała mnie teza, że katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, ale jej istotą. Powiedziałem sobie w duchu, że chcę bronić wiary. W tym celu skończyłem Archidiecezjalne Studium Życia Rodzinnego w Warszawie – opowiada Zieliński.

TAK DLA ŻYCIA

Za namową Barańskiego Jerzy Zieliński wstąpił do Polskiego Komitetu Obrony Życia, Rodziny i Narodu. – Zależało nam na obronie dzieci nienarodzonych i promocji rodziny, jako fundamentu wewnętrznej niepodległości – tłumaczy. Zieliński zaczął uczestniczyć w licznych akcjach wspierających życie. – Razem z kolegą Januszem Bukowskim chodziliśmy do warszawskich szpitali, gdzie były dokonywane aborcje. Przystawialiśmy pieczątki na drzwiach gabinetów lekarzy aborcjonistów. W tym celu używaliśmy nasączonego czerwoną farbą neseseru z napisem „Lekarz morderca nienarodzonych dzieci” – relacjonuje. Sposobem działania nawiązywali do akcji podziemna niepodległościowego w czasie II wojny światowej. – Zbieraliśmy także podpisy, aby zmienić ustawę z 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży – dodaje. Pan Jerzy rozdawał również ulotki promujące obronę życia. – Materiały otrzy-



fol. Patryk Lubryczyński

Boży robotnik

mywaliśmy aż z Londynu, dzięki znajomości Jędrzeja Giertycha, przywódcy Stronnictwa Narodowego – zaznacza obrońca życia.

Wielokrotnie przekonywał kobiety, żeby odstąpiły od zamiaru aborcji. – Z inicjatywy Mariusza Krajewskiego z organizacji Pro-Familia działałem m.in. w Szpitalu Przemienienia Pańskiego w Warszawie. Wysiadałem na przystanku przy katedrze warszawsko-praskiej. Wstępowałem na chwilę modlitwy do świątyni, prosząc Pana Boga o łaskę. Mówiłem sobie w myśli: „Panie, idę w Twojej sprawie, jestem Twoim narzędziem, proszę, działaj i pomóż mi” – wyznaje Jerzy Zieliński. Oferował kobietom wszechstronną pomoc także po urodzeniu dziecka. – Zlecałem im część prac w swoim warsztacie. Załatwiałem sprzęt niezbędny do wykonywania zawodu. Czasami pomoc prawną w zdobyciu mieszkania i wsparcie finansowe – wspomina. Dzięki współpracy z liderką Ruchu Obrony Życia im. ks. Jerzego Popiełuszki przy kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie Małgorzatą Bał otrzymywał ubranka dla dzieci. W sumie Jerzy Zieliński uratował życie kilkorgu maluszków.

STRAŻ POKOLEŃ

Po pewnym czasie profil ideowy Polskiego Komitetu Obrony Życia, Rodziny i Narodu zaczął zmierzać ku bieżącej polityce. Dlatego Jerzy Zieliński, aby kontynuować walkę w obronie życia, nawiązał kontakt z warszawskimi paulinami. Za zgodą zakonników

tworzył wraz ze studentami Duszpasterstwo Pielgrzymkowe Straż Pokoleń przy kościele na Długiej. Istotą było przypominanie wiernym o jasnogórskich ślubach narodu. – Podczas corocznych pielgrzymek na Jasną Górę wygłaszaaliśmy prelekcję o obronie życia oraz roli kobiety i mężczyzny w rodzinie. W każdy wtorek wyświetlaliśmy w salce katechetycznej filmy formacyjne – opisuje Jerzy Zieliński. W Straży Pokoleń dojrzewała też idea Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Impulsem był artykuł opublikowany w styczniu 1987 r. w „Ryccerzu Niepokalanej”, w którym dr Paweł Milcarek przetłumaczył założenia Duchowej Adopcji z języka angielskiego. – Poszliśmy z propozycją wprowadzenia modlitwy do ówczesnego przeora o. Szczepana Koźnika OSPPE. A on pozytywnie zareagował na pomysł – wspomina. W warszawskim klasztorze paulinów 2 lutego 1987 r. zostały złożone pierwsze śluby Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. – Inicjatywa jest zobowiązaniem podjętym w intencji dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki. Polega na codziennym odmawianiu specjalnej krótkiej modlitwy za dziecko oraz jednej tajemnicy (dziesiątki) różańca – informuje Zieliński. Jako młody człowiek pan Jerzy myślał, że modlitwa różańcowa jest dla starców. – Dzięki Duchowej Adopcji odkryłem, że różaniec jest duchową bronią w intencji najmniejszych braci – puentuje Jerzy Zieliński.

Patryk Lubryczyński

Konkurs o św. Józefie

Europejska Federacja Katolickich Stowarzyszeń Rodzinnych (FAFCE) organizuje pierwszy Europejski Konkurs Sztuki. Jego tematem będzie postać św. Józefa. „Jak w 2023 roku postrzegamy tego świętego patrona Kościoła katolickiego, patrona ojców i patrona ludzi pracy?” – pyta FAFCE. Odwołuje się do dwóch kierunków wskazanych przez papieża Franciszka: niedawnego Roku św. Józefa i roli ojca w dzisiejszym społeczeństwie.

Prace artystyczne można wykonać w sześciu kategoriach: malarstwo-rysunek-sztuka graficzna; rzeźba-ceramika-witraż; wideo-widowisko-taniec; fotografia; muzyka; komiks. Ich cyfrowe reprodukcje muszą być nadesłane do 30 marca br.



Oceni je jury złożone z ekspertów. Wybrane prace znajdują się w elektronicznym katalogu opublikowanym na stronie internetowej konkursu.

Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach zostaną nagrodzeni, a ich prace będą ekspozowane na wystawie w Parlamencie Europejskim.

Do udziału w konkursie zaproszeni są wszyscy artyści, niezależnie od wyznawanej religii, ze szczególną zachętą do młodych.

Europejska Federacja Katolickich Stowarzyszeń Rodzinnych powstała w 1997 r. Zrzesza osiemnaście krajowych stowarzyszeń (ma też pięciu obserwatorów i cztery organizacje stowarzyszone) z siedemnastu krajów. FAFCE ma sekretariat w Brukseli, współpracuje z Unią Europejską i Radą Europy, co daje jej prawo do obecności jej przedstawicieli na wszystkich spotkaniach plenarnych, prawo dostępu do opracowywanych dokumentów i prawo zabierania głosu.

Więcej informacji na stronie internetowej konkursu: www.europeanartcontest.com/dg



fol. materiały dystrybutora

Co się stało w Gnieźnie? Mirosław Winiarczyk

Telewizja Polska coraz częściej wprowadza na ekrany wyprodukowane własnymi siłami filmy. Po znakomitym „Filipie” (pisałem o nim w „Idziemy”) wchodzi do kin „Święty” – dramat kryminalny, którego autorzy opowiadają o nieco zapomnianej dziś sprawie śledztwa prowadzonego wiosną 1986 r. w sprawie kradzieży srebrnej figury św. Wojciecha z katedry w Gnieźnie.

Była to bardzo dziwna sprawa. W czasie po zabójstwie ks. Jerzego Popiełuszki, w okresie nieufności wobec władzy, ale też rozpoczynającej się pierestrojki, tego rodzaju afera mogła wydawać się opinii publicznej bluźniercza i prowokacyjna.

Przekazy historyczne mówią, że śledztwo w marcu 1986 r. w sprawie kradzieży srebrnej figury św. Wojciecha, patrona Polski, prowadzone było priorytetowo przez ekipę milicji z Poznania i Gniezna. Nad wszystkim czuwała centrala w Warszawie, jakby władze nie bardzo wiedziały, co się właściwie stało i jakie były motywy przestępców – kryminalne czy polityczne. Szybko wykryto sprawców i po procesie na początku lipca skazano trzech przestępców oraz tajemniczego jegośmicia N., domniemanego zleceniodawcę.

Odnalezione szczątki figury świętego po renowacji wróciły na swoje miejsce. Wydaje się, że władze państwowe i kościelne uznały sprawę za zamkniętą. Miały wówczas na głowie ważniejsze sprawy, rysowały się bowiem możliwości negocjacji w sprawie transformacji ustrojowej...

Autorzy filmu „Święty” sugerują jednak, że sprawa ta pozostaje bardzo nieja-

sna. Akcja utworu prowadzona jest w stylu kryminałów z tamtej epoki, w tym słynnego serialu „07 zgłoś się”. Prowadzący śledztwo młody oficer przypomina porucznika Borewicza. Jest bowiem trzeźwy, inteligentny i stosunkowo niezależny. Otaczają go jednak rozmaici współpracownicy, niektórzy podejrzanie nierozgarnięci i pracujący nie bardzo wiadomo dla kogo.

Wydarzenia obserwujemy jakby z zamglonej, paskudnej marcowej pogody. Prowadzenie przez autorów kilku równoległych wątków powoduje, że film wydaje się za długi i nużący.

Najważniejszy jest jednak fakt, że twórcy filmu na końcu sugerują, że ów tajemniczy zleceniodawca kradzieży N. okazał się oficerem IV Departamentu MSW, tego od zwalczania Kościoła. Od pewnego momentu kręcił się on i mieszał przy śledztwie. A więc co to było – prowokacja czy może samowolka? W ten sposób autorzy ustawiają wymowę filmu w grupie nierozliczonych zbrodni władz komunistycznych w stosunku do Kościoła. Ostatnio ogłoszono np. zakończenie śledztwa w sprawie zamordowania ks. Franciszka Błachnickiego w Niemczech przez agentów bezpieki.

Ciekawe, czy „Święty” będzie cieszył się powodzeniem u widzów. Film wchodzi na ekrany 24 marca.

„Święty”. Polska/Węgry 2023. Scenariusz i reżyseria – Sebastian Buttny. Wykonawcy: Mateusz Kościukiewicz, Lena Góra, Leszek Lichota, Dobromir Dymecki i inni. Dystrybucja – TVP Dystrybucja Kinowa

KONKURS

W Liście św. Pawła do Tymoteusza zawarte są nie tylko polecenia przełożonego do podwładnego. Od czytelnika publicznym miał być dla słuchających wezwaniem, by adresata listu wspierali w jego obowiązkach. Podobnie jest w przypadku Listu do Tytusa – jego głównym tematem jest potrzeba dobrych przywódców: prezbiterów i biskupów, o których wyznaczenie w każdym mieście z chrześcijańską wspólnotą prosi Paweł. Książka „Pierwszy i Drugi List do Tymoteusza, List do Tytusa. Katolicki Komentarz do Pisma Świętego” (W drodze) uzmysławia nam, że choć listy zawierają wskazówki jednego pasterza dla drugiego, mogą „nakarmić” – jak pisze autor George T. Montague SM – każdego, zwłaszcza osoby zaangażowane w służbę Kościołowi. Wśród czytelników, którzy 27 marca między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod nr (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **O ilu posłanych przez Jezusa uczniach, porównywanych do robotników przy żniwach, pisze św. Łukasz?** – rozlosujemy 3 egzemplarze książki. Odpowiedź na pytanie konkursowe nr 12: Św. Paweł prawie przekonał do chrześcijaństwa króla Heroda Agryppę II. Zwycięzcom gratulujemy!





Filharmonia
Narodowa

2022/2023

4
repertuar

26.03–
7.04

Wielkanocny Festiwal
Ludwiga van Beethovena

Organizacja:
Stowarzyszenie im. Ludwiga
van Beethovena

Współorganizacja:
Filharmonia Narodowa

14.04

piątek / 18:30
Sala Kameralna

O czym gramy?
Cykl wprowadzeń do koncertów

Agata Kwiecińska
muzykolog, Polskie Wydawnictwo
Muzyczne
Gość specjalny: Marcin Zdunik

14.04

piątek / 19:30

Orkiestra Filharmonii Narodowej

Michał Nesterowicz – dyrygent
Marcin Zdunik – wiolonczela

15.04

sobota / 18:00
Sala Koncertowa

Szymanowski, Bacewicz, Sibelius

16.04

niedziela
11:00 / 14:00
Sala Kameralna

Poranek i Popołudnie
dla Małych Melomanów

Smyczkowa rodzina

Hanna Chylińska /
Kornelia Radziszewska – skrzypce
Aleksandra Kłębukowska /
Adrianna Wadoń – skrzypce
Jakub Cwikliński /
Natalia Gidlewska – altówka
Filip Sporniak – wiolonczela
Małgorzata Nowak – taniec
Bartłomiej Kamiński – taniec
Barbara Szczesna-Remisz –
prowadzenie

Na koncerty sponsorzy:
Mecenasy Roku
Filharmonii Narodowej

PGE
Polska Grupa Energetyczna

18.04

wtorek / 19:00
Sala Kameralna

Scena Muzyki Polskiej

Kupiński Guitar Duo:
Ewa Jabłczyńska – gitara
Dariusz Kupiński – gitara

Współorganizacja:

MKIDN



Tansman, Szalonek, Chopin

21.04

piątek / 18:30
Sala Kameralna

O czym gramy?
Cykl wprowadzeń do koncertów

Jacek Marczyński
krytyk muzyczny, „Rzeczpospolita”

21.04

piątek / 19:30

Orkiestra i Chór Żeński
Filharmonii Narodowej

Jonathan Darlington – dyrygent
Marc-André Hamelin – fortepian
Bartosz Michałowski – dyrektor
chóru

22.04

sobota / 18:00
Sala Koncertowa

R. Strauss, Schmitt, Brahms

Na koncerty sponsorzy:
Strategiczny Mecenasy Roku
Filharmonii Narodowej



23.04

niedziela
11:00 / 14:00
Sala Koncertowa

Poranny i Popołudniowy
Koncert dla Dzieci

Kosmiczne historie
W plecaku FeNka... teleskop

Na koncerty sponsorzy:
Mecenasy Roku
Filharmonii Narodowej

PGE
Polska Grupa Energetyczna

Orkiestra Filharmonii Narodowej

Piotr Wacławik – dyrygent
Milena Pioruńska – skrzypce
(Młody Muzyk Roku 2022)

Adrianna Furmanik-Celejewska –
prowadzenie

Przynies na koncert...
ręcznie wykonaną planetę

28.04

piątek / 18:30
Sala Kameralna

O czym gramy?
Cykl wprowadzeń do koncertów

Róża Świąteczna
dziennikarka muzyczna, Program 2
Polskiego Radia
Gość specjalny: Bartosz Michałowski

28.04

piątek / 19:30

Orkiestra i Chór
Filharmonii Narodowej

29.04

sobota / 18:00
Sala Koncertowa

Chór Chłopięcy Artos
im. Władysława Skoraczewskiego
przy Teatrze Wielkim –
Operze Narodowej

Tania Miller – dyrygent
Aleksandra Olczyk – sopran
Brett Sprague – tenor
Adam Kutny – baryton
Bartosz Michałowski – dyrektor
Chóru FN
Danuta Chmurska – kierownik
Chóru Chłopięcego

Karłowicz, Orff

filharmonia.pl

Filharmonia Narodowa ul. Jasna 5 / 00-950 Warszawa

Organizator

Strategiczny
Mecenasy

Mecenasy

Sponsorzy

Patroni medialni

Partnerzy

MKIDN



FUNDACJA
BRAT PAWŁA

TAVEX

OS

dwójka

RZECZPOSPOLITA

KULTURA

WPC

GAROLINA

FUNDACJA

Młody

Bilety



Kazimierz Dadak

W Pekinie 10 marca doszło do zaskakującego i bez wątpienia historycznego wydarzenia. Jak zmienia ono układ sił w globalnej polityce?

są alternatywą dla USA. Ten fakt znalazł odzwierciedlenie w komunikacie wydanym przez stronę saudyjską. Dotychczasowy bliski sojusznik USA w niesłychanie wylewnych słowach dziękował prezydentowi Xi Jinpingowi za jego pośrednictwo.

Oczywiście, pojawienie się konkurencji nie oznacza schyłku amerykańskich wpływów. Na Bliskim Wschodzie Chiny mają mocną pozycję gospodarczą, teraz zwiększają wpływy polityczne, ale nie mają obecności wojskowej.

Dojście do władzy Joe Bidena spowodowało poważne ochłodzenie w stosunkach amerykańsko-saudyjskich, bo – w przeciwieństwie do republikanów i Donalda Trumpa – Partia Demokratyczna i sam Joe Biden promują poglądy idealistyczne w polityce międzynarodowej. Z tego po-

w Rijadzie. Pekin również oferuje współpracę naukową i technologiczną w wielu istotnych dla Arabów dziedzinach. Aby spotkać się z Xi Jinpingiem, do Rijadu przybyli liczni przywódcy innych państw arabskich i ten fakt podkreślił znaczenie królestwa w świecie arabskim.

SPADEK PO BUSHU I TRUMPIE

Włączenie się Chin w życie polityczne na Bliskim Wschodzie byłoby trudne, jeśli nie wręcz niemożliwe, gdyby nie uprzednie amerykańskie chybione decyzje. Wkroczenie USA do Iraku w 2003 r. podważyło zaufanie Arabów do Stanów Zjednoczonych. Po cichu kraje arabskie były zdecydowanie przeciwne tej inicjatywie, ponieważ zdawało sobie tam sprawę z możliwych ujemnych konsekwencji. Niedługo przed inwa-

Wejście Kraju Smoka

Iran i Arabia Saudyjska, kraje, które od wielu lat toczyły mordercze zmagania o wpływy w regionie Zatoki Perskiej, podpisały w stolicy Chin porozumienie o ponownym nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, współpracy gospodarczej i handlowej oraz wymianie naukowej. Fakt ten wytycza drogę nie tylko do zmniejszenia napięć w regionie, który od dziesięcioleci jest uznawany za jeden z najgroźniejszych punktów zapalnych, ale także do ogromnego wzmocnienia roli politycznej Kraju Smoka na arenie światowej.

AMERYKAŃSKIE PODWÓRKO

Od schyłku i upadku ZSRR Bliski Wschód był domeną amerykańskich wpływów. Jedynym „niepokornym” państwem był Iran, który od upadku szacha [króla] oraz zajęcia ambasady USA i uwięzienia amerykańskich dyplomatów przez islamskie bojówki w 1979 r. był na czarnej liście w Waszyngtonie. Amerykanie na wszelkie sposoby usiłowali pokonać rządzących w Teheranie mułłów, ale do tej pory im się to nie udało. Na pewno ostry konflikt pomiędzy szyickim Iranem i sunnicką Arabią Saudyjską był na rękę Amerykanom.

Skuteczna mediacja Pekinu krzyżuje wiele planów. Zdjęcie uśmiechniętego Wang Yi, członka Biura Politycznego KPCh, stojącego pomiędzy równie zadowolonymi saudyjskim doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego Musaidem bin Mohammedem al-Aybanem i irańskim sekretarzem Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Alim Shamkhanim stanowi oczywisty sygnał, że Chiny

wodu kandydat Biden ostro potępił morderstwo dokonane w konsulacie Arabii Saudyjskiej w Stambule na saudyjskim dziennikarzu Dżamalu Chaszukdzim. Ta zbrodnia miała zostać zlecona przez następcę saudyjskiego tronu Muhammada ibn Salmana i dlatego administracja Bidena początkowo traktowała tego rzeczywistego władcę jak powietrze. Jednak wybuch wojny rosyjsko-ukraińskiej spowodował niedobory na rynku ropy naftowej i prezydent Biden udał się z wizytą do Rijadu, aby zachęcić Arabię do zwiększenia wydobycia tego surowca. Przy tej okazji spotkał się z księciem i „przybił” z nim złotwika. Jednak wizyta nie doprowadziła do przełomu w stosunkach amerykańsko-saudyjskich. Oprócz zadry spowodowanej sprawą Chaszukdziego kością niezgody jest stosunek do spalania węglowodorów. Administracja Bidena za wszelką cenę forsuje zielone technologie, podczas gdy niezmiernie bogactwo Saudyjców zasada się na wydobyciu i przetwórstwie ropy i gazu.

W grudniu zeszłego roku do Rijadu przybył prezydent Xi Jinping i przebieg tej wizyty stanowił ogromny kontrast w stosunku do wizyty prezydenta Bidena. Chińczycy należą do największych odbiorców saudyjskiej ropy. Z oczywistych powodów Pekin unika jak ognia poruszania takich spraw, jak prawa człowieka i wolności obywatelskie, co jest mile widziane

zją Saddam chciał dokonać gwałtownego zwrotu w swej polityce i na dowód swych dobrych chęci unieważnił umowy zawarte z rosyjskimi koncernami na poszukiwania ropy i gazu w Iraku. Zamiast Rosjan mieli się tym zająć Amerykanie. Ale w Waszyngtonie już zapadła decyzja i oferta przyszła zbyt późno. Niestety, obalenie Saddama Husajna otworzyło istną puszkę Pandory. W miejsce sunnickiej dyktatury w Iraku do władzy doszli sprzyjający Iranowi

szyici, co zburzyło istniejącą w regionie równowagę. Inną, równie chybioną decyzją administracji George’a W. Busha, było wkroczenie do Afganistanu. Jak w przypadku Iraku, tak i tu Amerykanie odnieśli łatwe zwycięstwo

na polu walki, ale to nie oznaczało zwycięskiego końca przedsięwzięcia.

Prezydentura Trumpa nie cechowała się spójnością w polityce zagranicznej. Dużym sukcesem było doprowadzenie do unormowania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Izraelem i szeregiem państw arabskich. Jednocześnie Waszyngton wycofał się z porozumienia z Teheranem dotyczącego irańskiego programu nuklearnego i niebawem wynegocjował koniec wojkowej obecności w Afganistanie. Zatem z jednej strony Donald Trump zaostrzył stosunki z Persami, ale z drugiej pozbawił się możliwości robienia im kłopotów z graniczącego z Iranem Afganistanu. Ta decyzja została nieudolnie wcielona w ży-

Obecnie ośrodki światowej polityki są dwa: Waszyngton i Pekin. Najbliższe dekady będą stać pod znakiem ich rywalizacji.



Irańskie gazety informują o porozumieniu między Iranem i Arabią Saudyjską w Pekinie

fol. PAP/EPA/Abedin Taherkenarneh

cie przez jego następcę i tym sposobem reputacja USA w regionie poniosła poważny uszczerbek.

W przeciwieństwie do USA Chiny głoszą, że sprawy wewnętrzne są sprawą danego państwa i że oni się w to nie mieszają. Aby zbudować dobrobyt dla 1,4 mld ludzi, potrzebują ogromnych ilości surowców i tym sposobem Pekin jest najważniejszym partnerem handlowym zdecydowanej większości rozwijających się państw. Kraj Środka posiada ogromne zasoby finansowe i chętnie udziela kredytów w ramach takich przedsięwzięć, jak Jeden pas i jedna droga czy Inicjatywa na rzecz globalnego rozwoju. Dzięki powiązaniom ekonomicznym Chiny powiększają swe wpływy polityczne.

IMPLIKACJE DLA IZRAELA

Ostatnia dekada stała pod znakiem nieustannych zmagania między Rijadem i Teheranem. W tym zakresie Saudyjczycy cieszyli się niezwykle silnym poparciem Izraela i USA. Niemniej Persowie byli w stanie zadawać bolesne ciosy, na przykład poważnie uszkodzić instalacje naftowe za pomocą zmasowanego ataku dronami i nękać saudyjskie tankowce. Ze swej strony Saudyjczycy bezwzględnie obchodzili się z jakimikolwiek objawami niesubordynacji ze strony mieszkającej tam mniejszości szyickiej. Właśnie egzekucja kilkudziesięciu szyitów i znanego szyckiego duchownego Nimra al-Nimra w 2016 r. spowodowała wtargnięcie tłumu do ambasady saudyjskiej w Teheranie i zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Stąd odwilż irańsko-saudyjska będzie mieć ogromne znaczenie dla Izraela, bo do tej pory oba państwa traktowały Iran jako pierwszorzędnego wroga. Zarówno Tel Awiw, jak i Rijad wywierały wielkie naciski na Waszyngton, żeby stordedować zawarte przez administrację Obamy porozumienie na temat irańskiego programu nuklearnego.

Co prawda od deklaracji do ciepłych stosunków irańsko-saudyjskich droga jest jeszcze daleka, ale w tej chwili wiele wskazuje na to, że Izrael utraci cennego sojusznika w konfrontacji z Iranem. Nie mało było spekulacji na temat możliwości zbombardowania przez Izrael irańskich ośrodków badań atomowych, ale w obliczu istnienia proirańskiego rządu w Iraku, bez zezwolenia Arabii na przelot nad ich obszarem, taki manewr byłby dużo bardziej ryzykowny i – z politycznego punktu widzenia – bez porównania bardziej kosztowny.

DWUBIEGUNOWY ŚWIAT

Od dłuższego czasu mówi się o przekształcaniu się jednobiegunowego świata w wielobiegunowy, ale w tej chwili jest oczywiste, że ośrodki światowej polityki są tylko dwa – Waszyngton i Pekin. Na skutek kompromitacji Rosji w zmaganiach z Ukrainą Moskwa, która aspirowała do pozycji supermocarstwa równego USA i Chinom, utraciła wszelkie szanse, żeby stać się istotnym graczem w globalnej skali. UE nie jest państwem, ale – jak to określa niemiecki Trybunał Konstytucyjny – organizacją międzynarodową, stąd nie

posiada centralnych władz ani własnych sił zbrojnych. Tak jak i w przypadku Moskwy, wojna rosyjsko-ukraińska dobitnie wykazała daleko idącą niemoc Unii – bez amerykańskiego przywództwa wojskowa i gospodarcza pomoc dla Kijowa nie miałaby tak ogromnego zakresu, jeśli w ogóle doszłaby do skutku. Kolejny pretendent do przywódczej roli w świecie, czyli Indie, jest jeszcze zbyt słaby. Stąd najbliższe dekadę będą stać pod znakiem rywalizacji amerykańsko-chińskiej.

Mediacja pomiędzy Iranem i Arabią Saudyjską jest tego dobitnym przykładem. Chiny powoli zdobywają czołową pozycję wśród tak zwanego „Południa”, czyli państw rozwijających się. USA utrzymują przywództwo w ramach tak zwanej „Północy”, czyli państw wysoce rozwiniętych. Do pewnego stopnia powtarza się sytuacja z okresu poprzedniej zimnej wojny, tyle że tym razem mamy do czynienia z konfrontacją amerykańsko-chińską. Niemniej, pomiędzy pierwszą i drugą zimną wojną panuje ogromna różnica. Dla Zachodu ZSRR stanowił zagrożenie wojskowe i ideologiczne, podczas gdy pomiędzy walczącymi obozami nie było poważniejszych powiązań gospodarczych. Natomiast Chiny stanowią ogromny magnes gospodarczy dla całego świata i niebawem przypuszczalnie staną się równorzędną USA potęgą wojskową. Te czynniki dadzą Chinom podstawy do ubiegania się także o równy Ameryce status polityczny.

Autor jest emerytowanym profesorem ekonomii w Hollins University w stanie Wirginia w USA

Nie znam się, ale...



ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski

Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

„W tym domu mówimy tylko na tematy, na których się znamy” – takie hasło widnieje w jadalni pewnej wielodzietnej rodziny. Oczywiście nie oznacza to, że przy ich rodzinnym stole panuje grobowa cisza, bo nikt nie czuje się na siłach otworzyć ust. Jak w każdej zdrowej rodzinie jest tam sporo ożywionych dyskusji, w których zwykle zaangażowanie tych, którzy mniej się znają na danym temacie, jest o niebo większe od zaangażowania prawdziwych ekspertów.

Korelacja pewności siebie z posiadaną wiedzą i umiejętnościami została dogłębnie przestudiowana. Efekt Dunninga-Krugera to tendencja poznawcza, dzięki której osoby o niskich zdolnościach w danym zadaniu przeceniają swoje możliwości. Zjawisko mierzy się poprzez porównanie samooceny z obiektywnymi wynikami. Na przykład uczestnicy badania są proszeni o wypełnienie kwestionariusza, a następnie oszacowanie, jak dobrze im poszło. Ta subiektywna ocena jest następ-

Często bywamy ślepi na własną ignorancję.

nie porównywana z tym, jak dobrze wypadli w rzeczywistości. Efekt ten może prowadzić ludzi do podejmowania złych decyzji, takich jak wybór kariery, do której się nie nadają, lub działanie w sposób niebezpieczny dla siebie lub innych, ponieważ nie są świadomi, że brakuje im niezbędnych umiejętności. Może również powstrzymać osoby dotknięte tym problemem przed zajęciem się swoimi niedociągnięciami w celu poprawy siebie.

Często bywamy ślepi na własną ignorancję. A bez prawdziwej wiedzy nie jesteśmy w stanie rozpoznać swoich błędów i ograniczeń. Mimo to bywamy naprawdę pewni siebie, ponieważ umysł ignoranta nie jest czystą kartą. Jest zagracony iluzją wiedzy, taką jak mylne doświadczenia, przypadkowe fakty i intuicje. Nie jesteśmy też w stanie docenić wiedzy innych i nie potrafimy uwzględnić informacji zwrotnej ani się poprawić. Jesteśmy pewni, że wiemy wszystko, więc dlaczego mielibyśmy słuchać kogoś innego?

Josemaría Escrivá pisał: „myśleć, że twoje czyny i słowa są lepsze niż to, co mogliby uczynić lub powiedzieć inni; pragnąć, aby zawsze wyszło na twoje; dyskutować bez racji lub kiedy ją masz, nalegać z uporem czy w niewłaściwy sposób; wygłaszać swoje zdanie, kiedy cię o to nie proszą lub kiedy nie wymaga tego miłość; pogardzać punktem widzenia innych (...)” – to oczywiste oznaki braku pokory (zob. „Bruzda” 263). Pokora jest kluczem do prawdziwej mądrości.

Autor jest duchownym Prałatury Opus Dei w Warszawie

Kiedy chcesz zapłacić?



Anna Wardak

Każdy zdrowy organizm broni się przed pracą – tak, półzartem, mój mąż komentuje festiwal wykrętów naszych dzieci, proszonych, by coś zrobiły. Choć u nas akurat sytuacja jest niezła: są rozpisane dyżury, każdy wie, za co odpowiada w danym miesiącu czy tygodniu, często pilnują się sami albo upominają wzajemnie (presja społeczna skutkuje: na drugi raz sztucce w porę są na stole, a papier w łazience).

Na tym etapie naszym zadaniem jest podnoszenie poprzeczki ponad ograniczającą serca „mentalność dyżurową”: nie zrobię tego, bo to nie mój dyżur. Daj

z siebie więcej! W życiu tak naprawdę chodzi o miłość, a ta jest większa od zimnej sprawiedliwości. Jeśli dyżurny wyjechał, zastąp go dla dobra innych! A gdy skończyłeś swoją pracę, zobacz, czy ktoś nie potrzebuje pomocy.

Niektórym ten poziom wydaje się nieosiągalny niczym szczyty Himalajów. Ale jak najtrudniejsze szczyty zdobywa się żmudną wspinaczką, przełamując trudności zewnętrzne i własną słabość, tak kształtowanie ludzkiego charakteru trwa długo, wiele kosztuje, rodzi kryzysy i momenty zwątpienia. Ale kto wytrwa do końca, ten... widzi, że było warto, że na pewnej wysokości las się kończy, a przed nami rozpościerają się coraz piękniejsze widoki. „Wiedzą, że wszystkie triumfy i porażki składają się na ostateczne zwycię-

stwo: kiedy dzieci, już jako dojrzały, kompetentni, odpowiedzialni ludzie, rozpoczną swoje własne dorosłe życie” – pisze o rodzicach, którzy wytrwali na tej trudnej trasie, James Stenson w książce „Ojciec, strażnik rodziny”.

Oprócz zwykłego zmęczenia czy zniechęcenia,

Droga ku dobru i szczęściu zawsze wiedzie pod górę.

a czasem także lenistwa czy próżności, czyli chęci bycia zawsze lubianym przez dzieci, czyha tu sporo błędnych ścieżek. Chociażby myślenie życiowego szczęścia dzieci z ich doraźnym zadowoleniem i poświęcanie spełnienia, jakiego mogłyby doświadczyć jako dobrze uformowani dorośli, w imię tego, żeby teraz zawsze czuły się komfortowo, nie doświadczać trudu związane go z wewnętrznym wzrostem i przełamywaniem skłonno-

ści naszej natury, często ciągnących nas w dół, ku temu, co łatwe i przyjemne.

Droga ku dobru i szczęściu zawsze wiedzie pod górę. Nieraz kusi nas opcja „odroczonej płatności”, ale moment rozliczenia tak czy inaczej w końcu nadchodzi. Kto tego nie rozumie, często płaci za to ogromną cenę. Stenson pisze: „Musisz zdać sobie sprawę z jednego: rodzice płacą zawsze – pytanie brzmi: teraz czy później? Rodzice, którzy zaniedbują wychowanie dzieci i decydują się na łatwe życie, płacą za to ogromną cenę później, gdy dzieci stykają się z pierwszymi życiowymi przeciwnościami. Z drugiej strony ci, którzy poświęcają teraźniejszość, by ukształtować w dzieciach charakter, cieszą się efektami swojej pracy później”. Którą opcję wybierasz?

Autorka jest doradcą rodzinnym, moderatorką Akademii Familijnej, mamą dziesięciorga dzieci

Połączenie?

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**

Mam kolegę z Kościoła ewangelicko-augsburskiego i poprzez rozmowy z nim zauważam sporo ciekawych rzeczy w protestantyzmie. Podoba mi się, jak mówią, że moc ma krew Jezusa, i podkreślanie, że nie uczynki zbawiają człowieka, tylko wiara. Czy możliwe jest połączenie obu Kościołów?

O połączenie różnych denominacji chrześcijańskich modlimy się systematycznie. Takie bowiem było i jest pragnienie Pana Jezusa wyrażone na ostatniej wieczerzy. Kościół katolicki, jako największe wyznanie chrześcijańskie, toczy dialog teologiczny z największą liczbą Kościołów. Z luteranami, o których Pani pisze, były prowadzone rozmowy zjednoczeniowe w XIX w. na gruncie niemieckim. Prace wspólnej komisji na poziomie światowym prowadzone są od Soboru Watykańskiego II. Luterancko-katolickie starania o jedność uczczono w 2016 r. w Szwecji ekumenicznym spotkaniem z udziałem papieża Franciszka. Największym osiągnięciem tego dialogu jest „Wspólna deklaracja w sprawie nauki o usprawiedliwieniu” z 1999 r., potwierdzona przez Stolicę Apostolską.

Ogłoszono katolicko-luterański „konsens zróżnicowany”. Kościoły luterańskie i Kościół rzymskokatolicki dzielą się wspólną wiarą w to, że usprawiedliwienie dokonuje się tylko dzięki



łaskie Trójjedynego Boga i wierze w zbawcze działanie Chrystusa. Pozostają różnice dotyczące „języka, teologicznej formy i odmiennego rozłożenia akcentów w rozumieniu usprawiedliwienia”.

Luteranie istotnie chętnie akcentują jako symbol krew Pana. My jako katolicy więcej mówimy o miłosierdziu, o krwi i wodzie z boku Jezusa. Luteranie akcentują akt wiary

ry i mocno identyfikują się z teologią Listu do Rzymian. My uzupełniamy nauczanie tego Listu o wykładnię Listu św. Jakuba.

Paweł Apostoł w Liście do Rzymian odnosił się do faryzeuszów i judaistów [chrześcijan pochodzenia żydowskiego głoszących potrzebę dalszego praktykowania obrzędów judaizmu i chcących je narzucić nawróconym poganom – przyp. red.], którzy pełnili nakazane uczynki wiary i miłości. W konsekwencji zawdzięczałi zbawienie swoim uczynom. Wtedy człowiek prawy czuł się „zbawicielem”. Święty Paweł u Rzymian przypominał, że owoce uczynków są darem. Zbawienie pochodzi jedynie z łaski Boga. Człowiek, który przyjmuje to aktem wiary, jest zbawiony.

Święty Paweł opisywał istotę zbawienia, natomiast św. Jakub demaskował wiarę źle rozumianą: „Wiara bez uczynków martwa jest sama w sobie” (por. Jk 2, 17nn). Uzupełniał, że także złe duchy „wierzą i drżą”. Czy są zbawione?

Dziś także złe duchy próbują oderwać wiarę ludzi od moralności. Wiara staje się sprawą subiektywnie traktowaną. Akcenty katolickie bardziej niż luterańskie zachęcają nas, abyśmy do aktu wiary dodali próby życia uczciwego.

xmarekk@o2.pl

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie

W pułapce narcyza

Czujesz, że w relacji z toksycznymi osobami brakuje ci wewnętrznej wolności? A może lękasz się mówić życiu „tak”? Koniecznie przeczytaj tę publikację.

Książka jest niezwykle poradnikiem napisanym w formie swobodnej rozmowy autorek. Wyjaśnia, czym jest perwersja narcystyczna z perspektywy wiary katolickiej. Lektura pomoże ci wyjść z toksycznej relacji z narcyzem. Publikacja zachowuje odpowiedni balans między teoretyczną wiedzą psychologiczną i nagromadzeniem przykładów. Na docenienie zasługują jasno zarysowane portrety psychologiczne narcyza oraz jego ofiary. Dzięki książce zrozumiesz skomplikowane mechanizmy,



które stosuje oprawca, oraz dowiesz się, jak im przeciwdziałać. Wzmocnisz poczucie własnej wartości i zaufanie do siebie. Wyjątkowo ciekawym wątkiem jest temat przebaczenia psychicznemu agresorowi. Autorki tłumaczą, na jakich zasadach i kiedy jest ono możliwe. Jeśli jesteś rodzicem, dostaniesz wiele profilaktycznych informacji, w jaki sposób wychować dziecko, aby stało się emocjonalnie dojrzałym człowiekiem. Na „deser” otrzymasz serię różnorodnych świadectw ludzi, którzy wyszli z toksycznych relacji./**plu**

Bernadette Lemoine, Ines Péliśsié du Rausas, „Toksyczne osobowości: narcyz. Rozpoznać, przeciwdziałać, pomóc”, W drodze, przeł. Maria Dedio, Poznań 2023, 255 s.

Polak Węgier dwa bratanki

O wpływie, jaki wydarzenia w Polsce lat 70. i 80. ubiegłego stulecia miały na węgierską opozycję, pisze w swojej książce węgierski historyk Miklós Mitrovits. O ile kontakty między opozycjonistami polskimi i ich kolegami z Czech czy NRD były dość znane, o tyle o relacjach z opozycją na Węgrzech wiele się nie mówiło. Książka węgierskiego historyka młodego pokolenia z pewnością wypełnia tę lukę.

Węgrzy opozycjoniści przyjeżdżali do Polski jako zwykli obywatele i dopiero na miejscu spotykali się z polską opozycją. W maju 1980 r. wśród uczestników głódówki w kościele w Podkowie Leśnej był zmarły kilka miesięcy temu Węgier Tibor Pákh, więzień polityczny po 1956 r., legendarny opozycjonista, wielki przyjaciel Polaków.



Jego żona miała korzenie polskie, więc traktował on Polskę jak swoją drugą ojczyznę.

W książce przypomniane zostały związki „Solidarności” z opozycją węgierską, postawa opozycji węgierskiej po wprowadzeniu stanu wojennego, reakcje partii i społeczeństw, pamięć o rewolucji 1956 r. i węgierska opozycja w Polsce. Znajdziemy także informacje o tym, jak przebiegała transformacja ustrojowa w naszych państwach. Znakomita lektura nie tylko dla interesujących się Węgrami./**wś**

Miklós Mitrovits, „Zakazane kontakty. Współpraca opozycji polskiej i węgierskiej 1976–1989”, Instytut Pamięi Narodowej, Warszawa 2022, 368 s.

RECENZJE

Koncepcja sztucznych macic to nadzieja dla transplantologii czy produkowanie ludzi na organy?

Twórcą tej koncepcji jest Jacob Hanna, biolog z Weizmann Institute of Science w Rehovot w Izraelu. Bazuje on na badaniach na razie prowadzonych na myszach. Dowodzą one, że z technicznego punktu widzenia możliwe jest doprowadzenie w inkubatorze do rozwoju organizmu ssaka, ale tylko do etapu bijącego serca. Po nim dalszy rozwój organizmu w inkubatorze jest niemożliwy. Ale niemożliwa jest też jego implantacja w macicy, ponieważ wówczas mechanizm i struktury, które mogłyby na to pozwolić, są już nieobecne.

Mamy tu pewien paradoks. Mówi się o „sztucznej macicy”, natomiast sytuacja przypomina raczej ciążę pozamaciczną. Osiągamy poza macicą etap życia, po którym zagnieżdżenie w macicy jest niemożliwe, a organizm w tym przypadku (inaczej niż w ciąży pozamacicznej) z premedytacją skazany jest na zagładę. Naukowiec nie kryje się zresztą z intencjami: powstały w ten sposób organizm miałby być „drukarką 3D organów”, jak sam o nim mówi.

Ale czy ta „drukarka” nie byłaby już ludzkim organizmem?

Według mojej wiedzy, jeśli byt ten ma potencjał rozwoju do urodzonego dzie-



foto: arch. prywatne

To już nie science fiction

Z biotechnologiem prof. n. med. **Piotrem Riese**
rozmawia Monika Odrobińska

ka, to nie tylko można, ale nawet trzeba go nazwać ludzkim organizmem. Do tej pory badania prowadzono na myszach, jednak jeśli byt taki miałby komórki ludzkie, czy moglibyśmy nazwać go inaczej niż organizmem ludzkim? Bo jeśli nie, to jak: replikantem, jak w „Łowcy androidów”?

Film Ridleya Scotta przedstawia organizmy ludzkie, które nie mają rodziców, wspomnień i są bezpłodne; przychodzą na świat jako dorosłe osobniki z większą siłą i sprawnością fizyczną, predestynującą je do eksploracji innych planet. Gdy zaczynają zagrażać ludziom, ci je zabijają, nazywając to „przechodzeniem androidów na emeryturę”. Wracając na podwórko naukowe: fakt, że byt powstał w wyniku nie zapłodnienia, ale samoorganizacji pewnej grupy komórek, miałby mu ewentualnie odebrać status organi-

zmu ludzkiego, co pozwoliłoby go traktować w dowolnie instrumentalny sposób.

Bo wówczas nie należałaby mu się ochrona prawna?

Zacznijmy od tego, że komórki do samoorganizacji pochodzą z innych zarodków. Mając je, można doprowadzić do rodzaju klonowania i otrzymywania organów do przeszczepów.

Gwoli przybliżenia tematu kilka słów o metodach otrzymywania komórek i organizmów. Od 2005 r. umiemy „cofać” dojrzałe komórki, np. skóry, do ich wcześniejszego etapu – komórek pluripotentnych, z których można otrzymać dowolne komórki organizmu, ale nie cały organizm. To

metoda reprogramowania – stosowana przez wiele zespołów naukowych, także mój – akceptowana przez bioetyków, również katolickich. Jest ona etyczną alternatywą dla terapii embrionalnymi komórkami macierzystymi, bo wyklucza konieczność niszczenia zarodków. Ma jednak swoje ograniczenia. O ile jesteśmy w stanie pomóc choremu na ser-

ce pacjentowi przez podanie mu namnożonych w laboratorium kardiomiocytów, o tyle serca nie wyprodukujemy. Takie struktury trójwymiarowe jak dotąd potrafił wykształcić

tylko płód. Ale pojawiła się ostatnio metoda otrzymywania organizmu bez udziału plemnika i komórki jajowej.

Izraelski naukowiec pracuje nad tworzeniem organizmów, które miałyby być „drukarkami 3D organów”.

Piotr Rieske (1971) – profesor nauk medycznych, kierownik Zakładu Biologii Nowotworów Uniwersytetu Medycznego w Łodzi; dyrektor biotechnologicznego działu B+R Celther Polska (medycyna regeneracyjna, onkologia); członek Zespołu Ekspertów ds. Bioetycznych Konferencji Episkopatu Polski; w latach 1999–2005 odbył staże na trzech uniwersytetach w USA: Hehnmanna, Jeffersona, Temple.

Można ją przyrównać do pobrania z różnych organów po kilka tysięcy komórek i wymieszania ich w bioreaktorze, tzw. sztucznej macicy. Wówczas komórki te zaczynałyby się porządkować i samoorganizować w płód ludzki – to uproszczona próba wyjaśnienia istoty procesu. Coś podobnego na myszach przeprowadził zespół wspomnianego Jacoba Hanny od „drukarek 3D organów”. Użyto tylko trzech z dwustu rodzajów komórek, ale kluczowych dla formowania się zarodka. Dokonały one samoporządkowania w zarodek myszy i – co bardzo ważne – w strukturę, z której powstaje łożysko. Jest ono jedną z tych struktur, które nie są potrzebne po urodzeniu ssaka, ale są niezbędne w okresie rozwoju zarodkowego czy płodowego. Nie udało się go dotąd, podobnie jak pępowiny i innych struktur trójwymiarowych, uzskać na drodze metody reprogramowania.

Co jeszcze dziwniejsze, udało się także zmieszać komórki pochodzące od różnych osobników. Proces był wtedy mniej wydajny, niemniej daje to możliwość tworzenia w obrębie jednego organizmu mozaiki genetycznej. W przypadku zastosowania takiego zabiegu u ludzi doszłoby do przełamania dwóch barier. Pierwsza to rozmyta tożsamość genetyczna takiej chimery. Nieprzewidywalne są konsekwencje biologiczne dla zlepek komórek o kilku różnych genomach. Poza tym jest też kwestia z pogranicza ontologii: każdy człowiek ma rodziców, nawet klon ma organizm macierzysty, a jak traktować taki byt? Druga bariera dotyczy stworzenia syntetycznego zarodka bez udziału komórki jajowej.

A zdaje się, że to komórka jajowa jest kluczowa dla prawnej ochrony zarodka?

Od czasów klonowania, gdy okazało się, że zarodek może powstać bez udziału plemnika, w definicji TSUE utrzymano konieczność wykorzystania komórki jajowej. Embrionem ludzkim jest więc według niej każda komórka jajowa, po-

cząwszy od stadium jej zapłodnienia, każda niezapłodniona komórka jajowa, w którą wszczepiono jądro komórkowe pochodzące z dojrzałej komórki ludzkiej, oraz każda niezapłodniona ludzka komórka jajowa, która została pobudzona do podziału i dalszego rozwoju na drodze partenogenezy.

Tymczasem „drukarka 3D organów” nie zakłada udziału komórki jajowej, więc powstały w ten sposób zarodek nie jest tak chroniony prawnie, jak powstający z komórki jajowej. Dlatego z bioetykiem prof. Błażem Kmiecikiem zaproponowaliśmy w „Family Forum” – czasopiśmie Uniwersytetu Opolskiego – nową definicję zarodka. Podkreślamy w niej, że niezależnie od tego, na drodze jakiej metody powstał, jest to każdy byt – struktura wielokomórkowa, która ma potencjał rozwijania się w kierunku dojrzałego organizmu ludzkiego.

Na razie badania, o których mówimy, prowadzone są na myszach. Ale przecież nie po to inwestuje się w nie pieniądze, by ich później nie odzyskać w postaci konkretnych patentów...

Zauważmy, że TSUE nie zakazał prowadzenia badań nad embrionalnymi komórkami macierzystymi, ale zabronił patentowania rozwiązań, które by w ich wyniku powstały. Uznał bowiem, że ochrona życia ludzkiego od najwcześniejszych jego etapów jest ważniejsza niż wątpliwa terapia komórkami macierzystymi pozykiwanymi z embrionów. Jednak TSUE sprzed dwudziestu lat, który wydał taką opinię, to nie ten sam, co dzisiejszy. Tamten przyjął do wiadomości, że alternatywą dla owej terapii jest etyczna metoda reprogramowania. Ale jeśli dziś ktoś chciałby wykazać przed TSUE, że nie daje ona możliwości tworzenia struktur trójwymiarowych, jak wspomniane serce, a tylko grupy komórek, może on zmienić zdanie.

Tworzone w sztucznych macicach organy do transplantacji miałyby ten sam genom, co biorca. Eliminuje to ryzyko odrzucenia przeszczepu oraz konieczność przyjmowania leków immunosupresyjnych do końca życia. Ocalenie zdrowia i życia wielu osób wydaje się więc na wyciągnięcie ręki – i nagle bioetycy stają na przeszkodzie...

Mamy do czynienia z nową sytuacją – należy dokładnie jej się przyjrzeć i przewidzieć skutki nie tylko etyczne, ale także

prawne i społeczne. Z logicznego punktu widzenia nie do przyjęcia jest twierdzenie, że byt, z którego mógłby się rozwinąć dojrzały płód, nie jest zarodkiem ludzkim. Być może za dobrą monetę przyjęto by argument, że otworzyłoby to drogę do terapii ratujących życie, ale według mnie nie stanie się to prędko. Medycyna regeneracyjna zmagą się bowiem z poważnymi problemami, wynikającymi z fundamentalnych zasad radzenia sobie z uszkodzeniami w naszych organizmach. Zastosowanie struktur z zarodków ludzkich w moim odczuciu ich nie rozwiąże. Nie chcę nikomu odbierać nadziei pokładanych w terapiach komórkowych, ale ludzie przeceniają ich możliwości. Nie jesteśmy salamandrami zdolnymi do regeneracji, ale ssakami, nastawionymi na zabliznianie ran, co chroni nas przed zakażeniami.

Na koniec jeszcze jedna nowinka biotechnologiczna: zespół chińskiego Instytutu Inżynierii i Technologii Biomedycznej zaprojektował robota do monitorowania i opieki nad embrionami, który może klasyfikować zarodki według ich potencjału rozwojowego, by eliminować wady rozwojowe. To dobra czy zła wiadomość?

Robot nie jest w stanie wykryć większości zmian genetycznych uważanych za patogenne. By minimalizować ryzyko wad genetycznych, więcej by dało, gdyby kobiety rodziły między 20. a 30. rokiem życia. Chiński wynalazek jest więc zawołowaną eugeniką.

Myślę, że znaleźliśmy się na progu sytuacji z filmu „Gattaca. Szok przyszłości” (litery w tytule pochodzą od nukleotydów DNA), w której jeden z braci, poczęty i urodzony naturalnie, przez wadę genetyczną skazany jest jakoby na śmierć w młodym wieku. Drugi, poczęty metodą in vitro, ma być najlepszym, co przytrafiło się rodzicom. Chory chłopiec nie może studiować, ma być raczej usłużny wobec osób z lepszymi genami. Film pokazuje dystopijny świat, w którym to geny decydują o tym, do jakich prac się nadajemy. Podobną wizję przedstawił Aldous Huxley w powieści „Nowy wschód świata”. Ludzie w tym świecie się nie rodzą, są wyubelkowywani. Dzielą się na klasy: od usługowych do klasy panów. W filmie „Gattaca” to człowiek ułomny ratuje przed utonięciem tego „doskonalszego” genetycznie. Z różnych powodów ludzie ułomni są częścią człowieczeństwa. Pozbywanie się ich to pozbywanie się człowieczeństwa.



Rodacy mają szczególne powody, żeby zajrzeć do kościoła świętych Fabiana i Wenancjusza w Rzymie.



ks. Waldemar Turek

zgromadzenia siostr „Gianelline”, założonego przez św. Antoniego Marię Gianellego. Konsekracja kościoła nastąpiła dopiero w 1959 r.

Na fasadzie kościoła znajdują się dwie tablice pamiątkowe. Pierwsza przypomina aliancki atak na Rzym latem 1943 r. i bombardowanie, które dotknęło także tę świątynię, oraz spontaniczną wizytę Piusa XII z 13 sierpnia tamtego roku w zniszczonej częściowo dzielnicy. Papież zatrzymał się wtedy na chwilę także przed kościołem świętych Fabiana i Wenancjusza. Druga wspomina ks. Andrzeja Santoro, byłego proboszcza tej parafii, zamordowanego w Turcji 5 lutego 2002 r.

cił na chrześcijaństwo i poniósł męczeńską śmierć za czasów prześladowań cesarza Decjusza. Mozaika przedstawia go, zgodnie z tradycją ikonograficzną, jako żołnierza trzymającego w jednej ręce rzymską tarczę, w drugiej palmę męczeństwa.

GOŚCINNA PARAFIA

Ks. Edo Dradi, wieloletni proboszcz tej parafii, odznaczył się szczególną aktywnością na rzecz duchownych i świeckich przybywających z Polski w latach schyłkowego komunizmu. Był szczególnie związany z diecezją plocką, której kilku kapłanów, wśród nich piszący te słowa, mogło przez wiele lat zamieszkiwać plebanię, odbywać specjalistyczne stu-

Droga krzyżowa z Polski

Do rzadkości należy pielgrzym czy turysta polski, który zdecydowałby się na odwiedzenie tej świątyni, znajdującej się w dzielnicy Tuscolano, ok. 20 minut pieszo od bazyliki św. Jana na Lateranie. Nie uwzględniają go nawet dosyć szczegółowe przewodniki w języku włoskim, polskim czy jakimś innym. Zresztą, kościół ten liczy sobie jedynie ok. 60 lat i nie odznacza się jakąś szczególną architekturą. Parafia została erygowana w 1936 r., ale należący do niej wierni w czasie budowy obiektu chodzili na Mszę świętą do pobliskiej świątyni, należącej do włoskiego

Zaraz po wejściu do świątyni zwiedzający dostrzeże trzy nawy, oddzielone od siebie nowoczesnymi kolumnami, jednak nawiązującymi w jakiejś mierze do starożytności, i z pewnością zwróci uwagę na prezbiterium, niemal w całości pokryte mozaikami przedstawiającymi Chrystusa błogosławiącego ze świętymi Fabianem i Wenancjuszem, patronami parafii. Pierwszy był papieżem w połowie III w., męczennikiem, przedstawianym w ikonografii w papieskim stroju pontyfikalnym z palmą męczeństwa; drugi był zamożnym żołnierzem rzymskim, który się nawró-

dia na uniwersytetach rzymskich i pomagać w duszpasterstwie parafialnym.

Ten włoski duchowny, pochodzący z uroczego miasteczka Cesena (nieдалеko Rawenny), wiedział dokładnie, jakie były realia polityczne i ekonomiczne w naszej ojczyźnie. Warto wspomnieć dla przykładu, że w 1987 r. relacja zarobku miesięcznego w Polsce do tego we Włoszech wynosiła jeden do... trzydziestu. Zdarzało się więc, że w parafii pojawiali się zupełnie niespodziewani turyści z naszego kraju, którzy – znając gościnność miejscowego proboszcza – prosili o noclegi



fol. ks. Waldemar Turek



fol. ks. Waldemar Turek

i różnoraką pomoc, a ks. Edo nie odmawiał. Niekiedy mówił, że Polakom nie może powiedzieć „nie”. A trzeba w tym miejscu także przypomnieć, że pod koniec lat osiemdziesiątych i w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku wielu Polaków przybywało do Rzymu w poszukiwaniu pracy i lepszych zarobków. Niektórzy z nich zostawali na dłużej, inni udawali się do innych miast włoskich, jeszcze inni traktowali Italię jako kraj tranzytowy.

Proboszcz, bardzo życzliwy dla Polaków, głęboko przeżył i mile wspominał podróż do naszej ojczyzny, w której dostrzegł, owszem, wiele problemów, zwłaszcza natury ekonomicznej, brak wolności religijnej, ale przede wszystkim głęboką wiarę ludu polskiego i wytrwałość w dążeniu do odzyskania pełnej niepodległości.

Kiedy 14 stycznia 1990 r. parafię odwiedził papież Jan Paweł II, w kazaniu podziękował ks. Edo za wszechstronną posługę w wielkiej wspólnotie parafialnej, wspominając wikariuszy i innych kapłanów gorliwie w niej pracujących, różne grupy modlitewne i stowarzyszenia.

PIŁAT BEZ TWARZY

Tego samego roku, choć kilka miesięcy później, z inicjatywy kilku kapłanów diecezji płockiej w tym rzymskim kościele parafialnym zainstalowano drogę krzyżową, zaprojektowaną przez prof. Jerzego Jarnuszkiewicza i wykonaną w Polsce. Jedną jej wersję została umieszczona w kaplicy seminarialnej w Płocku i poświęcona 13 czerwca 1990 r. przez ówczesnego ordynariusza płockiego bp. Zygmunta Kamińskiego, druga natomiast została przywieziona trochę później właśnie do rzymskiej świątyni świętych Fabiana i Wenancjusza.

Jerzy Jarnuszkiewicz, urodzony w Kaliszu w 1919 r., zmarły w Warszawie w 2005 r., był przede wszystkim autorem rzeźb, ale także kompozytorem przestrzennych, kameralnych i medalii. Stał się znany i sławny już dzięki figurze „Małego Powstańca”, którą w 1983 r. odlano w Warszawie w postaci pomnika. Tworząc poszczególne dzieła w różnych okresach powojennej historii Polski, sam nieustannie poszukiwał inspiracji, które – po wielu różnych próbach i wewnętrznych transformacjach – znalazł przede wszystkim w metafizyce i religii. Od początku lat sześćdziesiątych realizował zatem zamówienia dla kościołów, próbując łączyć walory artystyczne z funkcją religijną. Sam mówił, że artysta musi zdawać sobie sprawę z tego, że ludzie modlą się przed jego dziełami. Bardzo znany stał się jego pomnik Jana Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego, umieszczony na dziedzińcu



foto ks. Waldemar Turek

Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Droga krzyżowa znajdującą się we wspomnianym rzymskim kościele rzuca się w oczy wchodzącemu do niej wiernemu czy turyście zarówno z racji wielkości poszczególnych tablic, jak i kontrastu kolorystycznego między brązem a jasnym odcieniem ściany, na której została umieszczona. Dokładne i uważne oglądanie poszczególnych stacji, także wielu ich szczegółów, skłania do refleksji. Wystarczy wspomnieć tę pierwszą, przedstawiającą Piłata skazującego Chrystusa. Zmaltretowany Zbawiciel w koronie cierniowej na głowie patrzy odważnie w oczy oglądającym scenę, podczas gdy Piłat został ukazany w pozycji siedzącej, na swoim tronie, bokiem do zgromadzonych i z niewidoczną twarzą. Piłat jest człowiekiem bez twarzy, umywającym ręce. Podobny „zabieg” widzimy przy drugiej stacji, przedstawiającej Jezusa podnoszącego krzyż. Tym razem „twarzy” nie ma rzymski żołnierz, solidnie uzbrojony, jednak odwrócony tyłem do Zbawiciela i przechodzących. Zupełnie inny klimat panuje przy spotkaniu Matki Bożej z umiłowanym Synem. Maryja zachowała swoją ciągle młodzieńczą twarz i spojrzenie, patrzy na Jezusa trochę z niedowierzaniem, ale też z głęboką ufnością.

GROBOWIEC MĘCZENNIKA

Przechodząc od jednej stacji drogi krzyżowej do drugiej, dostrzegamy w pewnej chwili świeży, wykonany z marmuru grobowiec. Spoczywa w nim ks. Andrzej Santoro. Kapłan ten, wyświęcony na kapłana diecezji rzymskiej w 1970 r., odczuwał głębokie pragnienie

duchowego doświadczenia pustyni, stąd przebywał przez pewien czas w Ziemi Świętej, odwiedzając różne wspólnoty monastyczne. W 1994 r. został mianowany proboszczem parafii świętych Fabiana i Wenancjusza, którą prowadził do roku 2000. Wtedy to otrzymał pozwolenie na upragniony dłuższy wyjazd do południowej Turcji, do regionu Anatolii (z symboliczną obecnością chrześcijan), jako kapłan *fidei donum*, i rozpoczął pobyt przepelnięty modlitwą i ciszą, próbując nawiązać kontakty nie tylko z uczniami Chrystusa, ale także z miejscową ludnością muzułmańską. Pisał wspomnienia i wysyłał liczne listy do swoich znajomych we Włoszech, wyjaśniając cel i charakter swojego pobytu i swojej posługi: być, wraz z tymi nie-licznymi, którzy wierzą w Chrystusa, małą odnogą Kościoła, małym okienkiem światła.

W rzymskim kościele parafialnym zainstalowano drogę krzyżową zaprojektowaną przez prof. Jerzego Jarnuszkiewicza i wykonaną w Polsce.

Zaangażował się także na rzecz pomocy dla kobiet, głównie Ormianek i Gruzinek, zmuszanych w tamtym regionie Turcji do prostytucji. Być może także to spowodowało – w kontekście fanatyzmu podsycanego w tamtych czasach przez publikacje

bluźnierszych karykatur w niektórych zachodnich gazetach – że pewne środowiska podjęły decyzję o wyeliminowaniu niewygodnego księdza, próbującego w ciszy budować małe mosty między religiami. 5 lutego 2006 r. kilkunastoletni chłopiec zabił ks. Andrzeja kilkoma strzałami z pistoletu, podczas gdy klęczał on w kościele, pogrążony w modlitwie.

2 grudnia 2022 r. ks. Andrzej Santoro, po szesnastu latach od swojej męczeńskiej śmierci na tureckiej ziemi, powrócił do kościoła św. Fabiana i Wenancjusza. Tego dnia jego ciało zostało przewiezione z rzymskiego cmentarza Verano do parafii, której był proboszczem przez sześć lat.

Mało znany kościół, jak wiele innych spośród ponad 900 świątyń i kaplic rzymskich będących trochę w cieniu wielkich i zabytkowych kompleksów sakralnych, zasługuje na uwagę, bo spłotło się w nim w ciągu niedługiej historii wiele wątków. Chodzi przede wszystkim o dzieje zupełnie świeże, także o relacje włosko-polskie. Polacy zamieszkujący Wieczne Miasto, mocno związani z ojczyzną nad Wisłą, piszą także w naszych czasach historię rozpoczętą przed wiekami przez ich przodków.

Autor jest filologiem klasycznym i patrologiem, doktorem habilitowanym, szefem sekcji łacińskiej Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej



ks. prof. Waldemar Chrostowski

Świątynia symbolizuje miejsce niewidzialnej, lecz rzeczywistej Bożej obecności, a wraz z nią błogosławieństwa i ochrony wiernych, którzy ufają Bogu.

Spotkania (1 Krl 6, 1-38). W pismach Józefa Flawiusza zachowała się opinia, że trzy części świątyni odpowiadają trzem częścią świata: odpowiednik Miejsca Najświętszego to niebo, Miejsca Świętego – ziemia, a Przedświątynia – morze.

Z upływem czasu, jako jedyne miejsce wyznaczone do składania ofiar Bogu, świątynia jerozolimska stała się celem pielgrzymowania, zwłaszcza przy okazji trzech najważniejszych świąt: Paschy, Święta Tygodni (Pięćdziesiątnica) i Święta Namiotów. Zachowało się kilkanaście psalmów, określanych nazwą „pieśni wstępowań” (Ps 120 [119] – 134 [133]), śpiewanych podczas pielgrzymek do Jerozolimy. Ze względu na położenie Miasta Świętego to pielgrzymowanie wymagało wysiłku, aby do niego dotrzeć. Kiedy cel był już bliski, pielgrzymi śpiewali: „Uradowałem się, gdy mi powiedziano: «Pójdziemy do domu Pańskiego!»./ Już stoją

Ten stan rzeczy istnieje do dziś, mimo że Żydzi podejmowali próby odbudowy. Najbardziej spektakularne miały miejsce podczas powstania Bar Kochby (lata 132–135) i za panowania cesarza Juliana Apostaty (360–362). Również w ostatnich dekadach są ponawiane próby zmiany wielowiekowego status quo i zbudowania sanktuarium, które integrowałoby naród żydowski.

KOŚCIÓŁ JAKO ŚWIĄTYNIA

Święty Augustyn napisał: „Salomon zbudował Bogu świątynię, jako obraz i zapowiedź przyszłego Kościoła oraz ciała Pańskiego” (*Objaśnienia Psalmów* 126, 2). Motyw ciała Pańskiego podejmuje słowa Jezusa, który wyrzucając przekupniów i dokonując znaku oczyszczenia świątyni jerozolimskiej (J 2, 13-22), powiedział: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni wzniosę ją na nowo” (w. 9). Ewangelista dodaje: „On zaś mówił o świą-

Świątynia duchowa

Pismo Święte obrazuje przejście od świątyni jerozolimskiej jako budowli wzniesionej przez ludzi do nowej świątyni, którą jest Jezus Chrystus, i świątyni duchowej, którą jest Kościół.

ŚWIĄTYNIA JEROZOLIMSKA

Zanim król Salomon zbudował świątynię w Jerozolimie, Izraelci wyprowadzeni z Egiptu oddawali cześć Bogu w przenośnym sanktuarium (*miśkan*), które towarzyszyło im podczas wędrówki do Kanaanu. Jego centrum stanowił Namiot Spotkania bądź Świadcstwa (*ohel moed*), podzielony na trzy części: Miejsce Najświętsze, Miejsce Święte i Przedświątynię. To sanktuarium zostało wykonane przez ludzi, lecz dokładnie według wzoru i poleceń otrzymanych od Boga (Wj 25, 9. 40). Wierzo, że jest On obecny pomiędzy dwoma podobiznami cherubów nad przełagalnią nakrywającą Arkę Przymierza. Znakiem Jego obecności był też obłok (Wj 33, 7-10) i chwała Pana (Lb 14, 10; 16, 19), ukazujące się nad sanktuarium.

Gdy Izraelci weszli do ziemi obiecanej i przejęli ją w posiadanie, miejsce przenośnego sanktuarium zajęła świątynia w Jerozolimie. Według tradycji żydowskiej została zbudowana na górze Moria, na której Abraham miał ofiarować Bogu swojego jedyne- go syna (Rdz 22, 1-14). Świątynię budowano przez siedem lat, co nasuwa skojarzenie z siedmioma dniami stworzenia. Postrzegana jako centrum świata, stanowiła ziemski archetyp rzeczywistości niebiańskiej, powie- lała bowiem plan i przeznaczenie Namiotu

nasze stopy w twych bramach, o Jeruzalem” (Ps 126 [125], 1-2).

Świątynia stanowiła znak wybrania i widzialne zobowiązanie do wierności przymierzu. Lecz w spojrzeniu na nią uwi- dadzała się też biegunowość. Z jednej strony była przedmiotem podziwu i wdzięcz- ności za to, że Bóg umieścił w niej swoje Imię (1 Krl 8, 15-21). Ku niej kierowały się więc tęsknoty wyrażone w słowach psalmu: „Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego, kiedyż więc dojdę i ujrzę oblicze Boże?” (Ps 42 [41], 3). Ale z drugiej strony istniała świadomość, że budowla wzniesiona przez ludzi w żaden sposób nie ogranicza Boga.

Świątynia dzieliła dramatyczne losy Izraelitów, których historia jest dzielona na zasadnicze etapy: okres Pierwszej Świątyni (*ha-bait ha-riśon*) i Drugiej Świątyni (*ha-bait ha-šeni*). Pierwszy trwał od panowania Salomona w połowie X w. przed Chrystusem do zagłady Jerozolimy i zburzenia świątyni przez Babilończyków w początkach VI w. przed Chrystusem. Drugi rozpoczął się wraz z odbudową podjętą pod koniec tegoż wieku i trwał do 70 r. po Chrystusie, gdy świątynia została zburzona przez Rzymian. W ciągu kilkudziesięciu lat wygnania babilońskiego, w okresie między zburzeniem i odbudową, na ruinach świątyni podtrzymywano, na ile było to możliwe, sprawowanie kultu. Natomiast po klęsce zadanej przez Rzymian świątynia nie została już nigdy odbudowana. Na przełomie VII i VIII w. na jej miejscu wzniesiono muzułmańską Kopułę Skały, znaną jako meczet Omara.



Model Drugiej Świątyni znajdujący się w Muzeum Izraela

tyni swego ciała. Gdy zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus” (ww. 21-22). W rozmowie z Samarytan- ką pojawia się zapowiedź, że Jezus Chrystus

będzie ośrodkiem radykalnie nowego kultu: „Nadchodzi jednak godzina, nawet już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie” (J 4, 23). Ten kult wynika z nowości osoby i posłannictwa Jezusa jako Boga i człowieka.

W podniosłym hymnie, który otwiera Ewangelię według św. Jana, wcielenie Syna Bożego zostało przedstawione w nawiązaniu do rzeczywistości i słownictwa opisującego Namiot Spotkania: „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało („rozbiło namiot”) wśród nas. / I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, / pełen łaski i prawdy” (J 1, 14).

Zburzenie świątyni jerozolimskiej nastąpiło niespełna czterdzieści lat po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Zanim została zburzona, Jego wyznawcy wstępowali tam nie po to, żeby składać ofiary, lecz żeby się modlić. Mieli w pamięci słowa Jezusa, że Jego ofiara na krzyżu wypełniła wolę Ojca: „Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je znów odzyskać. Nikt mi go nie zabiera, lecz Ja sam z siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je odzyskać” (J 10, 17-18). Wierzyli również, że ciało zmartwychwstałego Pana jest obecne w Eu-

roków i słowa Jezusa, który na widok Miasta Świętego zapłakał nad nim: „Twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałem, oblegną cię i ścisną zewsząd. Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twojego nawiedzenia” (Łk 19, 43-44).

W wizji Jeruzalem czasów mesjańskich, zamieszczonej pod koniec Apokalipsy św. Jana, świątynia Starego Przymierza nie jest już potrzebna: „A świątyni w nim nie dojrzałem: bo jego świątynią jest Pan Bóg wszechmogący oraz Baranek” (Ap 21, 22).

W okresie od zmartwychwstania Jezusa i zesłania Ducha Świętego do zburzenia świątyni jerozolimskiej chrześcijanie coraz lepiej rozumieli nowość Ewangelii i Kościoła. Dokonywał się rozdział pomiędzy judaizmem a chrześcijaństwem, któremu towarzyszyła świadomość wyrażona przez męczennika Szczepana, że „Najwyższy nie mieszka w dzielach rąk ludzkich” (Dz 7, 48). Wyznawcy Chrystusa dostrzegli, że jako wspólnota połączona wiarą w Niego stanowią nową świątynię, która ma charakter duchowy. Rozpoznawszy liczne objawy niedojrzałości Koryntian, św. Paweł wskazał na Kościół jako miejsce Bożego mieszkania i retorycznie pytał: „Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś niszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście” (1 Kor 3, 16-17). To samo spojrzenie dochodzi do głosu w Drugim Liście do Koryntian. Zachęcając usilnie do wierności Chrystusowi i unikania wszelkich wpływów pogańskich, Apostoł Narodów napisał: „Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego – według tego, co mówi Bóg: *Zamieszkać z nimi i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem*” (2 Kor 6, 16). Jak świątynia jerozolimska stanowiła miejsce święte, które miało być oddzielone od reszty świata, tak wyznawcy Chrystusa powinni być oddzieleni od tego, co im szkodzi, niszcząc ich wiarę i wypaczając postępowanie.

Różnica między świątynią jerozolimską a Kościołem jako wspólnotą wyznawców Jezusa Chrystusa, czyli świątynią duchową, została uwypuklona w Liście do Efezjan. Święty Paweł nawiązuje do muru, który postawiono na terenie świątynnym, by oddzielił miejsce przeznaczone dla żydowskich mężczyzn i kobiet, położone najbliżej świątyni, od „dziecińca pogan”. Przekroczenie tej granicy było obwarowane karą śmierci. Chrześcijaństwo położyło kres temu podziałowi. Zwracając się do wiernych nawróconych z pogaństwa, św. Paweł podkreślił: „Ale teraz w Chrystusie

wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa. On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części [ludzkości] uczynił jednością, bo zburzył rozdziałający je mur – wrogość” (Ef 2, 13-14). Kościół jest świątynią duchową, która gromadzi i jednoczy wyznawców Chrystusa ze wszystkich ludów i narodów.

Świątynia jerozolimska – piękna, lecz niedoskonała – była obrazem Kościoła jako prawdziwej świątyni. Skoro ciało Jezusa zmartwychwstałego i uwielbionego jest prawdziwą świątynią Boga, zatem chrześcijanie, przyjmując je sakramentalnie w Eucharystii, stają się razem z Nim duchową świątynią. Kościół, uczyniony nie ręką ludzką, stanowi miejsce spotkania Boga z ludźmi, co zobowiązuje jego wiernych do ustawicznego wzrostu w wierze i miłości. Udzielając napomnień dotyczących osobistej świętości, Pierwszy List św. Piotra wzywa chrześcijan: „Przybliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym

wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, miłych Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 P 2, 4-5).

W duchu Nowego Testamentu św. Augustyn rozwinął obraz Kościoła jako świątyni: „Świątynią królewską jest sam Kościół [...] Z czego zbudowana jest ta świątynia? Z ludzi, którzy do niej wchodzą. Kto jest żywymi kamieniami, jeśli nie ludzie wierzący w Boga? [...] Świątynia królewska nie wali się, nie jest rozbita, nie jest podzielona. Spoiwem żywych kamieni jest miłość. [...] Świątynię swoją Bóg wszędzie rozmieścił, wszędzie założył fundamenty proroków i apostołów” (*Objaśnienia Psalmów* 44, 31-33).



foto: Arely/Wikipedia

charytarii, której ofiarnicza wartość zastąpiła wszystkie ofiary Starego Przymierza. Miejsca, gdzie ją sprawowano, zastąpiły świątynię jerozolimską. Gdy pod ciosami Rzymian rozsypała się w gruzy, spełniły się zapowiedzi pro-

**Chrześcijananie,
przyjmując
sakramentalnie ciało
Chrystusa, stają
się razem z Nim
duchową świątynią.**





„Wskrzeszenie Łazarza”, Giotto

NOWE ŻYCIE

Jesteśmy przyzwyczajeni do praktyki chrztu dzieci. Niemowle wprawdzie nie jest w stanie wyznać swojej wiary, ale w jego imieniu czynią to rodzice. Bardzo rzadkim widokiem jest chrzest osoby dorosłej. Inaczej było jednak w Kościele czasów starożytnych. Do chrztu dopuszczani byli dorośli, którzy świadomie przyjęli i wyznali wiarę w Chrystusa. Określano ich mianem katechumenów. Przygotowania do przyjęcia sakramentu, które nazywano katechumenatem, trwały nieraz długie miesiące, a nawet lata. Najlepszym czasem, by chrzcić katechumenów, była noc zmartwychwstania Chrystusa: podobnie jak Jezus przeszedł ze śmierci do życia, tak człowiek przez chrzest przechodzi ze śmierci duchowej do życia w Bogu. Kładziono więc akcent na bezpośrednie przygotowanie, które miało miejsce przed Wigilią Paschalną, tj. w trakcie Wielkiego Postu.

Oddźwięk tej praktyki znajdujemy we współczesnej liturgii. Liturgia słowa III, IV i V niedzieli Wielkiego Postu prowadzi nas przez trzy epizody z Ewangelii według św. Jana, które szczególnie wpisywały się w katechumenat. Są to: spotkanie Jezusa z Samarytanką, uzdrowienie niewidomego od urodzenia oraz wskrzeszenie Łazarza.

Wprawdzie w żadnym z powyższych fragmentów ewangelista ani razu nie wymienił chrztu z nazwy, jednak po odczytaniu zawartej w nich symboliki odświeżają się głębokie znaczenie sakramentu. Pisma Nowego Testamentu poświadczają, że chrzest wpisany był w praktykę pierwszych chrześcijan. Nic więc dziwnego, że skoro stanowił część życia Kościoła, wierzący chcieli zrozumieć jego istotę i zakorzenienie w osobie Jezusa.

Gdy Jezus podjął dialog z Samarytanką przy studni, zapewnił ją, że ma wodę, która gasi wszelkie duchowe pragnienia i daje życie wieczne (J 4, 14). Wcześniej w rozmowie z Nikodemem stwierdził, że mamy się narodzić „z wody i z Ducha” (J 3, 5), by wejść do królestwa Bożego. Tak więc woda chrztu niesie w sobie dar Ducha Świętego i jako taka stanowi o naszej przynależności do grona zbawionych.

Uzdrowienie niewidomego ze ślepoty, także tej duchowej, nastąpiło wskutek obmycia wodą (J 9, 7). Chrzest jawi się więc jako oświecenie człowieka: Jezus jako światłość świata zwycięża w człowieku nad ciemnością.

Łazarz, który otrzymał nowe życie od Tego, który jest życiem (por. J 14, 6), jest obrazem wierzącego, który otrzymuje dar nowego życia poprzez wodę chrzcielną. Wprawdzie życie wieczne, czyli życie w zjednoczeniu z Bogiem, zrealizuje się w pełni dopiero w królestwie Ojca, jest ono jednak obecne również tu i teraz w osobie Jezusa. Chrystus, tak jak stał się źródłem życia dla Łazarza, jest życiem dla każdego ochrzczonego. W chwili chrztu człowiek, podobnie jak Łazarz, staje się jedną z owiec Jezusa: zostaje wezwany po imieniu i zaczyna słuchać Jego głosu (por. J 10, 3. 14).

ks. Michał Sztreja

Autor jest wikariuszem parafii Matki Bożej Królowej Polski w Wołominie

V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

26 marca 2023

Czytanie z Księgi Proroka Ezechiela

37, 12-14

Tak mówi Pan Bóg: „Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój, i wiodę was do kraju Izraela, i poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasze groby otworzę i z grobów was wydobędę, ludu mój. Udzielę wam mego ducha, byście ożyli, i powiodę was do kraju waszego, i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam” – mówi Pan Bóg.

Psalm responsoryjny

130, 1b-8

Refren: Bóg Zbawicielem, pełnym miłosierdzia.

Z głębokości wołam do Ciebie, Panie,
Panie, wysłuchaj głosu mego.

Nachyl swe ucho
na głos mojego błagania.

Jeśli zachowasz pamięć o grzechach, Panie,
Panie, któż się ostoï?

Ale Ty udzielasz przebaczenia,
aby Ci służyło z bojaźnią.

Pokładam nadzieję w Panu,
dusza moja pokłada nadzieję w Jego słowie,
dusza moja oczekuje Pana.
Bardziej niż strażnicy poranka
niech Izrael wygląda Pana.

U Pana jest bowiem łaska,
u Niego obfite odkupienie.
On odkupi Izraela
ze wszystkich jego grzechów.



Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian

8, 8-11

Bracia: Ci, którzy według ciała żyją, Bogu podobać się nie mogą. Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś ktoś nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy. Skoro zaś Chrystus w was mieszka, ciało wprawdzie podlega śmierci ze względu na skutki grzechu, duch jednak ma życie na skutek usprawiedliwienia. A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa Jezusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha.

Aklamacja przed Ewangelią: Chwała Tobie, Słowo Boże.

Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem,
kto we Mnie wierzy, nie umrze na wieki.

Słowa Ewangelii według św. Jana

J 11, 3-7. 17. 20-27. 33b-45 (wersja krótsza)

Siostry Łazarza posłały do Jezusa wiadomość: „Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz”. Jezus, usłyszawszy to, rzekł: „Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą”.

A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. Gdy posłyszał o jego chorobie, pozostał przez dwa dni tam, gdzie przebywał. Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: „Chodźmy znów do Judei”. Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już od czterech dni spoczywającego w grobie. Kiedy więc Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta więc rzekła do Jezusa: „Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga”.

Rzekł do niej Jezus: „Brat twój zmartwychwstanie”. Marta Mu odrzekła: „Wiem, że powstanie z martwych w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym”. Powiedział do niej Jezus: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?”. Odpowiedziała Mu: „Tak, Panie! Ja mocno wierzę, że Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat”. Jezus wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: „Gdzie go położyliście?”. Odpowiedzieli Mu: „Panie, chodź i zobacz!”. Jezus zapłakał. Żydzi więc mówili: „Oto jak go miłował!”. Niektórzy zaś z nich powiedzieli: „Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł?”. A Jezus, ponownie okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień.

Jezus powiedział: „Usuńcie kamień!”. Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: „Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie”. Jezus rzekł do niej: „Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?”. Usunięto więc kamień. Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: „Ojcze, dziękuję Ci, że Mnie wysłuchałeś. Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie tłum to powiedziałem, aby uwierzyli, że Ty Mnie posłuchałeś”. To powiedziawszy, zawołał donośnym głosem: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!”. I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce przewiązane opaskami, a twarz jego była owinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: „Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić”. Wiele zatem spośród Żydów przybyłych do Marii, ujrawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego.

KALENDARIUM LITURGICZNE

Poniedziałek, 27 marca

Czytania mszalne: Dn 13, 1-9. 15-17. 19-30. 32-62; Ps 23, 1b-6; J 8, 1-11

Wtorek, 28 marca

Czytania mszalne: Lb 21, 4-9; Ps 102, 2-3. 16-21; J 8, 21-30

Środa, 29 marca

Czytania mszalne: Dn 3, 14-20. 91-92. 95; Ps: Dn 3, 52-56; J 8, 31-42

Czwartek, 30 marca

Czytania mszalne: Rdz 17, 3-9; Ps 105, 4-9; J 8, 51-59

Piątek, 31 marca

Czytania mszalne: Jr 20, 10-13; Ps 18, 2-7; J 10, 31-42

Sobota, 1 kwietnia

Czytania mszalne: Ez 37, 21-28; Ps: Jr 31, 10-13; J 11, 45-57



foto: PAP/EPA/Massimo Percossi

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

POWOŁANI DO BYCIA APOSTOŁAMI

W kolejnej katechezie o zapale ewangelizacyjnym staramy się dziś zrozumieć, co to znaczy być apostołem w świetle Soboru Watykańskiego II. Słowo „apostół” przywodzi na myśl przede wszystkim grupę dwunastu uczniów wybranych przez Jezusa. Jednakże, jak uczy Sobór, każde chrześcijańskie powołanie jest ze swej natury apostołskie. Jesteśmy powołani do bycia apostołami w Kościele, który jest apostołski, jak to wyznajemy w credo. Być apostołem oznacza być posłanym na misję. Wzorem takiego posłania jest wydarzenie, w którym zmartwychwstały Chrystus posłał swych uczniów, przekazując im moc, którą sam otrzymał od Ojca, i udzielając im swego Ducha. Innym aspektem bycia apostołem jest powołanie. Tak było od początku, kiedy Pan Jezus „przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego”. Ustanowił ich jako grupę, nadając im tytuł „apostolów”, aby z Nim byli i żeby ich posłać na misję. Powołanie apostołskie jest wspólne dla wszystkich ochrzczonych, tak jak „wspólna jest godność członków wynikająca z ich odrodzenia w Chrystusie, wspólna łaska synów, wspólne powołanie do doskonałości; jedno zbawienie, jedna nadzieja i niepodzielna miłość”. I jest to powołanie, które uzdalnia ich do aktywnego i twórczego wypełniania zadania apostołskiego w Kościele, w którym „istnieje różnorodność posługiwania, ale jedność misji. Apostołom i ich następcom zostało powierzone przez Chrystusa zadanie nauczania, uświęcania i kierowania w Jego imieniu i Jego mocą. Ludzie świeccy, mający uczestnictwo w funkcji kapłańskiej, prorockiej i królewskiej Chrystusa, wypełniają natomiast swe zadania w posłannictwie całego ludu Bożego w Kościele i w świecie”.

Streszczenie katechezy podczas audiencji ogólnej 15 marca

DO POLAKÓW

Sobór Watykański II przypomina nam, że wszyscy ochrzczeni są powołani do bycia apostołami. Wymaga to rzeczywistej współpracy między hierarchią i wiernymi świeckimi, bo w Kościele istnieje różnorodność posług, ale jedność misji. Zachęcam was do przemyślenia na nowo tych relacji oraz wspólnego zaangażowania w nową ewangelizację waszej ojczyzny. Z serca wam błogosławie.

Podczas audiencji ogólnej 15 marca

SAKRAMENT POJEDNANIA LECZY SERCA

Nie chowajmy się za obłudą pozorów, ale ufnie powierzmy miłosierdziu Pana nasze pogmatwanie, nasze błędy. Pomyślmy o naszych błędach, nędzach, nawet tych, którymi nie potrafimy się podzielić z powodu wstydu – to jest w porządku, ale trzeba je pokazać u Boga. Kiedy idziemy do spowiedzi, stańmy z tyłu, jak celnik, aby rozpoznać dystans, który dzieli to, co Bóg wymarzył dla naszego życia, od tego, kim naprawdę jesteśmy na co dzień: nędzarami. I w tym momencie Pan zbliża się, skracając dystans i stawia nas na nogi; w tym momencie, gdy uznajemy nasze ogołocenie, przyodziewa nas w szatę godową. I to jest, i taki musi być sakrament pojednania: święte spotkanie, które leczy serce i pozostawia w nim pokój; nie ludzki trybunał, którego trzeba się bać, lecz Boski uścisk, który powinien nam dawać pociechę.

Podczas nabożeństwa pokutnego „24 godziny dla Pana” 17 marca

Ukraińcy, którzy pozostali w swoim kraju, mają problemy z zakupem żywności, leków, podstawowych produktów higienicznych. W 2023 r. pomoc z programu Rodzina Rodzinie Caritas Polska dotrze do kolejnych 500 najbardziej potrzebujących rodzin z regionu Charkowa, takich jak rodzina Jurija i Switłany. W sumie wsparcie obejmie 1150 rodzin.

grożącą utratą wzroku. Pieniądze z programu Rodzina Rodzinie Jurij i Switłana wydają na jej leczenie, ubrania, buty na zimę, kredki, farby.

NAJWIĘKSZY TAKI PROGRAM POMOCY

– Rodzina Rodzinie to największy polski program pomocy humanitarnej skierowany do rodzin poszkodowanych wskutek konfliktów zbrojnych – mówi

Pomoc dla kolejnych 500 rodzin na Ukrainie

W Polsce najwięcej uwagi poświęcamy ponad 10 mln uchodźców z Ukrainy, którzy po wybuchu wojny nierzadko przez wiele miesięcy znaleźli schronienie w naszym kraju. Jednak kolejne 6,3 mln Ukraińców zostało uchodźcami wewnętrznymi. Często nie mogą oni zaspokoić podstawowych potrzeb, takich jak zakup żywności, lekarstw czy opału na zimę.

DAĆ DZIECIOM POZUCIE DOMU

– Prowadziliśmy kilka sklepów, sprzedawaliśmy rzeźby parkowe, obrazy, naczynia stołowe, zabawki, przemysłową folię polietylenową – opowiada Jurij. – Mogliśmy sobie pozwolić na zakup samochodu, co roku wyjeżdżaliśmy za granicę na wakacje. I ze spokojem patrzyliśmy w przyszłość. Aż Rosjanie postanowili nas „wyzwolić”.

Wojna wdarła się w życie Jurija i Switłany już wiosną 2014 r. Mieszkali w Doniecku z dwójką dzieci, Andrijem i Angeliną, a dwoje kolejnych, Ołeksija i Wiktorię, przyjęli z sierocińca. – Taka była potrzeba duszy – wspomina Switłana. – Chcieliśmy dać dzieciom poczucie domu, zapewnić im dobre wykształcenie, aby wyrosły na dobrych ludzi, pokazać im świat. To był najszczęśliwszy okres w życiu.

Sklepy Jurija i Switłany znajdowały się w centrum Doniecka. Pewnego ranka, kiedy przyszedł z żoną do pracy, czekali już na nich mężczyźni w mundurach, mówiący z wyraźnym moskiewskim akcentem. Wtedy zrozumieli: czas uciekać.

ŚWIATEŁKO W TUNELU

Zabrali ze sobą najpotrzebniejsze ubrania i jedzenie. Byli przekonani, że jadą na miesiąc. Uciekli do Charkowa,



potem mieszkali pod Łymanem i w Słowiańsku.

Podejmowali każdą pracę, jaka była dostępna. Dzieci dorastały, starsze wyjechały na studia, ale wojna się nie skończyła. A w lutym 2022 r. Jurij i Switłana znowu musieli wszystko porzucić. Dziś rodzina mieszka w Czerkasach w środkowej Ukrainie, w małym mieszkaniu znajomych. Andrij studiuje, dziesięcioletnia Angelina chodzi do szkoły. Jurij i Switłana przyznają, że trudno im znaleźć zatrudnienie ze względu na wiek. Ale się nie poddają. Należą do ludzi, którzy zawsze starają się zobaczyć światło w tunelu.

Angelina kocha taniec i rysowanie. Jej obrazy przedstawiają słońce, piękne kwiaty i spokojne miasta. I dom, do którego na pewno kiedyś wrócą. Niestety, dziewczynka cierpi na poważną chorobę oczu,

ks. dr Marcin Iżycki, dyrektor Caritas Polska. Od października 2022 r. pomoc otrzymuje już 650 rodzin z diecezji kijowsko-żytomierskiej. Dotąd w ramach akcji Rodzina Rodzinie Polacy przekazali blisko 70 mln zł na rzecz rodzin w Syrii, Iraku, Libanie i Strefie Gazy.

Wartość wsparcia na Ukrainie to ok. 2200 hrywien na osobę (ok. 300 zł miesięcznie). Dana rodzina może otrzymać maksymalnie 9000 hrywien (ponad 1000 zł) na miesiąc. Potrzeby mieszkańców regionu Charkowa są ogromne – każdego dnia do Caritas-Spes, która jest lokalnym partnerem Caritas Polska, dociera około 400 zapytań mailowych i telefonicznych. W pierwszej kolejności do programu zostaną zakwalifikowane rodziny wielodzietne, liczące troje i więcej dzieci.



fot. arch. zgromadzenia

Sto lat eucharystek

Zgromadzenie Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii, potocznie zwane eucharystkami, bł. Jerzy Matulewicz założył sto lat temu w Drui, na terenie dzisiejszej Białorusi.

Droga życiowa abp. Jerzego Matulewicza, zapoczątkowana we wsi Lugine koło Mariampola 13 kwietnia 1871 r., wiodła przez Kielce, Warszawę, Petersburg, Kowno, Fryburg Szwajcarski, Wilno i Rzym. Założone przez niego zgromadzenie zakonne w 1924 r. zyskało aprobatę diecezjalną i zatwierdzenie konstytucji. Rozwinęło się na Wileńszczyźnie, gdzie przed wybuchem II wojny światowej w czterech domach liczyło już ponad 50 sióstr. W bardzo trudnych warunkach siostry prowadziły katechizację dzieci i młodzieży oraz działalność dobroczynną. Po woj-

nie sporo sióstr przeniosło się do centralnej i północnej Polski. Dom generalny znalazł swoją siedzibę w Pruszkowie koło Warszawy.

Obecnie pracujemy w Rosji, Niemczech, na Białorusi, Litwie i w Polsce. Prowadzimy przedszkola dla dzieci, uczymy w szkołach, w kancelarii parafialnej; siostry są organistkami, zakrystiankami, opiekunkami chorych i ubogich. Przygotowujemy dzieci do I Komunii św. oraz do sakramentu bierzmowania, opiekujemy się Liturgiczną Służbą Dziewcząt (bielanki), Dziecięcym Teatrem Słowa, scholą, chórem dzieci i dorosłych, Rodziną Eucharystyczną i Żywym Różańcem. W sposób szczególnie głosimy miłość do Jezusa obecnie w Najświętszym Sakramencie.

Nasz charyzmat bierze początek z Wierzenia i prowadzi do całkowitej ofiary z siebie, by każdego dnia włączyć swój umysł i serce w służbę Bogu, Kościołowi i zgromadzeniu. Wierność charyzmatowi to czynny pełen Ducha Świętego i ducha eucharystycznego. Taka wierność jest związana

z cierpieniem i krzyżem. Jako osoby konsekrowane żyjące w trzecim tysiącleciu chcemy strzec tego ognia miłości przy tabernakulum, by wskazywać na bliskość Boga żywego, Boga, który jest Osobą – prawdziwą i jedyną Miłością. Nasz charyzmat eucharystyczny jest w nieustannym rozwoju, gdyż jest ubogaczany przez siostry, które nim żyją i go praktykują.

Imperatyw zawarty w naszych konstytucjach i w nauczaniu o. Jerzego Matulewicza nie może pozwolić nam odwrócić się od jakiegokolwiek ludzkiej potrzeby. Ten imperatyw był widoczny w życiu błogosławionego założyciela i pierwszych sióstr.

Patrząc na biografię naszego założyciela, zauważamy, jak istotną wartością w jego życiu była Eucharystia – ta uczta miłości i ofiary. Jako siostry służebnice Jezusa w Eucharystii pragniemy każdego dnia otwierać swoje serce dla dzieci i młodzieży, ludzi starszych, chorych, samotnych, zagubionych – otwierać na miłość przychodzącą w drugiej osobie.

Podążając ścieżkami zwykłych dni i ufając nieskończonej dobroci łaski, śpiewamy radosne „alleluja!” za świętość bł. abp. Jerzego Matulewicza, za trudy i cierpienia, za prześladowania sióstr. Dziękujemy za sto lat istnienia naszej rodziny zakonnej.

s. Alicja Pełczyńska

19 marca w domu generalnym Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii rozpoczęły się obchody jubileuszu stulecia zakonu. Główne uroczystości zaplanowano na 22 kwietnia br. o godz. 12.00 w parafii św. Kazimierza w Pruszkowie, z udziałem nuncjusza apostolskiego i kard. Kazimierza Nycza.

Bogu niech będą dzięki!

W poemacie „Tryptyk rzymski” papieża Jana Pawła II bardzo wyraźny jest zachwyt nad istotą ludzką jako jedyną zdolną do przeżywania zdumienia. Zdumienie, zachwyt to pierwsze kroki w kierunku uwielbienia. Katechizm Kościoła katolickiego (nr 2639) poświęca szczególną uwagę modlitwie uwielbienia: „Uwielbienie jest tą formą modlitwy, w której człowiek najbardziej bezpośrednio uznaje, iż Bóg jest Bogiem. Wysławia Go dla Niego samego, oddaje Mu chwałę nie ze względu na to, co On czyni, ale dlatego, że ON JEST”. Pobudka do modlitwy uwielbienia rodzi się również z wdzięczności za fakt naszego istnienia i naszego Bożego dzieciństwa.

Do refleksji

Zbyszek i Wanda – małżeństwo zbliżające się do swego złotego jubileuszu. Rodzice dwójki dzieci, od dwóch lat cieszący się obecnością wnuka w rodzinie. Przed wielu laty u ich syna zdiagnozowano zanik mięśni. Lekarze dawali wówczas Bartkowi 15 lat życia, a on ten wynik podwoił i nadal był z nimi. Słabł z każdym rokiem, a jednocześnie coraz bardziej rozpędzał się w życiu. Jego serce zatrzymało się na zawsze niedługo po tym, jak skończył 41 lat. Zbyszek i Wanda nigdy nie narzekali na trudności wynikające z asysty, a potem z konieczności całkowitej pielęgnacji i obsługi syna. Z zachwytem opowiadają o swym życiu, małżeństwie, rodzicielstwie. Z wdzięcznością, tęsknotą i pełną łez radością opowiadają o swej przygodzie życia – byciu rodzicami Bartka. Ci, którzy pochowali ukochanego syna, powtarzają codziennie, jakie życie jest piękne. Jest ono piękne, bo nasycone po brzegi miłością, a to nie zależy od losu, od fortuny, od zdrowia, ale jedynie i aż od nas samych. To my sami czynimy życie pięknym lub zamieniamy je w koszmar.

Zadanie

- Istnieje taka praktyka, nie tylko terapeutyczna, aby pisać swój dzienniczek wdzięczności. To ważne, aby dostrzegać w naszej codzienności Boże dary, Jego łaskę.
- Samodzielnie, w jednoświadczeńskiej lub we wspólnocie rodzinnej ułóż szczególną modlitwę – Twoją/Waszą litanię wdzięczności, litanię uwielbienia. Przypomnij sobie, jaką strukturę mają litanie, i ułóż osobistą. Pomódlcie się następnie tą właśnie litaniją.



Co to jest ortoleksykografia?



dr hab. Tomasz Korpys

W czasie niedawnego Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego w wielu miejscach (szkołach, domach kultury itp.) odbyły się liczne wykłady, warsztaty, wystawy i konkursy na temat polszczyzny. Wiele z nich było przy tym po prostu dyktandami. Nic dziwnego: z jednej strony dyktanda najłatwiej przygotować i sprawdzić, z drugiej zaś ortografia od lat niezmiennie jest tym działem wiedzy o języku, który najbardziej interesuje użytkowników polszczyzny niebędących lingwistami. Już przecież w szkole niemałe emocje budzą różne zasady pisowni – a jeszcze większe: wyjątki od tych zasad... Nieznajomość reguł ortograficznych dość powszechnie uznawana jest za coś kompromitującego – świetnie widać to chociażby w różnorakich internetowych dyskusjach i komentarzach, w których roi się od zdań wytykających komuś właśnie popełnione błędy ortograficzne. Znacznie rzadsze są uwagi dotyczące błędów składniowych czy leksykalnych.

Nieoczywistą konsekwencją wagi, jaką wielu Polaków przykładają do ortografii, jest popularność poświęconych jej publikacji: od zbiorów dyktand czy poradników po mniej lub bardziej rozbudowane słowniki. Badacze mówią wręcz o swoistym polskim fenomenie w tym zakresie, ponieważ w wielu krajach leksykonów tego typu w ogóle się nie tworzy (użytkownikom wystarczają słowniki ogólne danego języka) albo też są one rzadkie. Tymczasem w większości polskich domów – i to nawet w tych, w których nie ma dużych księgozbiorów – na jakiejś półce zwykle stoi słownik ortograficzny (czasem w towarzystwie słownika wyrazów obcych). Sądzę, że większość czytelników

„Idziemy” także znajdzie w swoich bibliotekach takie publikacje. Liczba ich wariantów i wydań w ostatnich 30 latach (czyli po związanym z przełomem 1989 r. otwarciu się rynku wydawniczego) jest uderzająca. I zaskakująca: polska ortografia w tym czasie niemal się nie zmieniła. Jediną ważniejszą reformą było zalecenie łącznej pisowni partykuły *nie* z imiesłowami przymiotnikowymi (zaszły też, rzecz jasna, zmiany drobniejsze, np. ta dotycząca pisowni tytułów czasopism, dywizów w nazwach miejscowych czy pisowni słowa *pinoska*). Starsi czytelnicy na pewno pamiętają kłopoty z dawną zasadą, która różnicowała pisownię typu *niepalący* i *nie palący* czy też *nieczytany* i *nie czytany* w zależności od kontekstu – dziś (poza nielicznymi wyjątkami) należy je pisać łącznie.

Jak widać, to nie zmiany reguł pisowni są przyczyną powstawania kolejnych słowników ortograficznych. A jest ich naprawdę wiele: od obrazkowych słowniczków dla dzieci i szkolnych słowników dla różnych przedziałów wiekowych po bardzo obszerne słowniki publikowane przez najbardziej renomowane wydawnictwa (funkcjonuje już nawet specjalny termin na określenie tego typu prac: *ortoleksykografia*). Autorzy i wydawcy, zdając sobie sprawę z popularności omawianego typu opracowań oraz z tego, że niejednokrotnie są to jedyne słowniki w polskich domach, nierzadko zaczęli przy tym wzbogacać je o informacje wykraczające poza ortografię. I tak, w niektórych podaje się nie tylko formę podstawową trudnego wyrazu, lecz także jego wybrane formy fleksyjne (lub ich zakończenia), w innych zaznacza się zalecane miejsca podziału wyrazu przy jego przenoszeniu (przypomnę, że o tym zagadnieniu pisałem na tych łamach kilka tygodni temu), w jeszcze innych odnotowuje się wymowę niektórych słów. W większości oprócz listy słów sprawiających ortograficzne problemy znaleźć też można opis zasad pisowni.

Jak widać, termin *słownik ortograficzny* współcześnie wcale nie jest oczywisty, a *ortoleksykografia* to bardzo interesujący dział wiedzy.



Jedzenie owadów a zdrowie



Grażyna Rybak

Starożytni Grecy i Rzymianie jedli szarańczę i larwy chrząszczy. Św. Jan Chryzostel przeżył na pustyni, jedząc miód i szarańczę. Ludzie żywią się owadami (entomofagia) w 113 krajach świata, zwłaszcza w Chinach, Japonii, Tajlandii, Meksyku. Jadalnych jest 2000 gatunków, a ich wartość odżywcza jest wysoka.

W Europie od dawna poszukiwane są inne od tradycyjnych pokarmów źródła białka. Owady zawierają 20–76 proc. białka, zależnie od typu i stadium rozwoju. W 100 g konika polnego jest 14–28 g białka, czyli 25–60 proc. dziennego spożycia w tak małej porcji. Ziarno kukurydzy zawiera ok. 14 proc. białka roślinnego, a konik polny aż 75 proc. wysokiej jakości białka zwierzęcego.

W Europie od dawna poszukiwane są inne od tradycyjnych pokarmów źródła białka. Owady zawierają 20–76 proc. białka, zależnie od typu i stadium rozwoju. W 100 g konika polnego jest 14–28 g białka, czyli 25–60 proc. dziennego spożycia w tak małej porcji. Ziarno kukurydzy zawiera ok. 14 proc. białka roślinnego, a konik polny aż 75 proc. wysokiej jakości białka zwierzęcego.

100 g czerwonych mrówek to ok. 14 g białka oraz 71 proc. zalecanego dziennie spożycia żelaza. Podobnie świerszcze, chrząszcze i gąsienice.

Białko owadów jest przyswajalne w 75 proc., stąd zainteresowanie. Ale część aminokwasów, złączona z chityną niestrawnego zewnętrznego szkieletu owada, może być niedostępna. Poza tym konieczna jest obróbka cieplna. Najwięcej białka mają motyle, ćmy, chrząszcze, a najmniej pszczoły, osy i mrówki. Gotowanie owadów prowadzi do utraty wartości białka, a także obniża jego strawność. Zagrożeniem przy spożyciu owadów może być specyficzna mikroflora w nich obecna. Tylko niektóre owady zawierają substancje antibakteryjne, np. kwas laurynowy (nasycony kwas tłuszczowy, obecny w mleku matki, oleju kokosowym).

Zjadane owady mogą przenosić bakterie, toksyny i pestycydy oraz wywoływać alergię. Są nosicielami grzybów, wirusów, pierwotniaków, a także archeonów. Archeony to mikroorganizmy, inne niż poznane formy życia. Naukowcy badają, czy są to nasi przyjaciele, wrogowie czy obojętni współmieszkańcy. W badaniach pacjentów z chorobami zapalnymi jelit (np. choroba Leśniowskiego-Crohna) odkryto anomalie składu mikroflory jelit, co wpływa na procesy zapalne.

Naukowcy analizują wpływ archeonu *M. stadtmanae* na powstawanie tych chorób, bo jego nietypowa ściana komórkowa może wzbudzać nadmierną odpowiedź układu odpornościowego człowieka i prowadzić do rozwoju chorób autoimmunologicznych. Wykazano, że ten archeon występuje znacznie częściej u pacjentów z nieswoistym zapaleniem jelit niż u zdrowych. Udowodniono też, że stymuluje nadmierną aktywację białek

prozapalnych TNF – oraz interleukiny.

Mięso owadów jest „chude”, zawiera 10–50 proc. tłuszczu. Ale obecność i wyższa liczba archeonów *M. smithii* w jelicie człowieka koreluje z wyższą masą ciała, wyższym BMI i nadwagą. Naukowcy odkryli, że archeon *M. smithii* wpływa na jelitowe bakterie typu *Bacteroides* i zmienia ich metabolizm w kierunku fermentacji fruktanów do octanów, co nasila produkcję i wchłanianie krótkołańcuchowych kwasów tłuszczowych i podnosi poziom trójglicerydów w wątrobie. U myszy jedzących te same pokarmy zapasy tkanki tłuszczowej zwierząt zainfekowanych *M. smithii* wzrosły o 47 proc.! Badania trwają. Jest wysoce prawdopodobne, że przyrost tkanki tłuszczowej zależy nie tylko od tego, ile i co jemy, ale także od tego, jak metabolizuje pokarm nasz jelitowy mikrobiom, a ten może mieć związek ze zjadaniem owadami.

Autorka jest specjalistą pediatrii

Metoda małych kroków

Barbara Wiśniowska

Boimy się zmian – nawet jeśli jest źle. Najgorszy znany wróg wydaje się nam mniej groźny od nieznanego. Dlaczego tak wielu postanowień nie realizujemy? Bo chcemy zmienić wszystko od razu. W styczniu postanawiamy: że schudniemy, najlepiej o 40 kg, będziemy codziennie ćwiczyć przez godzinę, chodzić na piechotę do pracy i do sklepu, spędzać więcej czasu z rodziną, przestaniemy oglądać telewizję, zaczniemy czytać książki... i tak dalej. Nasz mózg, kiedy widzi taką przerażającą i długą listę, stwierdza: tego nie da się zrobić, odpala lęk i w rezultacie nie robimy niczego.

Japońskie korporacje wpadły na pomysł, jak ominąć lęk i pomóc pracownikom w rozwoju. Zmiany wdraża się małymi krokami. Kiedy zmiana wydaje się tak łatwa, jakby jej wcale nie było, i w dodatku taka, że nas cieszy, ma szansę zakończyć się sukcesem.

Jak zacząć zdrowy tryb życia? Może ćwiczyć przez trzy minuty dziennie? Może pić jedną kawę zamiast dwóch? Może zmienić słodzone nadzienie pierogów na warzywne?

PIEROGI BEZGLUTENOWE

Składniki:

Farsz: mały brokuł ■ ser lazur/feta/cheddar tarty

Gotujemy brokuł do miękkości. Jeśli jest pocięty na małe różyczki, wystarczy gotować 7 minut. Sprawdzamy, czy da się rozgnieść widelcem, ewentualnie gotujemy jeszcze przez chwilę. Rozgniatamy i łączymy składniki widelcem, nie mikserem.

Ciasto: 40 dag mąki kukurydzianej ■ 1 jajko ■ pół lub 3/4 szklanki wody ■ 1/3 łyżeczki soli ■ 5–10 dag masła

Sposób przygotowania: Mąkę wsypujemy do garnka. Do świeżo ugotowanej gorącej i osolonej wody wrzucamy masło, żeby się rozpuściło, zalewamy mąkę. Potrząsamy garnkiem, po paru sekundach (kiedy już nie parzy) zagniatamy ciasto, dodajemy jajko i znów zagniatamy. Gorąca woda nada ciastu elastyczność. Na posypanej mąką powierzchni wałkujemy ciasto do grubości ponad 2 mm i tnijemy na kwadraciki lub szklanką wykrawamy kółka. Na każde kółko w środek nakładamy czubatą łyżeczkę farszu, zginamy i zlepimy ciasto. Pierogi gotujemy po wypłynięciu na powierzchnię jeszcze 6 minut.



fol. Barbara Wiśniowska

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 1 A – paschalny placek
- 1 H – kierunek w sztuce
- 2 D – wśród kwiatów
- 3 A – dobry gust
- 3 H – złagodzenie bólu
- 4 A – człowiek śniegu
- 4 H – paryskie muzeum
- 5 A – Czarna Woda
- 5 I – samochód z Korei
- 6 D – drzewo z kokosem
- 7 A – mała Urszula
- 7 I – powyżej kolana
- 8 A – roślina na wianki
- 8 H – kierownica statku
- 9 A – latał z Dedalem
- 9 H – duża skrzynia
- 10 D – dowód dla sądu
- 11 A – Danuta, piosenkarka
- 11 H – śląska gra w karty

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1			1			4					
2											
3											
4		3									
5							5				
6										2	
7											
8											
9											
10											
11											

Litery z pół ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5
---	---	---	---	---

PIONOWO

- A 1 – pasmo górskie
- A 7 – brak przesady
- B 3 – na łańcuszku
- C 3 – do czyszczenia
- C 7 – z rodziny papug
- D 1 – arktyczne ptaki
- D 8 – rybi tłuszcz
- E 5 – dawny student
- F 1 – obrzęd religijny
- F 8 – obok nazwiska
- G 5 – nocny motyl
- H 1 – król Izraela
- H 8 – lista lokatorów
- I 3 – właz pokładowy
- I 7 – poemat japoński
- J 3 – bywa z czajnikiem
- K 1 – francuska rzeka
- K 7 – postać modlitewna

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 31 marca na adres redakcji „Idziemy”. Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.

Nie chcę wyjść na nudziarza. Nie chcę zajmować się tematami z pogranicza sportu. Nie chcę wciąż pisać o sprawach związanych z rosyjską agresją na Ukrainę. Nie chcę, ale muszę. Jeśli ktoś z Państwa ma tego dość – zrozumieć. Proszę też jednak zrozumieć mnie i wiele innych osób. Musimy mówić, pisać, krzyczeć głośno o sprawach, które niektórzy najchętniej załatwiali by w ciszy gabinetów. A w tej ciszy słyszałoby tylko szelest banknotów. Bo ogromne pieniądze od dawna krążą w światowym sporcie. Krążą



Ceremonia otwarcia igrzysk ma się odbyć m.in. nad Sekwaną

fol. PAP/EPA/Christophe Petit Tesson

Bojkot, czyli trudne wyjście

Mariusz Jankowski

i sprawiają, że mnóstwo wyborów jest podejmowanych pod ich wpływem.

Proszę pamiętać: zegar tyka szybko, do rozpoczęcia igrzysk olimpijskich w Paryżu pozostało mniej niż pięćset dni. Decyzja w sprawie startu w imprezie sportowców z Rosji i Białorusi nastąpi najprawdopodobniej na początku przyszłego roku. Czyli de facto za chwil kilka. Wiem. Ciągle o tym my-

ślę i pamiętam. Ta decyzja łatwa z pewnością nie będzie, tym bardziej że może zawrócić na przyszłości olimpijskiej rywalizacji. Międzynarodowy Komitet Olimpijski znalazł się blisko ściany. Z tego miejsca nie ma ucieczki, bo nie da się uniknąć pewnej odpowiedzialności. Mam wrażenie, że przed ruchem olimpijskim jest jeden z najpoważniejszych zakrętów w historii. A wiemy doskonale,

że w tej historii nie brakowało trudnych momentów.

Wystarczy wspomnieć czasy „zimnej wojny” i to, kogo zabrakło na igrzyskach olimpijskich w Moskwie oraz w Los Angeles. Najpierw zabrakło krajów zachodnich, później sportowców z ZSRR i państw będących pod sowieckimi wpływami. Smutne to czasy. Dziś możemy mieć z nich powtórkę. Dlatego z jednej strony

bojkot igrzysk, a z drugiej wykluczenie z nich kogokolwiek to są trudne wyjścia. Pewnie niepopularne. Być może nie najlepsze. I na pewno w takiej sytuacji nie zabraknie pokrzywdzonych. Doceniam więc słowa ministra sportu w wywiadzie dla TVP Sport. Kamil Bortniczuk podkreślił, że nasi zawodnicy mogą liczyć na wsparcie: „Nie można pominąć także sportowców, którzy z własnej woli – mimo uzyskanej kwalifikacji – ze względu na swoje poglądy i podejście do wartości olimpijskich, zdecydowali się zrezygnować z udziału w igrzyskach obok Rosjan. Dla nich także jesteśmy gotowi uruchomić mechanizmy i zapewnić im możliwość publicznego finansowania oraz dalszego rozwoju”.

W teorii taki scenariusz trzeba brać pod uwagę. Nie wiemy bowiem, co wydarzy się w najbliższych miesiącach za naszą wschodnią granicą. Być może czekają nas awantury, wykluczenia i rezygnacje. Jeśli tak się stanie – zwycięzców na pewno nie będzie. Bojkot, jeśli nastąpi, okaże się być może koniecznym wyjściem. Trudnym, ale jedynym możliwym.

Autor jest dziennikarzem TVP



fol. PAP/EPA/Ludovic Marin/Pool

Prezydent Francji Emmanuel Macron przemawia podczas spotkania roboczego pięćset dni przed letnimi igrzyskami olimpijskimi

ZAPRASZAMY NA WYPOCZYNEK NAD WIGRAMI

40%
TANIEJ

● W ramach oferty zapewniamy:

- niepowtarzalne krajobrazy
- miłą obsługę, kuchnię regionalną
- zwiedzanie kompleksu klasztornego – poznanie historii Kamedulów
- projekcję filmu: Życie codzienne kamedulów

● Dla grup zorganizowanych za dopłatą, proponujemy również dodatkowe atrakcje:

- wycieczkę z przewodnikiem (3-styk granic) – Bolcie- Gmina Wiązajny
- wycieczkę z przewodnikiem (Wilno - Ostra Brama)
- wycieczkę do Muzeum Wigierskiego Parku Narodowego w Starym Folwarku
- biesiadę w tawernie przy ognisku
- oprawę muzyczną podczas ogniska

POBYT JUŻ OD

160 zł/os

z całodziennym wyżywieniem

OFERTA LIMITOWANA / Obowiązuje tylko w marcu i kwietniu 2023 r.



FUNDACJA WIGRY PRO

WIĘCEJ INFORMACJI ORAZ ZGŁOSZENIA W RECEPCJI

tel.: 87 566 24 99 / +48 508146007

email: fundacja@wigry.pro / www.fundacja.wigry.pro

Pokamedulski.Klasztor.w.Wigrach

Patronat medialny



ZAPRASZAMY DO SPĘDZENIA

TRIDUUM PASCHALNEGO I ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

W POKAMEDULSKIM KLASZTORZE W WIGRACH

07 - 10.04.2023 r.

MOŻLIWOŚĆ WYDŁUŻENIA POBYTU

**POBYT JUŻ OD
950 zł/os**

OFERTA ZAWIERA:

- 3 noclegi ze śniadaniem podane w formie bufetu w tym śniadanie świąteczne w niedzielę wielkanocną podane każdemu gościowi indywidualnie do stołu
- 3 obiadokolacje ze specjalami naszej kuchni w tym dwie świąteczne podane w formie bufetu
- stół z wypiekami i słodkościami wielkanocnymi dostępny podczas śniadań i obiadokolacji
- wspólne przygotowanie koszyka wielkanocnego ze święconką (sobota po śniadaniu)
- wycieszenie w duchu kamedulskim
- warsztat dekoracji pisanek
- degustację herbatki kamedulskich
- prezentację filmu o życiu o. Kamedulów
- zwiedzanie klasztoru z przewodnikiem z elementami gry terenowej „LAZIKOWANIE PO WIGIERSKIM OSTROWIE”



Więcej informacji oraz zgłoszenia w Recepcji pod nr tel.: 87 566 24 99 / +48 508146007
www.fundacja.wigry.pro



FUNDACJA WIGRY PRO

Patronat medialny



ZAPRASZAMY NA WYPOCZYNEK NAD WIGRAMI

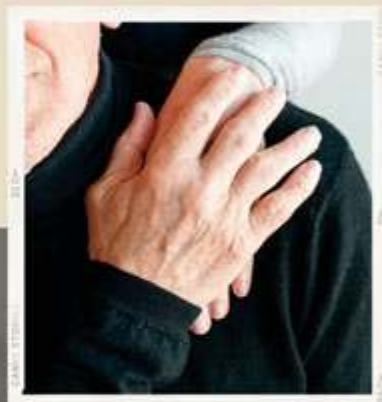
Tylko w marcu i kwietniu 2023 r. z rabatem

40% TANIEJ

Przekaż 1.5% na dzieła Caritas
Diecezji Warszawsko-Praskiej

Pomóż nam **POMAGAĆ**

Działajmy razem, by pomóc innym.



DIECEZJI
WARSZAWSKO-
PRASKIEJ

www.cdwp.caritas.pl

KRS 0000223182

REKLAMA WE WSPÓŁPRACY:

